

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „DRODZINIA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.93 zł, pod opaską w Polsce 4.51 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldenu, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 49 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-iej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy zmianie i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagranicą 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem ostateczności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski P. A. — Bank Łuławski. — Bank M. Städt. hagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20371² Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 60.

BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 14 marca 1925 roku.

Rok XX.

Trafiła kosa na kamień...

Sprzeciw Brazylii zamknę Niemcom drogę do Rady Ligi Narodów.

Georg Bernhard donosi do „Voss. Ztg.” pod datą 11 b. m. o niespodziewanych trudnościach, jakie napotyka niemiecka kandydatura do Rady Ligi Narodów. Otoż brazylijski ambasador przy Lidze Narodów Mello Franco złożył w czwartek przed południem wizytę delegacji niemieckiej, przyczem wśród rozmowy kuryuzacyjnej przypomniał delegatom niemieckim, że w 1924 r. zamiana niestałego miejsca Hiszpanji w Radzie Ligi na stałe rozbiła się o veto Portugalii.

Niemcy, nie przyzwyczajeni do rozumienia tak delikatnie wyrażonej groźby, poprosili innych o wytłumaczenie im tajemniczych dla nich słów dyplomatów brazylijskiego i dowiedzieli się, że Niemcy na zapytanie, wysłane przed zgłoszeniem członkostwa w Lidze Narodów, do państw reprezentowanych w Radzie tejże Ligi nie otrzymali od Brazylii żadnej wiążącej odpowiedzi. Wobec tego Brazylija nie jest skrupowana niczem, aby ewentualnie głosować przeciw udzieleniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, o ile sama takiego miejsca nie otrzyma.

Wedle informacji Bernharda wywołał krok Mello Franco panikę w Genewie. Niemcy, którzy przyszli z zamiarem upokorzenia Polski i wysunęli przeciw niej Szwecję nie licząc się z tem, że może się znaleźć państwo, które wystąpi przeciw nim. Jedyne poważnego przeciwnika widzieli w Polsce i przeciw niej rozpuścili całą propagandę, z zupełnym lekceważeniem mówiąc o Brazylii. Musiało to wywołać reakcję ze strony delegata Brazylii, który na stałe zamieszkał w Genewie od 2 lat i bardzo czynnie pracował dla Ligi. Niemcy zdrasnęli ambicję jednego z najbardziej zasłużonych filarów idei Ligi Narodów.

Czwartkowe posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się z opóźnieniem 40 minutom. Zapowiedziano je na godz. 3 po południu. Wszyscy członkowie Rady pojawili się przed czasem, ale przewodniczący Rady Japończyk Iszi nie otwierał posiedzenia z powodu nieprzybycia delegata Brazylii. Wiedziarno oczywiście o przedpołudniowej wizycie ambasadora Mello Franco u delegacji niemieckiej, stąd jego nieobecność wywołała naprężoną sytuację. Generalny sekretarz Ligi Sir Eric Drummond usiłował kilkakrotnie telefonem porozumieć się z mieszkaniem delegata Brazylii, ale na próżno. Rozpoczęto wreszcie posiedzenie bez udziału Brazylii. Na 10 minut przed godz. 4 zjawiła się wysmukła postać p. Mello Franco. Mówiono, że telegraficznie porozumiewał się z swym rządem co do ostatecznego stanowiska.

Niemcy rozpoczynają już atak na Brazylię, wysuwając, że nie ma ona ani znaczenia w polityce światowej ani powodu, aby rozbić Ligę.

Bernhard zapowiada bowiem, że w razie veto Brazylii

ustania Hindenburg, Luther i Stresemann.

Miejmy nadzieję, że w międzyczasie Niemcy z powodu veto Brazylii przeprawą porównanie nad znaczeniem w polityce światowej Szwecji oraz jej powodu do sprzeciwu w sprawie Polski i

Bez Polski niema Ligi Narodów!

Tak powiedział Briand.

Korespondent Ekspresu Porannego Korab-Kucharski otrzymał od Brianda oświadczenie, że układ locarneński straciłby wszelką wartość, gdyby Polska nie weszła pacychmiast do Rady Ligi. To właśnie — mówił premier francuski — jest obecnie ze wszystkich spraw najwazniejszym. Kucharski ponowił rozmowę z Briandem już po odrzuceniu kompromisowej propozycji francusko-angielskiej przez delegację niemiecką po otrzymaniu telegramu od Hindenburga. Briand odezwał się: Doszedłem do ostatnich granic ustępstwa. Dalej nie pójdę ani na krok.

Unden bije w stół.

Poznań, 12. 3. Korespondent Dziennika Poznańskiego donosi: Unden wypowiedział się stale przeciw reorganizacji Rady, zwłaszcza co do powiększenia członków stałych Rady poza Niemców. Akcentując to uderzył Unden pięścią w stół, co wywołało bardzo przykre wrażenie. Delegat brazylijski Mello Franco za-

reagował na oświadczenie delegata w ten sposób, że zapowiedział swe veto przeciwko przyjęciu do Rady Niemiec.

Unden wrzeszczał na Chamberlaina.

„Kurier Warszawski” donosi: Wczorajsze popołudniowe posiedzenie rady miało charakter bardzo burzliwy. Doszło nawet do bardzo ostrej wymiany zdań między Chamberlainem a delegatem Szwecji Undenem.

Mowa Brianda.

Briand przemawiał kilkakrotnie, usiłując przedstawić położenie w całej swej groźbie, na jaką narażają Europę kraje o zasadach niewzruszalnych.

Zwracając się w stronę delegatów Brazylii i Hiszpanji Briand ostrzegł ich, że biorą na siebie odpowiedzialność, jeżeli sprawią, że Niemcy nie będą przyjęte podczas obecnej sesji, przez co cała ich orientacja polityczna mogłaby odwrócić się w stronę Ws hodu.

Niemcy stworzyli krytyczny stan rzeczy w Genewie.

Liga w oczekiwaniu nowych propozycji niemieckich.

Genewa, 12. 3. (PAT). Briand po odbyciu z Chamberlainem, Scialoją i Vanderveldem konferencji w sprawie bardzo poważnej sytuacji, wywołanej na skutek odmownej odpowiedzi delegacji niemieckiej przyjął późnym wieczorem przedstawicieli prasy. Premier francuski stwierdził przedewszystkiem, że kanclerz Rzeszy dr. Luther oświadczył, że delegacja niemiecka nie może się zgodzić na natychmiastowe stworzenie nowego niestałego miejsca w Radzie Ligi, które byłoby przydzielone przez Zgromadzenie Ligi Polsce. Następnie Briand podkreślił, że aljanci zaproponowali Niemcom dziś w południe propozycję kompromisową, posuniętą do ostatnich granic pojednawczości. Niestety Niemcy dali odpowiedź odmowną. Co teraz nastąpi, na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć. W każdym razie — mówił Briand — ewentualne nowe propozycje, o ile takie miałyby nastąpić, musiałyby już wyjść ze strony niemieckiej jako inicjatywa, gdyż Niemcy to sprawili, że stworzył się tak krytyczny stan rzeczy. Sytuacja obecnie wytworzyła się tak, że kanclerz Rzeszy dr. Luther ze swej strony ponownie wskazał na znany nam już punkt widzenia, polegający na tem, że Niemcy nie mogą nic powiedzieć zanim nie staną się członkami Ligi Narodów oraz że

wysunęli już oni własną propozycję, mianowicie składu Rady Ligi i wreszcie, że Niemcy w żadnym razie nie mogą posunąć się dalej poza tę propozycję. Niemcy nie mają nic przeciwko temu, by propozycja kompromisowa została starannie zbalansowana, ale nie mogą nicem wiązać się z góry, zanim nie będą miały możności stworzenia sobie dokładnego obrazu sytuacji oraz jej potrzeb i konieczności. Ten punkt widzenia jest punktem widzenia zasadniczym. Jeżeli dziś w południe prosiliśmy — mówił kanclerz Luther — o danie nam czasu na odpowiedź, to nie dlatego, abyśmy mieli jakieś wątpliwości, ale jedynie, aby mieć czas do poinformowania się co do pewnych szczegółów stanowiska zajmowanego przez Szwecję. Zaproponowanego rozwiązania — oświadczył dr. Luther — przyjąć nie możemy, albowiem sprzeczałoby się ono zasadniczo z niemieckim punktem widzenia, natomiast ponownie wskazaliśmy delegatom mocarstw na poprzednią naszą (niemiecką) propozycję, którą uczyniliśmy w ubiegłą niedzielę. Obecnie nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czekać na dalszy bieg wypadków. — W końcu swej rozmowy z dziennikarzami Briand oświadczył, że rokowania będą kontynuowane jeszcze dziś wieczorem oraz jutro od samego rana.

że wówczas znajdą drogę do kompromisu.

Włochy także wysuną veto przeciw Niemcom.

Georg Bernhard, naczelnny redaktor „Voss. Ztg.” donosi, że w czwartek rano runęła pogłoska, iż Włochy złożyły protest przeciw udzieleniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi. Niemiecki publicysta wyklucza tę możliwość, stwierdza jednak, że pomiędzy delegatami Włoch, senatorem Scialoją a ministrem Grandi'm, osobistym przyjacielem Mussoliniego wybuchła różnica zdań. Grandi wysunął groźbę veto przeciw stałemu miejscu dla Niemiec w Radzie Ligi, o ile Polska takiego miejsca nie otrzyma.

Tymczasem — wciąż wedle informacji Bernharda Scialoja trzyma się polityki Locarna (?) jednakże już w śróde podczas nieoficjalnych przedrozmów Ra-

dy Scialoja nie zajął jasnego stanowiska pod wpływem Grandi'ego. Niemcy widocznie obrabiają uboczną drogą przez pośredników Mussolini'ego, aby zmienić sympatję ku Polsce. Połknęli oni przedtem twarde słowa, jakie mijał na nich Mussolini. Jak na komendę przestała prasa niemiecka ataków na dyktatora Włoch, a skierowała je przeciw Polsce, jak to jesteśmy świadkami nawet w prasie niemiecko-polskiej. Niemcy liczą na to, że Mussolini w ostatniej chwili poświęci Polskę dla przyjaźni Niemiec. Mimo, że w ostatnich tygodniach pomiędzy Polską a Włochami była bardzo żywa wymiana telegramów, Niemcy liczą na nieobliczalny charakter Mussolini'ego.

Sensacyjne informacje Bernharda nasuwają na zakończenie morał: Kto pod kim dołki kopie, sam weń wpadnie! A. P. B.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło — 54 milionów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Institucja prawa publicznego o popularnej pewności Dr. Chmielewski, Wache, Wiceprezydent miasta, Radca miejski.

Dalsze próby kompromisu.

Polska wysuwa się naprzód.

Genewa, 12. 3. (PAT) Dziś w południe zebrali się przedstawiciele państw, które uczestniczyły w pakcie reńskim, a mianowicie Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii w celu odbycia ponownej narady nad sprawą do rozszerzenia składu Rady Ligi. Korespondent PAT. dowiaduje się z najpewniejszego źródła, że w toku dyskusji Vandervelde zgłosił propozycję, która stała się podstawą obrad. Przewiduje ona natychmiastowe przyznanie od marca Polsce niestałego miejsca w Radzie oraz odroczenie dyskusji w sprawie wszystkich miejsc stałych w Radzie do września. Niemcy zapytani w kwestji tej propozycji poraz pierwszy nie dali odpowiedzi odmownej, lecz poprosili jedynie o danie im paru godzin czasu do namysłu przed udzieleniem definitywnej odpowiedzi. Wobec tego zapowiedziane na popołudnie posiedzenie Rady nie odbędzie się, dopóki Niemcy nie udzielią wspomnianej odpowiedzi.

Niemcy odrzucają kompromis.

Genewa, 12. 3. (PAT) O godz. 19 do Chamberlaina przybył kanclerz Luther i wręczył mu odpowiedź rządu Rzeszy. Chamberlain zaraz potem spieszył do Brianda. Według informacji, pochodzących z kół delegacji niemieckiej, Niemcy nie mogą zgodzić się na proponowane rozwiązanie. W chwili obecnej Chamberlain w dalszym ciągu konferuje z Briandem.

„Wyzwolenie” dąży do rozszerzenia władzy Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się w klubie sejmowym „Wyzwolenie” narada prezydentów klubu i stronnictwa wraz z zaproszonymi posłami w sprawie rezolucji, które mają być przedstawione kongresowi „Wyzwolenia” i „Jedności Ludowej”. Jak słychać, stronnictwo dąży do zmiany konstytucji w kierunku nadania Prezydentowi Rzplitej prawa do rozwiązywania Sejmu oraz do zmiany ordynacji wyborczej.

Aresztowanie 3 wiceprezydentów Rady Miejskiej w Łodzi.

Łódź, 13. 3. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym dokonała tu policja szeregu aresztowań. M. in. zostali aresztowani trzej wiceprezesi rady miejskiej — Pietrzykowski, Flammenbaum i Gawron, oraz 10 innych osób. Pierwsi trzej weszli do rady miejskiej z listy tzw. lewicy związków zawodowych. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy. Kierownictwo organizacji robotniczych podjęło w tej sprawie interwencję u ministra pracy oraz ministra spraw wewn.

Śladem Bydgoszczy. Studenci warszawscy robią politykę zagraniczną.

Warszawa, 12. 3. (PAT) Dziś w wielkiej sali Filharmonii odbył się wiec studentów wszystkich wyższych uczelni z udziałem przeszło 15 000 osób, na którym uchwalono rezolucję, dotyczącą sprawy miejsca Polski w Radzie Ligi Narodów. Rezolucja podkreśla, że młodzież akademicka w obronie najżywniejszych interesów państwa polskiego, w obronie najświętszych praw narodu i w obronie należnego nam stanowiska mocarstwowego oraz powszechnego pokoju i idei zgodnego współżycia państw świata, żąda natychmiastowego przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Zebrani na wiecu studenci wystąpili do premiera Skrzyńskiego do Genewy depeszę, w której podkreślają, że młodzież akademicka, spowodowana koniecznością obrony najistotniejszych praw Polski zagrożonych akcją skierowaną przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, która w konsekwencji naruszy interesy pokojowe Europy — stwierdza swoją gotowość oddania wszystkich sił dla obrony słusznych i należnych praw Polsce solidaryzując się z tem z jednomyślną opinią społeczeństwa.

Stosunki między Sowietami a Polską.

Berlin, 12. 3. (Tel. wł.). „Rul” podaje w depeszy z Warszawy, iż sowiecki poseł Wojkow imieniem swego rządu wniósł protest z powodu polskiego posterunku wojskowego w Gdańsku. Zdaniem Sowietów — stworzenie tego posterunku pobudzi państwa nadbałtyckie do wzmocnienia zbrojeń, co spowodowałoby zachwianie się równowagi na Bałtyku i zmusiłoby Sowiety do zwiększenia swej floty.

Stosunki pomiędzy Sowietami a Polską, jak twierdzi „Rul”, w ostatnich czasach się pogorszyły. Mając się odbyć w marcu pertraktacje handlowe odroczone. Podobno konferencja w sprawie traktatu handlowego zaczęła się w końcu lata.

Cała granica wschodnia zabezpieczona.

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł.). Szósta brygada K. O. P. obejmuje odcinek litewski dnia 15 marca. W ten sposób żołnierze korpusu staną na całej granicy wschodniej, liczącej 2 000 km., począwszy od Rumunji, a skończywszy na Pruszech Wschodnich.

Pogrzeb arcybiskupa Cieplaka.

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł.). Na pogrzeb arcybiskupa Cieplaka udadzą się do Wilna z ramienia rządu ministrowie St. Grabski, gen. Żeligowski i Raczkiewicz. Złożą oni na trumnie wieniec od rządu.

List z Anglii.

Londyn, w marcu.

Międzynarodowy kongres przeciw łapownictwu. — Odezwa prezesa ministrów do składków dla zwalczania socjalizmu. — Orędzie Forda do Europy. — Francja nie ma bezrobotnych. — Biskup zabity przez automobil. — Ustawa przeciw kominom wypuszczającym niespaloną sadzę. — Śmierć kominkom.

Międzynarodowy kongres przeciw łapownictwu ma się odbyć w czerwcu w Londynie. Liga, która go zwołuje, wychodzi z założenia, że jeżeli wszystkie państwa europejskie potępia ten dawny moskiewski obyczaj, to łatwiej potrafimy go zwalczyć. Bo w łapownictwie, spiritus movens tkwi nie tylko w duszy tego, który bierze łapówkę, ile bardziej jeszcze w duszy tego, który ją daje. Owóż przekonanie ludzi, że rzeczą jest niegodziwą dawanie łapówki, można tylko potępiając ten czyn przez wszystkie cywilizowane państwa. W Anglii łapownictwo wygasa. Wojna je rozwinęła, jak wszelką nieuczciwość. W pierwszych latach po wojnie musiano ciągle tępić tę zarazę. Zwłaszcza czepiała się ona policjantów. Postępowano surowo. Policjanta bezwzględnie wypędzano ze służby, a tego, który dał łapówkę, skazywano na 60 do 70 dni więzienia. I doprowadzono do tego, że w ubiegłym 1925 r. było już tylko w 7 milionowym Londynie 21 wypadków łapownictwa, — przyczem tylko jeden policjant uległ pokusie. — Lord Baldwin, prezydent gabinetu, ogło-

W piątą rocznicę plebiscytu górnosląskiego.

Śląsk nierozzerwainie należy do Polski. — Przygotowania do wielkiej manifestacji narodowej.

Katowice, 12. 3. (PAT). Z okazji piątej rocznicy plebiscytu górnośląskiego, wszystkie stronnictwa polityczne, związki zawodowe, kulturalne i społeczne wydały odezwę do ludności śląskiej, w której m. in. oświadczają, że pomimo niesprawiedliwego dla ludu polskiego podziału G. Śląska, Niemcy nie ustają w akcji o odzyskanie części, przyznanej Polsce.

Projekt rządu niemieckiego w sprawie rewizji wschodnich granic Niemiec, jakoteż wykrycie u członków Volksbundu szpiegostwa polityczno-wojskowego na rzecz Niemiec, są tego najlepszym dowodem. Niemcy prowadzą zagranicą wyteżoną propagandę przeciwko udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi, gdzie zamierzają wystąpić z za-

daniem zmiany swoich granic wschodnich na niekorzyść Polski i obawiają się bezpośredniego przeciwstawienia się Polsce w Radzie Ligi. Stoimy na gruncie przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, jednakże społeczeństwo śląskie pragnie być nazawsze połączone z Macierzą i gotowe jest bronić swej ziemi.

Oganizacje wyżej wymienione postanawiają urządzić w rocznicę plebiscytu w niedzielę dnia 21 marca 1926 r. wielką manifestację narodową w Katowicach.

Odezwa kończy się słowami: Niech głos tej manifestacji usłyszysz świat cały, niechaj go usłyszysz szczególnie Liga Narodów i rządy mocarstw zachodnich.

Stinnes finansował akcję „Czarnej Reichswehry”.

Berlin, 12. 3. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji sejmiku pruskiego, mającej zbadać sprawę morderstw politycznych, popelnianych przez czarną Reichswehrę, przesłuchany był komisarz policji Stumm, który oświadczył, że jak wynika z dochodzeń policyjnych, czarna Reichswehrę była subwencjonowana przez organizację przemysłową i związek agrariuszy. Tak np. oddział w Kistrzyniu subwencjonowany był przez hamburskie przedsiębiorstwo Emailler Werke, należące do koncernu Stinnesa. Dyrektor tych zakładów złożył był w policji zeznanie następujące: W roku 1922, jak

widać było z dzienników ówczesnych, istniało wielkie niebezpieczeństwo napadu Polski na G. Śląsk i na wschodnie kresy Niemiec. Ponieważ Kistrzyn leży tylko o 80 km. od granicy polskiej, mieszkańcy jego ogarnął wielki niepokój. Dowiedziawszy się, że tworzy się tam organizacja wojskowa, zgłosiłem się dobrowolnie i zostałem przyjęty do t. zw. drużyny robotniczych. Do finansowego popierania czarnej Reichswehry dyrekcja zakładów Emailler Werke czuła się moralnie zobowiązana. Władze wojskowe okręgu kistrzyńskiego były o wszystkim powiadomione.

Widmo wojny z Chinami.

Paryż, 12. 3. (PAT) „Daily Herald” donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjedn. w porozumieniu z innymi zainteresowanymi państwami wezwały Chiny do natychmiastowego zdjęcia min na kanale w pobliżu Taku, grożąc w przeciwnym wypadku rozpoczęciem akcji przez okręty wojenne.

Tokio, 12. 3. (PAT). Trzy kontrtorpedowce japońskie odjechały z portu Artura do Taku, gdyż w wyniku blokady portu Tientsinu uniemożliwiona została żegluga na rzece Pei-Ho. Wojenne okręty angielskie i amerykańskie przybyły już do Taku.

Pekin, 12. 3. (PAT). Port Taku ostrzeliwały dwa torpedowce japońskie, na co ze strony chińskiej odpowiedziano ogniem. Po stronie japońskiej dwóch marynarzy i 1 oficer zostało rannych.

Tientsin, 12. 3. (PAT). Konsul japoński komunikuje, że komendant wojsk chińskich w Taku został w godzinach rannych powiadomiony oficjalnie o tem, że kontrtorpedowce japońskie mają wpływać na wody Pei-Hao. Mimo to wojska chińskie ostrzeliwały kontrtorpedowce, który odpowiadając ogniem, cofnął się. Konsul przypuszcza, że incydent powstał na skutek nieporozumienia.

Zbrojenia Anglii na morzu.

Londyn, 12. 3. (PAT). Program admiralicji na rok przyszły przewiduje budowę 2 krążowników o pojemności 10 000 ton każdy, jednego krążownika o pojemności 18 000 ton, 6 łodzi podwodnych o pojemności około 1 500 ton każda, 2 okrętów pomocniczych i 4 torpedowców.

Zbrojenia Sowietów.

Lwów, 12. 3. (PAT). „Gazeta Poranna” podaje: Z Moskwy donoszą, że odbył się tam zjazd dowódców wojskowych w sprawie militarystyki szkolnictwa i ludności cywilnej Z. S. S. R. Równocześnie postanowiono zwrócić baczną uwagę na rozwój krajowego przemysłu wojennego. Na ten cel rząd moskiewski wyznaczył dodatkowo 25 milionów rubli złotych.

Rząd sowiecki a rozbrojenie.

Moskwa, 12. 3. (Tel. wł.). Odpowiedzialny członek rządu sowieckiego Rykow wygłosił w Radzie petersburskiej olbrzymią mowę, w której zaznaczył, iż rząd sowiecki niezmiernie interesuje się konferencją rozbrojeniową i gotów wziąć udział w tejże o tyle, o ile odbędzie się ona poza terytorjum szwajcarskim. „Jednak — ciągnął dalej Rykow — samo tylko ograniczenie zbrojeń nie jest dostatecznym. Dla radykalnego rozwiązania sprawy niezbędne jest ograniczenie, a może być, że nawet i zupełne unicestwienie przemysłu wojennego. Ostatnia wojna dowiodła, iż zwycięstwo lub porażka zależna jest nie tyle od sily armji, ile od potęgi przemysłu wojennego.

Ustąpienie Kamieniewa.

Lwów, 12. 3. (PAT). „Gazeta Poranna” donosi z Moskwy, że pomiędzy Dzierżyńskim a Kamieniewem wybuchł ostry konflikt na tle odmiennych poglądów w sprawie projektu gospodarczego. Kursuje uprzejmie pogłoska o nieuniknionym ustąpieniu Kamieniewa ze stanowiska komisarza ludowego dla handlu.

Trzęsienie ziemi w południowej Ameryce.

Lima, 12. 3. (PAT) Silne i długotrwałe trzęsienie ziemi spowodowało bardzo znaczne szkody. Komunikacja kolejowa na linii południowo-peruwiańskiej została przerwana.

Nie żądać

w składzie:
„Paczki kawy
słodowej”
lecz wyraźnie
**Kathreine-
ra kawę
słodową
Kneippa** w
oryginalnych
opakowa-
niach z podob-
izną ks. Kneippa
i jego podp.

Lehr. Kneipp

Wtedy tylko ma się pewność,
że kupiono dobry towar.

(7017)

sił odezwę wzywającą do składek na zwalczanie socjalizmu. Nazajutrz tutejszy klub konserwatywny złożył 25 000 funtów na ten cel, a jego prezes lord Hundson, oświadczył, że klub będzie co rok tę kwotę na ten cel składał. Znamiennym tu jest nie tylko to, że odrazu przystąpiono z tak wielkimi składkami, lecz także to, że prezes gabinetu wystąpił tak ostro przeciw doktrynie politycznej, której zwolennicy zasiadają w Izbie gmin. U nas pewno robionoby z tego powodu zastrzeżenia. Anglicy uważają jednak, że każdy obywatel, czy piastuje oficjalne stanowisko, czy nie, ma prawo i obowiązek zwalczać doktrynę polityczną, którą uważa za szkodliwą dla narodu.

P. Henryk Ford, słynny fabrykant automobilu w Ameryce, ogłasza rodzaj orędzia do Europy w „Daily Chronicle”, w którym występuje ostro przeciw pesymizmowi. Zdaniem jego pesymizm ten jest zupełnie nieuzasadniony, jest on więcej produktem chorych nerwów niż rezultatem rozumnej obserwacji. Przecież ludzie ponadto wierzą w formułki naukowe ekonomistów, którzy je układają w swoich gabinetach, znając świat o tyle tylko, o ile go dostrzegają z okna swej pracowni. Taką formułką jest naprzykład twierdzenie, że państwo powinno mieć walutę mocną. Tymczasem jedynym państwem w Europie, które nie ma bezrobotnych, które przeto może dać chleb wszystkim swoim obywatelom, jest Francja, mająca jak najgorszą walutę. Przecież teraz za funt sterlingów można dostać 130 franków kiedy według teorii monetarnej powinno się dostawać tylko 25 franków. Więc tak niski upadek kredytu Francji, a jednak może ona przekarmić wszystkich swych 39 milionów Francuzów, dać im pracę i zarobek, gdy

Anglia, której sterling tak wysoko stoi, ma przeszło 2 miliony bezrobotnych, którym nie może dać zarobku.

Ford jest zdania, że jeżeli Europa przestanie się kłócić, podejrzyc się nawzajem, tracić miljardy na wojno, rozwijać w sobie szowinizm, karmić się wzajemną nienawiścią, a zacznie się kochać, wzajemnie szanować się, pracować zamiast bawić się w teorie ekonomiczne socjalistów i komunistów, to tak tanie życie zapanuje w Europie, że wszyscy będą mieli chleba podostatkiem.

Ale podstawowym warunkiem tego musi być zaprowadzenie Stanów Zjednoczonych Europy. Ośmdziesiąt lat temu, podczas wojny o zniesienie niewolnictwa Texas i Dakota, pałają taką nienawiścią do Nowego Yorku, Chicago i Filadelfji, że byłyby je spaliły razem z mieszkańcami. A dzisiaj? Dzisiaj się kochają i pożyczają sobie nawzajem pieniądze. Owóż zaprowadzenie Stany Zjednoczone, a Paryż, Berlin i Warszawa, zamiast się nienawidzić, będą sobie nawzajem pożyczają pieniądze.

Z pewnym może odcieniem mistycyzmu Ford wierzy, że wkrótce zapanuje raj na ziemi. Ale uzasadnia to rozsądnie. Jeżeliby zamiast tych użerających się na siebie państw przerwanych — powiada — wydających miljardy na wojno, dyplomację, urzędy celne, ministrów, parlamenty etc., było jedno państwo — Stany Zjednoczone Europy — to zaraz można byłoby obniżyć podatki do jednej trzeciej, a upraszczając administrację, można byłoby iść jeszcze dalej w ułatwianiu życia ludziom. Byleby nie wydawać pieniędzy na rzeczy niepotrzebne.

Londyn jest w danej chwili pod wrażeniem nieszczęśliwego wypadku. Automobil

zabił biskupa. Staruszek 70-letni biegł z paczką religijną i flaszką starego miodu do chorego. Zamyślony i ogromnie rad, że dostał ten miód, który lekarz zalecił dawać po trochę choremu, zstąpił z trotuaru, żeby przejść na drugą stronę ulicy. Zaledwie wszedł z chodnika, kiedy latarnia pędzącego automobilu uderzyła go w głowę, a skrzydło przecięło mu stos pacierzowy. W kilka minut potem umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zjazd weterynarzy, który się odbył temi dniami, uchwalił domagać się, aby od r. 1927 nie przyjmowano na wystawy psów z obciętemi uszami, a od r. 1928 koni z obciętemi ogonami.

Ponieważ rząd zapowiedział, że w jesieni wnieście do parlamentu projekt ustawy nakładającej wysokie kary na właścicieli kominów, z których będzie wychodziła niespalona sadza, przeto zaczęto na gwałt badać, ile domów można złączyć w jednym kaloryferze. I okazało się, że można nawet kilkanaście i że im więcej się ich łączy, tem taniej dla każdego domu wypada opał. Jeżeli zwykły dom angielski ma na trzech piętrach dwanaście pokoi, to przy dzisiejszym paleniu na kominkach, wydaje rocznie 12 funtów i ma wszędzie zimno. Natomiast przy zastosowaniu kaloryferów, będzie miał wszędzie ciepło i koszt opału wyniesie od 7 do 8 funtów. Tego lata będzie się cały Londyn przebudowywał w skutek tego i zginać te sympatyczne kominki, które się tak zachwycał Dickens. Słynne przecież jest jego zdanie, że Anglia ma trzy rzeczy, których Europa nie ma, a powinna jej zazdrościć: naprzód angielskie home (ognisko domowe), następnie kominki i wreszcie najpiękniejsze na świecie blondynki.

Szkodliwy kaganiec.

(Od naszego korespondenta).

Prasa zagraniczna o przekupstwie w Polsce. — Źródłem tych rewelacji rzekomo prasa polska. — W korcu pszenicy nietrudno i o ziarno kakaolu. — Ukrywanie złego jest szkodliwszym od najboleśniejszej prawdy: — Zagranica ma lepsze źródła informacyjne od prasy polskiej.

W „Nowym Kurjerze Polskim”, mającym bardzo bliskie stosunki z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, ukazała się krótka wiadomość, że gazeta sztokholmska „Svenska Dagbladet” ogłosiła niesłychanie przykry artykuł o przekupstwie w Polsce, napisany „wyłącznie na podstawie prasy”, wychodzącej w Rzeczypospolitej. Artykuł ten ma być — według „Nowego Kurjera Polskiego” — jednym z wielu dowodów, ile szkody przynosi nam własne dziennikarstwo, wywołujące przeróżne bajki i obrzucające błotem nasze życie publiczne i gospodarcze. Instytucje zagraniczne, umieszczające kapitały w Polsce, każą sobie nadsyłać sprawozdania, układane przeważnie na podstawie informacji gazet. Opinie zatem pism przedostają się wszędzie i rządzą nam ogromne szkody. Polska propaganda zagranicą — zwraca uwagę półurzędowic — nie może często odpowiedzieć natychmiast na napaści, gdyż „nie wie nigdy dokładnie”, czy doniesienia naszych dzienników pokrywają się z prawdą.

Otóż cała sprawa wymaga pewnego wyjaśnienia ze względu na widoczną chęć zakorkowania ust prasie. Niewątpliwie na jej łamach snują się niekiedy kaczki, trzepoczące najswobodniej ciężkim skrzydłem o wodę, snują się mgławice sensacji i nad tem ubolewać należy. Nikt i w żadnym kraju nie jest odpowiedzialnym za wysokowość pewnych odłamów gazet, lubiących w oficynach redakcyjnych urządzać pyrotechnikę, obliczoną na przyciągnięcie szerokiej gawiedzi. Naogół jednak prasa nasza była wstrzemięźliwą i to wstrzemięźliwą za długo. Jeszcze przed rokiem miała na ustach pieczęć milczenia i mimo oparów, mimo szmerów i rozmów po kątach, nie dotykała szkaradziejstw właśnie w obłędem przekonaniu, że roztwarcie okna i wywietrzenie zatęchłej atmosfery narazi kraj na bolesne następstwa. Było to stanowisko patriotyczne w znaczeniu sentymentu, ale przypominało trochę leżkę ojca nieszczonego, który widząc jak własne dziecko idzie na zbrocz, zamurował wszystko w sobie i sam zmarniał, a plonki własnej nie ocalił. Dopiero, gdy już duszność miała się gardła i zaczęło być wszystkim niewyraźnie, odstąpiono od zgrabnej zasady i zaczęto wypiekać rany z trybuny publicznej. Było to szczęście, wprost szczęście dla społeczeństwa, bo

dalsze tolerowanie zgrabnego widowiska mogło się zemścić okropnie i zaprowadzić tam, skąd niema wyjścia. Lepiej z odważą, z odchylną przybitką odsłonić rany w sposób uczciwy, bez przesady, niż czekać aż inni dokonają zabiegu. Zresztą, ci inni doskonale wiedzą, co u nas dzieje się z bezpośrednich spostrzeżeń swoich wysłanników, wiedzą często lepiej, niż my. Żadna instytucja zagraniczna, lokująca u nas pieniądze, nie kieruje się, wbrew twierdzeniom „Nowego Kurjera Polskiego” informacjami, czerpanymi przeważnie z prasy, przeciwnie bada rzecz do gruntu i każe sobie przedstawiać dowody. Klasyczną jest jednak owa uwaga o bezradności propagandy polskiej zagranicą, która nie może z miejsca reagować na zarzuty wobec braku dokładnego uświadomienia, czy doniesienia pism polskich są zgodne z rzeczywistością. W takim razie wszystkie propagandy na świecie musiałyby zwinąć warstwy i uznać swoją bezcelowość. Tylko gdzieindziej sprawnie działa centrala propagandy, ma odpowiednich ludzi i odpowiednio pieniądze, nie półśrodki, wyglądające na uczciwe chęci. Od czego jest telegraf bez drutu, stawiany na usługi poselstw?

Dobrze, że poruszono bolączkę. Opinia nasza tak chroma, tak daje się prowadzić często na pasku i powtarzać za panią matką, że jeszcze niedawno świętoszkowie chcieli zagłuszyć każde śmiałe odezwanie się o naszych stosunkach wewnętrznych, choćby podyktowane względami najszlachetniejszymi. Sza! — krzykli strachajły, tysiąc razy sza!... Dlaczego? Powiedźcie! Wpuszczacie obcych w lamusy swoich tajników! — wołano. Nie potrzebujemy ich wpuszczać, patrzcie dobrze przez dziurkę od klucza. Oczywiście, nakaz przyzwoitości zaleca unikanie przejawiania, ale prawdę powinno się obnosić jak sztandar i wysoko zatykać go na okopach publicznych. Niedawno temu najwyższy rangą oficer i to oficer czynny, czarnym tuszem podmalował właściwość narodu i podkreślił słabą organizację bojową armii polskiej. To był naprawdę dokument, bo opinia samorzutna, opinia z wysokiego miejsca, rzucana bezlitośnie i bezwzględnie. Wówczas prasa przeważnie milczała, a obecne mentorstwo „Nowego Kurjera Polskiego”, mocno przypominające komunikaty, urabiane na urzędowych biurkach, nie

nawoływało piorunującego Jowisza do opamiętania się. A przecież moralne względy są również ważne i ważne jak kupieckie. Jeżeli zatem prasa bezstronnie piętnuje przekupstwo i podnosi niedomogi, spełnia najświętszy obowiązek, dąży do uzdrowienia i do lepszej przyszłości. Zerwanie się huraganu oburzenia, które doprowadza do trzebień zbrodni, jest rękąmi dużych wartości, drżących na dnie duszy polskiej, gotowych zawsze iść do boju z ohydą i rozkładem. Bez maski, oko w oko, łatwiej zdeptać poczware gangreny, niż chodząc w masce, kwilić nad nieszczęściami w murach domu lub przy szklance herbatki z przyjaciółmi.

Warszawa, w marcu 1926.

W. K.

Współcześni w karykaturze.



Lucjan Żeligowski
Minister Spraw Wojskowych.

Czorsztyn.

Wabią ku sobie ruiny zamczyska,
Które jak orzeł gnieździ się na skale.
Niebo się murów szczelinami wciska
I stroi okna w turkus i opale.

Stary Bryniarski wiedzie nas w zwaliska —
Zna on historję tych murów wspaniale,
Padają królów i wodzów nazwiska,
Historja Polski w swojej cudnej chwale.

Kinga, Bolesław, pan Zawisza Czarny,
Boje z Szwedami Jana Kazimierza,
Konfederatów Barskich stara wieża...

Zamku Czorsztyński! jakżeś był mocarny,
Ze tyle razy u twych skalnych progów
W proch rozbijała się nawała wrogów!

Henryk Zbierzchowski.

Praca i cele zorganizowanej inteligencji.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego” z prof. Henrykiem Rygiem, sekretarzem gen. Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, i p. Kazimierzem Brzezińskim, sekretarzem zarządu tejże Konfederacji).

Warszawa, w marcu.

„Niedaleki jest czas, kiedy organizacje inteligencji obejmą cały nasz naród, gdyż cały naród musi się wciągać w te objęcia” — temi słowy kończy Stefan Żeromski przedmowę do wydawnictwa Konfederacji Pracowników Umysłowych. Przepowiednia się ziszcza, gdyż warstwa inteligencji zaczyna się skupiać, tworząc placówki zorganizowanej pracy, wykuwając swój program społeczny. Jedną z najintensywniej pracujących kuźnic społecznego programu inteligencji jest Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych, reprezentująca dziś przeszło 110.000 intelektualistów. Inteligencja, jako ten rozbiitek po wielkiej burzy dziejowej, wyrzucona na mielizny społecznego upośledzenia, szuka dla siebie ratunku w jednoczeniu swych sił, by zbiorową wolą i mocą zdobyć tę socjalną pozycję, która jej się należy z tytułu przodowania we wszelkich twórczych poczynaniach społeczeństwa. Ten dwoisty pierwiastek — umocnienia gospodarczego inteligencji i zapewnienia jej głosu w rzeczach państwa — jest rdzeniem programu Pol. Konfederacji Pracowników Umysłowych.

W związku z przygotowawczymi pracami do międzynarodowego kongresu Konfederacji Pracowników Umysłowych, który się odbędzie we Wiedniu w kwietniu br., zwrócił się Wasz korespondent do sekretarza Pol. Konf. Pracown. Um. — pp. Henryka Rygię i Kazimierza Brzezińskiego z prośbą o zreferowanie obecnej działalności organizacji i wytycznych, które polska delegacja na kongres wiedeński wniesie. W odpowiedzi otrzymał poniższe informacje:

— Minęliśmy już szczęśliwie okres przygotowawczy, okres stawiania fundamentów organizacyjnych. Przystąpiliśmy do wypracowania programu społecznego, gospodarczego, kulturalnego pracowników umysłowych, wychodząc z założenia, że do opracowania takiego ogólnopństwowego programu ze wszystkich warstw społecznych najbardziej powołaną jest inteligencja, gdyż ona jest tym mózgiem narodu, z którego muszą iść wskazania na cały naród. Szerza skala życia, ogarnięcie dziejowej roli społeczeństw pozwoli inteligencji o wiele sumienniej opracować taki ogólny program, niż każdej innej warstwie, dla których program socjalny wyczerpuje się w zagadnieniach natury gospodarczej.

— A w jaki sposób zamierzają panowie wcielić ten program w życie?

MACIEJ WIERZBIŃSKI

68

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Zauważył to Sobiesław i niechęć wywołała niechęć. Gdyby nie wzgląd na towarzystwo, byłby plusnął ostre słowa, może powołał się na wygrany zakład lub dał do zrozumienia, że tego konia mógłby sobie prosto zarekwirować. Lecz wobec Anielki i miłej jej matki wydała mu się wszelka opryskliwość i drażliwość niesmaczną.

— Poirzebuje konia... — wyrzekł zimnym tonem z lekkim ukłonem.

A pan Antoni zawołał do niego z wyraźnym wyrzutem:

— Oni jutro, pojutrze będą mścić się zato na Chobielinie z pewnością!

— Jutro, pojutrze banda Rynarzewska będzie miała inną robotę — odparł porucznik cierpko. — Zresztą wypłać ta kosztowała ich tak bardzo drogo, że raz na zawsze odechce się im chobielinich szynek.

— Zostało jeszcze dość żywności na wieczerzę dla panów — wpadła pani Marja uprzejmie, chcąc zatrzeć wrażenie wywołane przez męża.

— Musimy wracać śpiesznie. Przygotowujemy atak na Szubin — odrzekł Sobiesław, który nie miał wcale ochoty bawić dłużej pod dachem tego obywatela.

Mimo to przez pół godziny panował jeszcze w kuchni wesoły rozgardzaj. Kobietę z widoczną przyjemnością podsu-

wały strawę strzelcom. Sobiesław zaś rozmawiał z rządcą, któremu polecił odwieźć do Kcyni trzech rannych Niemców oraz odstawić trzech jeńców. Do pana Prusinowskiego nie zwrócił się ani słowem i nie zbliżył się do Anielki, bo głęboko urażony odczuł przeszkodę dzielącą go od niej. Natomiast pani Marja odplacała równą monetą. Gdy sama podała mu na talerzu bigosu, rzekł:

— Proszę pani, można tu na miejscu zorganizować straż bezpieczeństwa. Pozostawie pani część porzuconej przez Grenzschutz broni.

Przez ten czas Anielka, obłożona przez strzelców, którzy zaglądali w oczy ładnej panny, nie zauważyła wcale, w jak odpychający sposób ojciec jej przyjął Sobiesława. Rozdając kawę i odgrzany na przedce bigos, nie mogła też zbliżyć się do porucznika, którym zajmowała się matka. Ale chodziła za nim oczyma, w oczekiwaniu czegoś, co należało się jej sumiennie: chociażby jednego ciepłego spojrzenia, które byloby szepnęło jej: ty moja luba!...

Wszelako Sobiesław tak pełen był wrzącej, płołunowej awersji do pana Antoniego, że unikał spojrzenia panny Prusinowskiej jeszcze wtedy, gdy na pożegnanie cmokał końce jej paluszków. Wszystko obmierzo mu w tym domu.

Chodząc wśród rozszypiska szkielec i mebli po pokojach, pani Marja brała się za głowę. Horda Hunów nie byłaby pozostawiła większego zniszczenia. Anielka jednak spozierała na ten obraz dość obojętnie, gdyż miała w sercu żal i ból.

Czemu on ani razu nie popatrzy na nią tak, jak to umiał?

Może przejścia bitewne nastroiły go

marsowo i pochłaniała go myśl ataku na Szubin? Zapewne. A jednak...

III.

Zerwała się zadymka. Z białej równiny strzelały tu i owdzie, niby dymy z kominów, tumany rozdmuchanej śnieży, wzbijały się z fantazją, wirowały wzorem trąb powietrznych i, łącząc się z innymi wytryskami w obłoki, szłyby po rozłogach lawinami mgławicy. Śnieżna kurzawa zasnuwała całkiem widnokrąg małej kompanji strzelców, jadącej konno noga za nogą z Kcyni do Znina.

Na drodze wiatr pouścielał gdzie indziej ogromne zaspę a z innych miejsc wymiottił śniegi. Świeciła tam gołoledź i wierzchowce, lubo dobrze podkute, ślizgały się niekiedy. Pryhajac, stąpali ostrożnie niby panny w ciasnych trzewiach nieprzyzwyczajone do chodzenia po lustrzanej posadzce.

Na karogniadym watachu siedział Sobiesław, mając przy boku sierżanta. Żal mu było pięknego kasztana od szwagra a nie lubił tego konia, gdyż przypominał mu pana Prusinowskiego. Zdawało mu się, że koń ten przyniesie mu nieszczęście i postanowił zamienić go na innego przy lada okazji.

Rozmawiać nie było można, gdyż śnieżny pył prosił w twarz, osadzał się na nich mroźną luską i nasączał wąsy wilgocią. Z podniesionym po usta kołnierzem opowego kubraka, z przymrużeniami oczyma Sobiesław zdał się drzeć wśród zawieruchy powietrznej a myśli jego tak jak śnieżne korowody rozwiewały się w przestwory, w nicłość.

Przypomniał mu się wszakże pan Geisler, kłęczący u stóp jego jakby przed

świętą figurą, i zastanowiło go dlaczego darował mu życie, chociaż nic go nie kosztowało szpada i kulą kosić Grenzschutzlerów w Chobielinie jakby to była trzoda wołów. Coś mu mówiło teraz, że byłby tak samo postąpił z prokuratorem, gdyby w ostatecznym momencie nie był odczuł w tym wrogu Polski jednocześnie swego wroga osobistego...

A stało się źle. Pocieszał się jednak że ujma, jaką przez to wyrządził sprawie, da się naprawić przez instynkt, jakie w długim liście wysłał przez wywiadowcę do swych miłych wojaków w Bydgoszczy i do brata. I bez niego przygotowują oni o ile możliwości wszystko na tę przewidywaną chwilę, gdy po zdobyciu Szubina rozpocznie się od Znina i Kcyni, od Nakła i od Inowrocławia ruch koncentryczny przeciwko tej twierdzy hakatyizmu. Krótko przedtem przedstawił się on z pomocą wywiadowcy na Brde, rzucił tam hasło do boju i poprowadził Bydgoszcz do zwycięstwa. Na tę myśl rzało coś w nim, przeżyło się.

Jeźdźcy nie zauważyli, jak konie wstąpiły między dwa rzędy zawierucha białą omroczonych donków miejskich. Byli w Zniniu. Pod miastem nikt ich nie zaobserwował; snąc strażę polskie zaniewidziały wśród zawiei. Na pustym rynku uścielały się warstwy srebrzystych płatków. I-tak kompanja Żabickiego stanęła niepostrzeżenie przed nie wielkim hotelem.

Wkroczywszy w jej próg, Sobiesław wzdrygnął się, bo spotkał się oko w oko z oficerem niemieckim, który, wyjąwszy z ust cygaro, zagadnął:

— Woher kommen Sie? (Skąd pan przybywa?)

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Pierwszym etapem pracy jest skonstruowanie programu, następnym — urobienie społeczeństwa dla tej idei. Oczywiście po wytworzeniu opinii publicznej, zgodnej z naszym programem, z biegiem czasu musi ona znaleźć swe uzewnętrznienie w ciałach parlamentarnych, ale bynajmniej nie jest naszym zamiarem dobijanie się o mandaty poselskie, gdyż jesteśmy organizacją apolityczną, która dąży do zjednoczenia państwowego dla celów wybitnie państwowych, ale bez cienia partyjności, któryby mógł przysionić ten wielki cel, do którego dążymy. Nasz program sięga dalej i ma głębiej przeorać duszę społeczności. Chcemy wytworzyć odpowiednią atmosferę moralną, dać najbardziej wzorowe wykształcenie zawodowe i najrozsądniej użytkować siłę twórczą człowieka.

— Jakże są panów metody pracy?

— Nie przystępujemy do rozsądnienia żadnego zagadnienia bez bardzo sumiennego przygotowania. Stoimy na stanowisku, że lepiej pewnych działań pracy nie podejmować, niżby one miały być niedostatecznie ideowo pielęgnowane.

Sprawy czysto zawodowe są rozpatrywane w następujących sekcjach: w sekcji urzędniczej, piśmiennictwa i sztuki, pedagogicznej oraz zawodów wyzwolonych. Sekcje wypracowują w zakresie własnych kompetencji programy, które po zreferowaniu przez sekretariat generalny przechodzą na walne zgromadzenie. Do prac nad poszczególnymi zagadnieniami są powoływani wybitni specjaliści, często z poza Konfederacji. Oprócz prac w sekcjach, prowadzone są prace w komisjach. Komisje są powoływane do opracowywania poszczególnych tematów i po wykończeniu dzieła automatycznie się rozwiązują.

Jak wiadomo, Konfederacja jest zrzeszeniem różnych związków pracowniczych. Statutowo nie oddziałujemy na sprawy wewnętrzne pojedynczych związków, natomiast w kwestjach, dotyczących ogółu pracowników umysłowych, związki nie mają prawa samodzielnego występowania.

Czem się różni Konfederacja od innych skupień pracowników umysłowych?

— Centrala Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych reprezentuje przeważnie pracowników handlowych i biurowych i poza tę sferę nie wykracza, wy chcemy reprezentować całą inteligencję bez względu na zawód i przekonania polityczne, różnimy się następnie w sposobie działania, tamci wyraźnie określają swój charakter polityczny, my akcentujemy naszą apolityczność. Cen-

trala jest również zdania, że nie ma różnicy między pracownikiem fizycznym i umysłowym w walce z kapitałem, i to nas różni.

— Jakże postulaty zawiezie delegacja polska na międzynarodowy kongres wiedeński?

— Kongres ma rozpatrzyć te cztery najważniejsze sprawy: sprawę własności produkcyjnej umysłowej, kontraktów zbiorowych, wzoru ogólnego typu kontraktu i sprawę wzajemnej wymiany pracowników umysłowych.

W pierwszej kwestji konfederacja francuska złożyła gotowy projekt, który przedłuża prawa autorskie do lat 50, nie jak dotychczas do lat 30, chroni odkrycia naukowe itp.; delegacja polska niewątpliwie poprze ten projekt, choć dla nas niema on tak wybitnego znaczenia, jak dla zagranicy, która eksportuje swą twórczość do Polski, czerpać będzie z tego tytułu zyski, a wzajemnie tylko drobną sumą obarczy swój import twórczy ze strony Polski.

Sprawa kontraktów zbiorowych jest dla pracowników umysłowych niezmiernie ważna, gdyż chronić one mogą pracę intelektualną przed wyzyskiem, który dziś jest tak dokuczliwy dla całej inteligencji. Idea kontraktów zbiorowych odnośnie do pracowników umysłowych dopiero budzi dla siebie uznanie, lecz niema dotąd ogólnego znaczenia, dlatego zapewne w tej sprawie delegacja polska nic nowego nie wniesie.

Wielkie natomiast znaczenie ma dla nas kwestja wymiany pracowników umysłowych między poszczególnymi państwami. Ma ona dla nas przedewszystkiem duże znaczenie propagandowe. Czechosłowacja np. wiele już w tej dziedzinie zrobiła, my dopiero zdołaliśmy wymienić studentów z Francją i Finlandją. Rokowania z Japonją są w toku. Japonja dąży przeważnie do wymiany studentów prawa i to tych, którzy zamierzają poświęcić się służbie dyplomatycznej.

Wymiana intelektualistów pomiędzy poszczególnymi państwami, poza charakterem propagandowym, wpływa na kulturalne zbliżenie się pewnych narodowości, a następnie ułatwia wzajemne przenikanie prądów naukowych. Państwa, które chcą utrwalić swe sojusze i swe przyjaźnie państwowe obliczają na dłuższy dystans, w ten sposób zadzierzgały węzły zbliżenia. Dlatego i dla Polski sprawa ta jest jedną z najważniejszych, które się znajdują na porządku dziennym kongresu w Wiedniu.

(W.)

Przegląd religijny i społeczny.

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Ustawodawstwa małżeńskiego. — Francuski bezrząd owocem francuskiej bezbożności. — Bulla Ojca św. o „kolorowych“ biskupach i księżach. — „Einheitskatechismus“ w Niemczech.

Dnia 5 marca rb. wydał Episkopat polski odezwę do rządu i narodu, krótką, jasną i stanowczą, w sprawie grożącej nam ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach: Kościół katolicki, a więc nie tylko nauczający ale i słuchający, nie zgodzi się nigdy na śluby cywilne i rozwody! Obowiązkiem wszystkich katolików jest nie dopuścić do takiej ustawy, któraby naruszała świętość i trwałość związku małżeńskiego! Taka jest, w dwu zdaniach, treść odezwy.

Głos naszych Arcypasterzy, to głos na alarm. Niebezpieczeństwo wielkie grozi rodzinie katolickiej w Polsce, a przez to całemu życiu narodowemu. Większość członków Komisji Kodyfikacyjnej jest za ustawą o fakultatywnych ślubach cywilnych i rozwodach. Ofensywę propagandową rozpoczęli „stowarzyszeni wolnomyśliciele (!) polscy“ z filozofem prof. Baudoin de Courtenay na czele. Za nimi idą protestanci i socjaliści. Sprawy tej nie można więc absolutnie lekceważyć!

Rozpocząć musimy masową propagandę oświatową, wykazującą namacalnie, że argumenty zwolenników rozwodu i ślubu cywilnego są fałszywe oraz, że zamach na monogamiczne małżeństwo jest zamachem na kulturę, na życie społeczne i na przyszłość narodu. Dowodów mamy aż nadto w obronie naszej tezy, trzeba tylko zapoznać się z niemi, oraz uświadomić katolicką opinię publiczną, która w sprawie małżeństwa ma czasem bardzo niekatolickie pojęcia.

Specjalnie zaś w Wielkopolsce musimy jeszcze walczyć z przyzwyczajeniem do ślubów cywilnych, z którymi już ludność pod batem pruskim tak

się żyła, że nawet czasem nie czuje, jak bardzo instytucja ślubów cywilnych demoralizuje życie społeczne.

Daje się niestety odczuwać u nas brak odpowiedniej literatury w języku polskim. Nic dziwnego, bo naród polski nie przechodził jeszcze walki o świętość małżeństwa. Znakomitą usługę wszakże może oddać omawiana już przez nas na tem miejscu książka ks. Podoleńskiego „Rozwód, a zdrowie narodu“. Sądzymy zaś, że potrzeba, jak w innych krajach tak i u nas, stworzyć jeszcze inne opracowania pomocnicze dla użytku akcji katolickiej.

Cieężko jest pisać o przyjacielu słowa prawdy, ale „amicus Plato, magis amica veritas“. — **Francja znajduje się nad brzegiem przepaści.** Prezydent Doumergue przestrzegał w ub. niedzielę — 8 marca — w Lyonie, przed rewolucją. Dezorganizacja ustrojowa i społeczna idzie naprzód z jakąś niepowstrzymaną siłą. Już lata przedwojenne, zwłaszcza rok 1912, wykazywały we Francji symptomy rozkładu. Jednakże wojna zjednoczyła znów cały naród i wykrzesła z jego duszy bohaterskie Verdun. Ale po wojnie l'union sacrée się rozpadła. Ożyły na nowo wszystkie spory: demokratów z monarchistami, sejmku ze senatem, pracy z kapitałem. Ponad wszystko jednak wybiła się nienawiść do Kościoła katolickiego. Oto kilka jej przykładów z ostatnich miesięcy:

W gminie Labastide wyłamuje wójt — mer — drzwi do zamkniętego Kościoła katolickiego i każe słudze gminnemu dzwonić we dzwony wedle gminnego przepisu. Ksiądz nie może znaleźć w tej wsi mieszkania. Kościół więc całkiem opuszczony. Dochodzi do te-

go, że kilka tygodni temu ks. biskup Marty z Montauban rzuca na parafje interdykt i kościół każe zamknąć zupełnie.

Gmina St. Nazaire ma już od kilkunastu lat w radzie gminnej samych socjalistów, ostatnio także i bolszewików. W gminie tej znajduje się szpital, a w nim krzyż, który poprzednie rady gminne zostawiły w spokoju. Obecna rada jednak czuje się „w obowiązku“ kazać krzyż ten usunąć ze szpitala. Zapadła kilkanaście dni temu uchwała, nakazująca zdjąć Ukrzyżowanego ze sali, albowiem „wolności sumienia chorych, obecnych na sali, — mówi uchwała w uzasadnieniu — nie można pogodzić ze znakami i obrazami, właściwymi tylko pewnej, poszczególniej religji“.

Nieco dawniej, 22 listopada 1925 r., uchwała rada gminna we Villeneuve pousuwać ze wsi wszystkie figury święte, znajdujące się na miejscach publicznych. Katolicy w liczbie 672 protestują, wnosząc pismo do prefekta. Prefekt jednak uchwałę gminy zatwierdza, jako zgodną z prawem — ustawa gminna z r. 1884, 5 kwietnia. — W tej samej gminie poderżnięto piłą i zniszczono w nocy z 24 na 25 grudnia, krzyż cementarny, ostatni, jaki jeszcze pozostał poza obrębem prywatnych mieszkań.

Czy ta nienawiść do Kościoła idzie tylko z dołu? Nie, idzie ona i z góry. Dnia 12 stycznia br. otwiera posiedzenie Izby Deputowanych mową najstarszy z posłów, niejaki p. Pinard, starzec 82 letni. Nienawiść do Kościoła katolickiego ponosi jednak i jego, dawnego zresztą socjalistę. Zwracając się bowiem przeciw wydanej w r. 1925 odezwie Episkopatu francuskiego w obronie praw Kościoła, mówi dosłownie: „Pracownicy ci zapominają, że mają szczęście żyć w kraju, który ogłosił wolność sumienia (!) i wolność mświ. (!) Zapominają, że u nas wszystkie religie cieszą się tą samą wolnością i tem samem uszanowaniem (masońskie frazesy!). Niechże więc ci wojowniczy pracownicy uszczynają u nas wojny domowej!“

Zamach na wolność szkoły, na prawa katolików w Alzacji, dalszy zabór własności kościelnej, — np. w Dzienniku urzędowym z dnia 20 września 1925 r. pięć budynków zawłaszczono — nagonka na urzędników katolików itd., dopełnia obrazu przesładowania Kościoła katol. we Francji.

W kraju brak poszanowania władzy, dobra publicznego, zatracca się poczucie ojczyzny, dezorganizacja postępuje naprzód. Śluby cywilne i rozwody rozbiły rodzinę, tak, że wszystko każe przypuszczać, iż Francja idzie ku przepaści. Czy zdoła ją jeszcze wyratować budząca się reakcja katolicka? Najbliższa przyszłość pokaże.

„Precz z ludźmi kolorowymi“. rozlega się czasem w kawiarniach amerykańskich, francuskich itp. Przekonanie o niższości innych ras wobec rasy białej utarło się nawet w niektórych sferach kościelnych. Trudności stawali nieraz „biali biskupi“, zwłaszcza pochodzący z zakonów, w święceniu czarnych czy żółtych kapłanów, a zwłaszcza biskupów. Nie pomogły głosy, że jeśli Chińczyk czy Japończyk potrafi być dobrym ministrem spraw zagranicznych, więc potrafi też być i dobrym biskupem.

Aż zabrał głos Ojciec św. Pius XI. W Encyklice o misjach, wydanej 5 marca 1926, wskazuje Ojciec św., że nawracanie pogan może być najskuteczniejsze tylko przez kler tubylczy, i dlatego dla rzekomej niższości rasy nikogo nie wolno od święceń usuwać, kto ma do kapłaństwa powołanie. Ojciec św. nawołuje dalej do zakładania klasztorów męskich i żeńskich w krajach misyjnych.

Wiele hałasu zrobiła u nas przed kilku laty wydana broszura St. Witkiewicza, p. t. „Chrześcijaństwo i katechizm“. Autor tej broszury nazwał katechizm „narzędziem do zabijania ducha ludzkiego“, bo jest — jak twierdzi — dla dziecka za trudny, niezrozumiały itd. Panu W. nie chodziło wprawdzie o sposób, czyli o metodę uczenia katechizmu, ale o samą istotę prawd wiary katolickiej, które w swej broszurze zaatakował, ale to inna sprawa. Przypnie należy, że sposób wykładania przystępnie a wiernie prawd wiary katolickiej małym, a czasem i dużym dzieciom, nie jest łatwy. Specjalna

gałąź teologii, t. zw. katechetyka, zajmuje się już od dawna tym problemem, jak dostosować dzisiejsze środki techniczne i wyniki psychologicznej eksperymentalnej do nauki katechizmu. Wiele już na tem polu zrobiono.

Jeden krok naprzód postąpili świeżo w tej sprawie katolicy, względnie Episkopat niemiecki, wydając z początkiem r. 1926 t. zw. „Einheitskatechismus“ (Bistum Paderborn, Bonifaziusdruckerei 1926 — cena 1,20 mk.). Nie będziemy tutaj szczegółowo omawiać tego katechizmu, zwracamy tylko uwagę zainteresowanych na to, że jest to „ostatnia nowość“ katechetyczna w języku niemieckim. Katechizm jest wypracowany wedle najnowszych metod, przez moralistów, dogmatyków, liturgistów i pedagogów i że wobec tego warto się z tą książką zapoznać. Specjalnie VI. przykazanie opracowane jest wedle znakomitej książki Jezuitę Mönnicksa „Zur Katechese über das 6—9 Gebot“ — Kempten 1924.

Ks. Dr. Fr. Mirek.



Siedemsetlecie świętego Poety, Franciszka z Assyżu.

Wraz z Włochami obchodzi cały świat chrześcijański wielką, bo siedemsetletnią rocznicę śmierci świętego Poety, Franciszka z Assyżu (1182—1226). Dziwna to postać, zarówno na tle swojej epoki, jak i otoczenia, a już w życiu pozostanie po wsze czasy wyrazem najszczytniejszego uczucia i miłości w imię zasad Chrystusa. Assyż, w pięknej, nader malowniczej Umbrji, oddziaływał zapewne w wielkiej mierze na charakter św. Franciszka, o uosobieniu poetycznym, nadewszystko przenikającym przyrodę na której część napisał nieśmiertelny hymn do słońca, swoje „Canticodel sole“ (zwany również „Cantico delle creature“), jaki mamy w przekładzie rymowanym po polsku dzięki poecie L. Siemińskiemu, obok dwóch innych, Staffa i Porebowicza. Utwór powstał pod wpływem psalmu 148, a w wielkiej mierze, jako wykwiłt najszczerzej poezji uczuć samego Autora, który w nim, w ekstazie poetyczno-religijnej, oddał hołd darom Boga, z jakimi człowiek (ziemia, słońce, gwiazdy, niebo, wicher itd...) obcuje, a obcowanie to ma być równoczesnym łączeniem wspólnej adoracji Stwórcy, jaką usty poety świętego głosi ów „hymn do słońca“, wraz z człowiekiem...

Musiły tu oddziaływać zarówno ówczesne poematy religijne łacińskie, jakie powstały we Włoszech („Stabat Mater“, „Dies irae“, „Veni Creator“) na utwór — pod względem ujęcia — świętego Franciszka, jak niemieńniej bogata już wówczas poezja trubadurów, minstrelli prowansalskich, którzy chętnie spędzali lata pobytu na dworach włoskich królów (Fryderyk II. 1194—1252), papieży (Bonifacy II), a i w bogatych miastach, do których zaliczał się Assyż, jako środowisko ruchliwe, handlowe.

Święty Poeta był synem bogatego kupca (Pietro Bernardo de Moriconi, zwanym krótko: Pietro Bernardone), zaś matka jego z bogatej rodziny prowansalskiej (Pica de Bourlemont di Provenza), była kobieta bogo bojna, a wróżyli jej współcześni, że zostanie matką świętego.

Do dwudziestopięcioletniego roku życia używał w pełni młody syn bogatego kupca: zwano go: „il re della gioventu“ (królem młodości!), gdyż zarówno fizycznie, jak i

duchowo w pełni rozwinięty, przewodził młodzieży w Assyżu, niemal królował nad nią. Złożony chorobą, kiedy wyzdrowiał, porzucił nie tylko żywot wesoła, ale i dom rodzinny, aby w grocie głosić szczytne zasady ubóstwa i miłości. Jeden z fresków wielkiego, Giotto di Bondone (1267—1337) tego „piewcy” barwami żywota św. Franciszka na murach assyżskiego kościoła przedstawia nam scenę „wyrzeczenia się nawet własnego rodzica przez św. Franciszka”, w sensie szczytnej ascezy, aby nie wieść żywota syna kupca, lecz anachorety i ofiarnika na ołtarzu ideałów pokory i ubóstwa. Nietylko życie, ale i nauczanie drugich, obcowanie bezpośrednie kontemplacyjne z przyrodą, stanowią po dziś dzień niemal zagadkę, jakimi drogami stapał ten apostoł wiary Chrystusa, aby dojść do takiej abnegacji a równocześnie szczytnej miłości przyrody i człowieka. Już w XIV wieku cudne: „Fioretti di S. Francesco... libro del buon secocio della lingua” (V. l'edizione di Verone), słynne „Kwiatki św. Franciszka”, opowiadały śladem legend o świętych pańskich, wprost biblią, a nie świecką książką o tym żywocie i czynach świętego z Assyżu. A Ozanam, jeden z jego biografów w XIX, obok Sabatiera, (książka Sabatiera: „Vie de St. François d' Assise” do-czekała się 15 wydań!) zalicza go do „świętych poetów”, którzy odgadli mocą intuicji niezgłębione prawdy przyrody i czuli ją, jakby wnikaniami ich jestestwa w tę moc tajemnic, jasnowidzów i proroków sztuki! Postać ta oddziaływała w wysokiej mierze na sztukę ówczesną, wspomniany Giotto i jego szkoła, obok: Fra Filippo Lipi, Fra Angelico, Cimabne, to najwięksi malarze owego czasu (XIII—XIV), malujący natchnioną poezją franciszkańską; niektórzy, jak Fra Filippo Lipi, naśladowcy w życiu św. Franciszka z Assyżu, uważali się za jego braci duchownych!

A już największy poeta owej epoki średniowiecza, Dante, wcielił w tercynę „Raju” postać seraficką i anheliczną świętego Poety, zaś jego życie i cuda, posłużyły autorowi „Boskiej Komedji” do wielu kracji, do licznych opisów, a nawet scen, które żywo przypominają cudowne życie tego „Gonfaloniere di Christo”. Biografem i piewcą świętego Franciszka z Assyżu był poeta, Jacopone da Toeli (1230—1306), zaś liczne dzieła od XIII wieku po XX stworzyły istny „thesaurus omnium rerum franciscanarum” dla spragnionych wiedzy i tej tajemnicy żywota wielkiej duszy jasnej z XIII wieku, jakim był św. Franciszek.

W Polsce już w XVI wieku napotykamy poemat na cześć św. Franciszka: „Seraphicae in divi Franciscae vitam Christi, carmina (1594), zaś „Cantico del sole” nie przestaje być poematem naszych autoligij etc. Dwie broszurki: Porębowicza i Garbowskiego, spopularyzowały tę postać u nas. Dzisiaj we Włoszech wychodzi: „Voce serafica”, rodzaj przeglądu, obejmującego w roku jubileuszowym liczne prace, oraz propagandę tej uroczystości franciszkańskiej zarówno we Włoszech, jak i w świecie katolickim, a jeżeli weźmiemy, że Sabatier był protestantem, to niewątpliwie ta postać dotrze i do kulturalnych ognisk protestanckich, jak i innych wyznań. Dwa zaś dzieła: „S. Fran-

Rogi obfitości panów posłów.



Nim pan poseł mandat złapie
zwyki przyrzekać złotą górę —
słuchają go chętnie gapie
i czekają w garnku kury.

Wierzą w niego ludzie prości
i cieszą się na psie grzanki,
gdy im z rogu obfitości
sypie różne obiecanki.

Ale ino mandat dej mu,
to pan poseł inak gada,
zaledwo ci wlaż do Sejmu
już skończyła się parada.

Po niewczasie lud się złości,
gdy spostrzeże, że posłowie
zamiast rogów obfitości
mają rogi na swej głowie...

cesco d'Assisi”, jakie napisał Chérance, drugie: „Le stimate di S. Francescu d'Assisi”, pióra Fachinetti, odświeżyły tę postać, na tle bogatej literatury przedmiotu, przypominały ją i w wieku powojennej deprawacji, aby obudzić w licznych kołach ducha wiary i ideałów religijnych, które apostołował święty Poeta, tak bliski i naszej epoce odrodzenia i ewolucji w kierunku pogłębienia religii, nadewszystko wartości etycznych w życiu, które zakon Franciszkański głosił jako nauki swego Mistrza, świętego Poety, Franciszka z Assyżu.

Kraków, marzec 1926.

Michał Asanka - Japoł.

Z KRAJU.

Samobójstwa a bezrobocie. Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie za miesiąc grudzień ub. r. podaje, że w okresie sprawozdawczym zanotowano 26 wypadków samobójczych z powodu braku pracy i mieszkania. Oto widomy znak skutków przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Nie służysz w wojsku — będziesz płacił! Na porządku dziennym Rady Ministrów jest szereg ustaw mniejszej wagi. Między innymi będzie rozważana ustawa o podatku wojskowym. Ustawa ta przewiduje opłaty dla tych wszystkich osób, które na zasadzie istniejących ustaw o służbie wojskowej otrzymują zwolnienie z wojska.

Za obrazę Witosa. W dniu onegdajszym sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę redaktora Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego, oskarżonego o oszczerstwo, popełnione w stosunku do b. premiera Witosa. Red. Długoszewski w odczytach, wygłoszonych w Warszawie, Łodzi i Piotrkowie zarzucał m. in. premierowi Witosowi robienie prywatnych interesów w związku z piastowaniem przez niego tej funkcji. Sąd skazał red. Długoszewskiego za oszczerstwo na miesiąc więzienia.

Serce Reymonta w jednej ze świątyń warszawskich. W celu uczczenia pamięci śp. Wł. St. Reymonta, Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich, w porozumieniu z wdową, p. Aurelią Reymontową, postanowiło wmurować puszkę z sercem pisarza oraz tablicę pamiątkową w jednym z kościołów warszawskich, po otrzymaniu oczywiście pozwolenia władz duchownych.

Więźniowie komunistyczni nie mogą żyć bez gazet. W więzieniu checińskim zdemontowało 34 więźniów politycznych, przeciwko zakazowi czytania gazet, na przeciąg 2 tygodni, z powodu niestosowania się ich do regulaminu więziennego. Więźniowie śpiewali całą noc międzynarodówkę, zdemolowali kilka pieców i odgrążali się zarządowi więzienia. Nad ranem głównych podlegaczy rozsadzono po osobnych celach.

Komuniści udaremniłi wiec PPS. w Lublinie. Poseł Malinowski zwołał na niedzielę wiec PPS. do sali „Rusalka” w Lublinie. Komuniści, którzy na tle walki o wpływy wśród robotników usiłują przelicytować PPS., zmobilizowali swe siły i posta-

Jak się pożyczają pieniądze?

W książce mojej p. t. „Wycinanki” zamieściłem zbawienne i głębokie uwagi na temat: „jak żyć bez pieniędzy?” Dziękczynne listy, które dochodzą mnie ze wszystkich stron kraju, dowodzą, jak bardzo były potrzebne te rady, które wprowadziły wreszcie do chaosu powienien świat metodyczny, pochodzący od bardzo doświadczonego człowieka. Ponieważ jednak są jeszcze tacy nieszczęśliwi ludzie, którzy tej książki nie czytali, wprowadzając oni do sztuki życia sposoby inne, rozwichrzone, nie ujęte w system i wskutek tego często zawo-dzące. Grasancji ci, kupy swawolne, nie mający pojęcia o boskiej i wznio-szej sztuce życia bez pieniędzy, wciąż o nie zabiegają, obrażając tem wolnego ducha w człowieku.

Najprymitywniejszym sposobem zdobycia pieniędzy, sposobem mizernym i chwiejnym, jest pożyczka. Należy jednak przyznać, że potrzeba, matka wynalazków i ciotka weksli, doprowadziła sztukę pożyczania do takiego niehywałego mistrzostwa, że podziw zbiera. I to, co umiał przed wojną jedynie malarz, albo poeta, to dziś umie robić każdy. Byłoby tedy dziecin-stwem z mojej strony nauczać ludzi, jak się pożyczają od kogoś, nie uczy się bowiem malarz, szewca, szycia butów, ani panienki się nie uczy pocałunków, ani Magistratu sztuki prowadzenia teatrów —

do zguby. Jest jednak moim obowiązkiem nauczenie ludzi, jak się uchronić przed tym, który pożyczka i zanotowa-nie najtypowszych sposobów, chytrych i doskonałe obmyślonych, używanych przez pożyczających. Aby wymienić zgrubsza jedną tysiączną ich część, potrzeba by zapisać wiele papieru i strawić na to połowę życia; można się przeto tej ciekawej dziedzinie fenomenalnej pomysłowości ludzkiej przyjrzeć jedynie z lotu niebieskiego ptaka.

Pierwszorzędnym środkiem zapobiegawczym przeciw pożyczce jest metoda odwrotna: czy ci tego potrzeba, czy nie potrzeba, proś każdego spotkanego znajomego o pożyczkę. Oczywiście nie z tego nie będzie, bo nikt nie pożyczysz szybko jednak będą cię unikać nawet ci, co mieli niejaki widoki na pożyczenie od ciebie. Jest to metoda niezawodna, którą by można nazwać „szczepieniem ochronnym”.

Pierwszym warunkiem, aby nie wpaść lekkomyślnie i bezpowrotnie, jest generalne niedowierzenie. Nie należy w tych czasach dowierzać ani żonie, ani powinowatym, ani przyjacielom i należy uznać za niezłomną zasadę, że co na placu, to chcąc pożyczyc nieprzyjaciel, że kto się zbliża, ten to czyni w najgorszych zamiarach. Najniebezpieczniejszy jest człowiek, który usiłując prosić o dwie minuty rozmowy na osobności. Niech cię ręka boska broni, abyś się na to dał namówić.

Kiedy się ktokolwiek w tych czasach zbliża do ciebie z miłym uśmiechem — czuj duch! Napręż inteligencję, napnij ostrożność, jak cięciwę łuku; choćby zaczął od filozofji, choćby deklamował wiersze, nie dowierzaj, bo oto nagle ni stąd ni zowąd, jak waż z pomiędzy kwiatów, wysunie się prośba o pożyczkę. Najlepiej, oczywiście, jest, aby takiego uprzedzić, co się jednak nie zawsze udaje, bo taki ma niesłychane sposoby na to, aby uspić czujność i w umyśle twoim — i tak niezbyt przenikliwym, — sprawić zamieszanie i do zupełnej przywieść go tępoty.

Na tych przeraźliwie chytrych jedna jest rada: należy pieniądze nosić w kieszonce od kamizelki, a w portfelu mieć bilety wizytowe, wycinanki z gazet, recepty lekarskie, rachunki niezapłacone, metrykę ślubu, akt zejścia jakiejś ciotki i stare bilety do kinematografu. Prośbie o pożyczkę nigdy nie odmawiać, — po co sobie robić wroga? — tylko uśmiechnąwszy się boleśnie a życzliwie i niemal serdecznie, wydobyć portfel i jak kochanek serce otwiera przed kochanką, tak ukazać należy jego smętne wnętrze temu, co chce pożyczyc. Jest to sposób tak przemyślny, że raz udało się jednemu w ten sposób wprowadzić w pole nawet żonę.

Jednym ze straszliwszych sposobów, przed którym strzec się należy bardzo, jest sposób zgola odwrotny, wymyślony przez pożyczających. Jest to meto-

da zupełnego otumanienia ofiary; oto napastnik podchodzi do ofiary i zanurzając rękę w kieszeni takim ruchem, jak gdyby chciał wydobyć portfel, prosi ofiarę uprzejmie:

— Czy może mi pan zmienić sto złotych?

— Najchętniej, — odpowiada głupia ofiara.

Co się dalej dzieje, każdy pojmie. Człowiek, który się tak łatwo da doprowadzić do przyznania, że posiada tak niesłychaną sumę, nie jest godzien lepszego losu.

Tak, czy owak nie należy nigdy pokazywać pieniędzy; przy placeniu rachunku w większym towarzystwie należy, jak przy kasie kolejowej, mieć przygotowaną potrzebną sumę, jest to bowiem nie do pomysłenia, aby w większym towarzystwie nie było tego gentelmana, któryby nie chciał pożyczyc.

W rozmowie z bliźnim w obecnych czasach są zawsze takie ustępy, które przypominają doświadczonemu człowiekowi sygnały i dzwonki alarmowe. Kiedy bliźni po półgodzinnym gadaniu o niczem nagle powie:

— Ależ pan świetnie wygląda!

Albo też:

— Wszystkie kobiety uśmiechają się do pana!

Albo jeszcze chytrzeji:

— Żona pańska, drogie panie, wygląda — słowo daję! — jak panienka...

nowili nie dopuścić posła Malinowskiego do głosu. Poseł Malinowski zorientowawszy się w sytuacji, odwołał swój wiec, co jednakże nie przeszkodziło komunistom, że ci urządzili własne dwugodzinne zebranie.

O sprowadzenie zwłok gen. Bema. Z racji przypadającej w tym roku 75-cj rocznicy śmierci generała Józefa Bema, zawiązał się w Tarnowie, rodzinnym jego mieście, Komitet Obywatelski dla uczczenia tego bohatera powstania listopadowego i wodza powstania węgierskiego z r. 1848. Komitet postanowił rozpocząć akcję zbierania funduszy na sprowadzenie zwłok generała do kraju, w dniu zaś 14 marca br. postanowił złożyć hołd Jego Pamięci przez urządzenie uroczystej akademii.

Znowu nadużycia w Wilnie. Z Wilna donoszą, że w wileńskiej filii Warszawskiego Banku Handlowego wykryto nadużycia, popełnione przez trzech urzędników bankowych tamtejszego oddziału na sumę około 10.000 zł. Wszyscy trzej urzędnicy zostali zawieszani w urzędowaniu, wśród nich również kasjer.

Dziduch zmarł z pijaństwa. We wsi Sól, pow. biłgorajskiego, mieszka rodzina osławionego posta Dziducha. Ojciec Dziducha, 60-letni starzec, bawiąc na chrzcinach u sąsiadów, tak uraczył się alkoholem, że zmarł nagłe.

Król dziadów pod pociągami. Na linii Pomiechówek — Modlin znaleziono przeciętę wół na torze zwłoki 80-letniego żebra J. Ciechnowskiego, nazywanego powszechnie królem dziadów. Posiadał on opinię człowieka zamożnego i w sferach żebrackich cieszył się wielkim posłuchem. Udał przytem podobno głuchoniemego i ociemniałego.

Roboty inwestycyjne w miastach Polski.

Wskutek uzyskanych przez poszczególne miasta kredytów na roboty miejskie, posuwają się różnie naprzód prace w Lublinie, Radomiu, Piotrkowie i Częstochowie. W miastach tych prowadzone są roboty kanalizacyjne wodociągowe a w Radomiu i Piotrkowie pozatem przewidziana jest budowa rzeźni i hal rynkowych. W ciągu 1926 roku prace te mają zostać wykonane. Niestety jednak roboty prowadzone są przez firmy zagraniczne, bowiem miasta polskie zależne są od kredytów zagranicznych. Ma to tylko ten pocieszający objaw, że zatrudnieni są robotnicy polscy i zakupywane są polskie materiały budowlane.

ZMARLI

Śp. X. Sebastjan Syski, ekspozyt w Wyszokkiej p. Wadowice (Małopolska).

Śp. Karol Udałowski, właściciel Łyńca na Pomorzu, podpułkownik wojsk polskich.

Śp. Wanda Brozdowska, członkini chóru św. Cecylii w Toruniu.

Śp. Władysław Orzałkiewicz z Gronowa p. Leszmem.

Śp. Franciszek Tylński, lat 89, w Grudziądzu.

Śp. Józef Głodny z Pączewa.

Wtedy ratuj się człowieku! To jest przygrywka, to jest słówko ad captandam benevolentiam, to wytrych do twojego serca, to już jeden palec w twojej kieszeni.

Należy tedy unikać rozmów serdecznych, szczególnie na ulicy, takich co to się zaczynają od: „kopę lat!“ — „mój Boże, jak ten czas leci!“ — „ależ mile spotkanie!“ — „czy mnie wzrok nie myli!“

Metod takich przewrotnych a chytrych używają umiejętnie tylko starzy i doświadczeni pożyczkowicze. Halastra jest mniej niebezpieczna, tańsza i łatwiej się przed nią uchronić. Grubą rybę, która chce pożyczyc, nie łatwo się pozna, gdyż taka gruba ryba stroi takie przedewszystkiem miny, jakby nie od ciebie chciała wziąć, tylko tobie dać. A taka płotka od dwóch do dziesięciu złotych, nieszczęsna i rozbrajająca, używa sposobów, doprawdy, że więcej, niż dwa złote nie warty. Mizernego takiego nieszczęśnika po tem się pozna, że chce pożyczyc zawsze na oznaczony termin, do piątku i zawsze na „słowo honoru“. Takiemu mało pomysłowemu ananasowi zawsze brak „siedmiu złotych czterdziestu trzech groszy“ do kupienia biletu kolejowego; kiepskie to cygaństwo chce ci zamydlić oczy świętością sumy. Irytujący jest taki, co to — że odda — przysięga „na głowę mego jedynego dziecka“, — bo najpierw niema dziecka, a gdyby miał, to dzie-

Z PROWINCJI.

PRADY. W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu p. Ciesławskiego konstytucyjne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, na które przybędą: komisarz obwodowy Sikorski, przedstawiciel zarządu okręgowego i redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ Obywatelstwo z okolicy i Pradów zaprasza się o gremjalne przybycie na powyższe zebranie.

SOLEC KUJAWSKI. (Szeregujecie się pod sztandarem Wojaków...) Grono czujących i myślicy obywateli Solca Kujawskiego postanowiło założyć Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Niewątpliwie wszyscy byli powstańcy nie omyślają się zaciągnąć w te karne szeregi. Zebranie organizacyjne odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. w hotelu Wielkopolań.

Koronowo.

Obchód pięćdziesiąt Stow. Kat. Młodzieży Męskiej. Niedawno temu było miasto nasze świadkiem podniosłej uroczystości. Tutejsze Stow. Młodzieży Męskiej „Promień“, które w ciągu swego istnienia tak chlubnie zapisało się w dziejach naszego miasta; obchodziło 5-tą rocznicę swego istnienia. Delegacje towarzystw: Kupców, Przemysłowców, Powstańców i Wojaków i Koła Śpiewackiego — przybyciem swem okazały swą solidarność i przychylność.

Z ogniska maszerowała nasza młodzież z gośćmi do kościoła poklasztornego na nieszpory, poczem wyruszył wspaniały pochód przez miasto do sali p. Gollnika. Tam witał X. Patron Żelazny licznie zebranych gości; szczególnie witał protektora Stow. X. proboszcza Szwedowskiego, który wróciwszy po odbytej niebezpiecznej operacji, jednak mimo słabego zdrowia przybył na ten obchód. Nastąpiły referaty dh. Myka, o działalności stowarzyszenia w 5 latach; dh. Kędziorskiego o pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i dh. Smolińskiego o rozwoju kasy.

Z tych sprawozdań wynikało, że Stowarzyszenie owocnie i sprężysto pracowało, czego dowodem jego rozwój w roku 1925, przynioszący mu wzrost 50% członków. Koronowskie Stowarzyszenie, jedyne z Poznańskiego i Pomorza, wysłało 28 druhow na I. Zlot Młodzieży w Częstochowie i drugo orkiestra prowadziła zastępy młodzieży na Jasną Górę.

Ze Stowarzyszenia to pracuje z pożytkiem nie tylko dla Kościoła, ale także dla Ojczyzny — udowodniło urządzeniem I. Zlotu Okręgowego, który swoim świetnym przebiegiem zostawił w pamięci licznych uczestników niezatarte miłe wspomnienia.

Po referatach tych nastąpiły dobrze udane deklaracje druhow, poczem zabrał głos dh. prezes Szews, dając pogląd na pracę w Stowarzyszeniu i wspominając o zmarłych drużach, których pamięć uczcili uczestnicy 1-minutowym milczeniem. Potem podniósł prezes w serdecznych słowach zaśluzi X. Patrona Żelaznego, który założył to Stowarzyszenie i przez 5 lat w niem pracował, nie żalując ofiar, nie zrażając się żadnymi trudnościami, byleby tylko skupić młodzież pod sztandarem katolickim i narodowym. Osiągnął swój cel, zaco mu młodzież jest wdzięczna i w uznaniu jego zasług, wręczył mu dh. prezes dyplom. Do głębi wzruszony przyjął X. Patron to odznaczenie i wygłosił wykład o potrzebie Stow. Młodzieży. Potem składali delegacje poszczególnych towarzystw swe życzenia. Po wspólnej kawie, druhowie wystąpili ze śpiewami.

Tak skromnie ale godnie i wesoło bawiono się i wszyscy uczestnicy dziękowali młodzieży za ten piękny obchód, który zyskał jej nowych zwolenników i sympatyków.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 4 bm. po południu o godz. 5-tej spłoszyły się przywiązane do płotu, znajdującego się przy cegielni firmy

sko takiego niepomyślnego ojca nie miałoby głowy.

Tragiczne pomyłki przy rozróżnianiu ludzi, chcących pożyczyc, powoduje — złudzenie optyczne. Nigdy ci nie przyjdzie na myśl, że chce od ciebie pożyczyc człowiek, o którym doskonale wiesz, że ma majątek albo trzy kamienie. O, złudo złud! Taki to jest prawie pewniak! Ten przychodzi z pewnością po pożyczkę... Jeszcze to czyni niezręcznie, jeszcze nie umie, ale się nauczy.

Taki zasługuje na niejakię względy...

Któż nie pożyczca?! Przykład idzie z góry.

Taki niezmiernie miły i wytworny człowiek, jak minister Zdziechowski, gada z Ameryką, oczyma zavraca, powiada: „ach, jak pan doskonale się trzyma!“ — „czy może mi pani zmienić sto dolarów?“ — „a może pani pozwoli monopolowego papierosa? Może cały monopol?“ — „Kościuszkę to był człowiek!“ — i inne takie przemysłowe rzeczy, a do czego zmierza? Żeby mu się tylko udało.

Szewca nie uczy się szycia butów, paniątki nie uczy się itd. — a ministra skarbu nie uczy się, jak się pożyczca. Powinien się w nim objawić genjusz narodu, a gdy się objawi, to pożyczymy od całego świata, że się ani spostrzeże.

Kornel Makuszyński.

Kantak i S-ka w Koronowie, dwa konie, będące własnością pewnego gospodarza ze Starego-Jasienicy i uciekały wzdłuż Alei Klasztornej do ul. Bydgoskiej. Przy wylocie Alei Klasztornej (kolo Domu Karnego) zerwały dotąd razem trzymające je lejce i następnie jeden z nich poleciał w stronę miasta, drugi zaś będąc w pełnym biegu, wpadł na płot, który był okrecony w drut z kolcami. Skutek był ten, że koń rozpruł sobie podbrzusze i następnie zsunął się z płotu do przydrożnego rowu. Chcąc położyć kres męczarniom, musiano konia dobić.

Ważne zebranie. W sobotę dnia 20 bm. wieczorem o godz. 7-mej odbędzie się na sali p. Gollnika, przy Rynku — roczne walne zebranie Stowarzyszenia dla upiększenia miasta Koronowa. Na porządku obrad figuruje m. i. sprawa ewtl. odstąpienia plantacji na rzecz miasta tut. i w związku z tem, ewtl. rozwiązanie Stowarzyszenia.

Z jarmarku. W dniu 11 bm. odbył się w tut. mieście przy sprzyjającej w dniu tym pogodzie pierwszy w b. r. jarmark na konie i bydło. Jaki ruch był na jarmarku tym, wynika z tego, że spędzono około 250 koni i 120 krów.

Z Gąsawy.

Z życia „Powstańców i Wojaków“.

W niedzielę, dnia 7 bm. odbyło się na salce p. Kowalka pierwsze walne zebranie Towarz. Powstańców i Wojaków. Hasłem „Wolność“ zagaja zebranie dotychczasowy dh. prezes Jan Karge, witając przybyłych gości ze Znina w osobach prezesa odw. Ratajskiego, komendanta obw. Kruśkiej i skarbnika obw. Rychłowskiego. Po odczytaniu porządku obrad przez prezesa Kargego obejmuje przewodnictwo na propozycję tegoż, prezes-obw. Ratajski. Następnie zdają sprawozdania; sekretarz, skarbnik i komendant. Z poszczególnych sprawozdań wynika, że Tow. zostało za inicjatywę zarządu obwodowego w kwiecień r. ub. założone, lecz z powodu bardzo obciążonej pracy ze strony członków zarządu, spało zupełnie. Nie zbierano składek, nie ćwiczyło, nie urządzano nawet zebrzań. Z tego powodu prezes obw. Ratajski, krytykując ostro dotychczasową działalność, w przemówieniu swem apeluje gorąco do wszystkich, by wybrano zarząd sprężysty, który będzie należycie dbał o rozwój organizacji. Po przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu. W tajnym głosowaniu został wybrany prezesem Jan Karge. Przez akklamację, zostali wybrani jako zast. — Leon Katafiasz, sekretarz — Antoni Julga, zast. — Ignacy Pawlak, skarbnik — Stefan Mnichowski, komendant Walenty Bogacki, będący jednocześnie naczelnikiem miejscowego „Sokoła“; zast. komendanta Wojciech Hund, ławnikami — Olejniczak, Rymski i Władysław i Pazderski, ten ostatni zarazem jako referent oświatowy. Do komisji rewizyjnej weszli: Wojciech Olszanowski, Kazimierz Krupański, i Stanisław Mnichowski. W wolnych głosach przemawia dh. Pazderski o dotychczasowej obojętnej pracy starego zarządu i wzywa wszystkich członków członków, by przez regulane płacone składek, gorliwie uczęszczanie na zebrania i ćwiczenia zechcieli dopomóc powemu zarządowi, a przez wytrwałą pracę powiększą i umocnią się kadry naszej armii rezerwowej. — Prezes Karge w serdecznych słowach dziękuje przewodniczącemu za umiejętne przeprowadzenie walnego zebrania i składa przyrzeczenie, że staraniem jego będzie, w tym roku pracować intensywniej, a z końcem roku wykazać się lepszymi rezultatami. — Trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Wojciechowskiego oraz hasła „Wolność“ solwaje przewodniczący zebranie, a zebrani odpiewują zwrotkę „Boże coś Polskę“.

Z Wągrowca.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 5 bm. w godzinach popołudniowych nieznanemu samochód najeżdżał na szosie Wągrowiec — Prusiec na wóz gospod. Pawlaka z Prusiec. P. spadł z wozu i złamał sobie rękę. Dotychczas policja nie zdołała wykryć sprawcy.

Niebezpieczny ptaszek. Po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych okazało się, że aresztowany przed kilkoma dniami osobnik, który dokonał kradzieży u p. Oahm, nazywa się Władysław Buczyński, pochodzi z Warszawy, należał do słynnej obecnie rozbitnej bandy Muchy i ma już kilka popełnionych morderstw na sumieniu. Buczyńskiego, który zdołał umknąć z pod Warszawy, osiągnął los w Wągrowcu.

Skandal u Inwalidów. W tych dniach odbyło się w Strzelnicy krótkie, lecz burzliwe zebranie Związku Inwalidów, wdów i sierot. Wskutek popełnionego nadużycia wydano z zarządu i związku skarbnika Trafale. Trafala broniąc się stawiał różne zarzuty całemu zarządowi; wobec czego ten ostatni ustąpił, powierzając prowadzenie spraw bieżących aż do rozpatrzenia sprawy przez województwo sekretarzowi p. Jeziorskiemu.

Niezwykły gość. Przez miasto nasze przechodził w dniu 8 bm. b. powstaniec wielkopolski p. Roman Frankowski z Poznania, który podjął się okrzyk pieszego świat w ciągu czterech lat. P. Frankowski przyjął gościnnie członków miejscowego Tow. Pow. i Woj.

Wykład. Drugi z rzędu wykład w Zjednoczonym Towarzystwie Przemysłowców odbył się w ub. poniedziałek na temat: Mieszczanństwo w Polsce. Referent p. prof. Ptak skreślił dokładny obraz rozwoju miast i mieszczanstwa polskiego i scharakteryzował rolę, jaką warstwa ta odegrała w Polsce przedrozbiorowej. Dalej referent wskazał na wniosłe zadanie mieszczanstwa w dobie obecnej. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja.

Kupcy radzą. Również w poniedziałek odbyło się w lokalu p. Pazderskiej miesięczne zebranie Towarzystwa Samodzielnych Kupców. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, jak przyjęciu 12 nowych członków, wybraniu delegacji na zjazd Towarzystw Kupieckich w Poznaniu w osobach pp. Haławskiego, Jareckiego i Masłowskiego, przystąpiono do omówienia kwestji zaprowadzenia jarmarków kramnych. Szereg mówców, którzy zabrali głos w tej sprawie, oświadczył się przeciw jarmarkom kramnym, które miastu i obywatelom jego szkoda tylko, a przynoszą natomiast korzyści handlarzom zamiejscowym, przeważnie żydom. Dlatego też Tow. Kupców energicznie przeciwstawia się ponownemu zaprowadzeniu jarmarków kramnych.

Następnie omawiano nader ważną dla miasta sprawę osiedlenia się w Wągrowcu żydów. Okazało się mianowicie, że w ostatnim czasie osiedliło się tu aż 18 rodzin żydowskich, które mieszkają na poddaszach i starają się jako pośrednicy zasypać miasto żydowską tandetą. Ślusznie żądano, aby nazwiska kupców, którzy popierają tych intruzów, ogłaszać publicznie.

Z Gniezna.

Nasza Rada Miejska zebrała się w ub. czwartek o godz. 6 wiecz. w auli Szkoły Handlowej. Posiedzenie zagał prezes Rady Miejskiej p. adwokat dr. Rabski. Nad czem debatowano i co uchwalono? Prezes Rady podał do wiadomości podziękowanie z Kapituły gnieźnieńskiej, za przyczynienie się do uświetnienia pogrzebu Kardynała-prymasa śp. Edmunda Dalbora oraz za udział w pogrzebie. Debatowano następnie nad wydzierżawieniem gruntów miejskich i tak wydzierżawiono grunt miejski na Rózy p. Gruszczyńskiego za 672 zł. rocznie; ogród przy ul. św. Wojciecha p. Szulcowi za 24 zł. rocznie; grunt przy ul. Jeziojnej p. Berchietowi za 300 zł. rocznie; za użytek trawy z rowów położonych przy drodze od wieży wodociągowej do łązek miejskich 10 zł. rocznie (p. Ciążyński, dzierżawca folwarku p. dr. Musiała), dalej nad wydzierżawieniem mieszkań w nowo wybudowanym domu przy Wieży Wodociągowej.

Uchwalono dalej czynsz roczny za wydzierżawienie ogródków przy parku miejskim tylko na 175 zł. rocznie, ponieważ ogródki te założone zostały w celach zdrowotnych. Przedłużono również kontrakt najmu firmie Dymkowski do 31 marca 1927 r. licząc jako dzierżawę zł. 2.402,20 rocznie na podstawie czynszu przedwojennego. Referentem punktu 8 został radny p. Zak, zdając sprawozdanie z czynności szkoły handlowo-przemysłowej w roku szkolnym 1924/25. Bilans zakładów miejskich dla światła i wody za rok 1924 podał radny p. dr. Jurek. Czysty zysk Gązowni wynosił za wymieniony rok 67.930 zł., zaś wodociągi wyszły w roku 1924 z długami — 29.854 zł.

Następnym punktem obrad była sprawa personalna p. prezydenta Barciszewskiego. Chodziło o wysługę lat i o emeryturę. Przyznano p. prezydentowi jednogłośnie 6 lat służby przedwojennej i służbę polską (od r. 1918). Przystąpiono do wyboru rozjemców. W miejsce rozjemcy p. Zwierzyńskiego wybrano em. sekretarza sąd. p. Lingowicza a zast. jego kupca p. Anderscha, w miejsce p. Różakowskiego — właściciela nieruchomości, p. Kostenskiego, a zast. jego restauratora p. Szymczaka.

Firmie Walkowski z Poznania zezwolono na ustawianie stacji benzynowej vis a vis Hotelu Centralnego za roczną dzierżawą 250 zł. Wszelkie koszty około tej budowy ponosi wymieniona firma, która również odpowiada za ewtl. szkody wyrządzone osobom trzecim, mogące powstać z powodu eksplozji itp.

Do komisji dla bezrobotnych weszli pp. radni: Bernaciak, Piotr Frankowski, Grotowski, Kiersztan, Szalkowski, Włodarczyk, ka. Zabłocki, Żak i Hojecki. Do zarządu Szkoły Handlowo-Przemysłowej wybrano z Iona Rady Miejskiej pp. prof. Baczyńskiego, Bittnera, urzędnika kolej. Grotowskiego, naczelnika kolej. Karaszkiewicza i kupca Zaka.

Z partii prawicowej wpłynął wniosek o nadanie szkole wydziałowej następującej nazwy: „Szkoła Wydziałowa im. Józefa Chociszewskiego“, który to wniosek upadł. Szkoła ta nosić będzie nazwę: Miejska Szkoła Wydziałowa.

Przed zamknięciem zebrania zabrał głos p. prezydent miasta w sprawie kar administracyjnych, które w ostatnim czasie pomnożyły się bardzo. Ukarań wnoszą sprzeciw, uzasadniając go tem, że nie znają odnośnych przepisów. Pan prezydent zaleca więc utrzymanie miejskiego ordynika urzędowego.

JABŁONOWO (pańuckie) pow. szubiński (Po wyborach...) A więc już po wyborach do Rad Gminnych, które odbyły się dnia 28 ub. m. Wynik był następujący: lista nr. 1, polska, uzyskała 56 głosów, zaś niemiecka — 111 gł.

Dlaczego lista polska miała tak mało głosów? Ponieważ 11 Polaków oddało swe głosy na listę niemiecką. Wobec tego Polacy posiadają 3 radnych, Niemcy — 6.

Niektórzy przypisują ów skandaliczny skutek wyborów niedopatrzonemu miejscowemu sołtysa.

Z TRZEMESZNA otrzymaliśmy obszerny list, który wyjaśnia stosunki w tamtejszym Radzie Miejskiej. Okazuje się z niego, jak też z konferencji odbytej w redakcji naszej, że dotychczasowy korespondent nasz nadużył naszego zaufania i przedstawił stosunki partyjne w Trzemesznie w fałszywym świetle. W szczególności, krzywdą spotkała pp. Dr. Dreckiego, i dyrektora Luświewicza. — W jednym z najbliższych numerów „Dziennika“, podamy obszerną korespondencję, która zawiera rzeczowe wyjaśnienie i rehabilitację tego obozu spokojnych, a poważnych obywateli, których o warcholstwo niesłusznie osadzono.



Józef Krokowski
nowomianowany dyrektor Teatru Miejskiego
w Bydgoszczy.

Wieczory bydgoskie.

(W cuklerni kuczyka).

— Co to, przekaz pieniężny? Pierwsza raz widzę, że redaktor pieniądze wysła zamiast brać.

— Schowaj pan swe kiepskie koncepta do Bibabo albo do Maxima. Ten przekaz pieniężny to drobny przyczynek do naszej współczesnej tragedji.

— Oho! Aż tak?

— Panom z pod zaboru pruskiego zapewne mniej jest znanem nazwisko Adolfiny Zimajer, śpiewaczki operetkowej, która przed paru dziesiątkami lat głośniejszą i popularniejszą była w Królestwie i w Małopolsce, niż dzisiejsze Niewiarowska, Kawecka i Mesalka razem wzięte. Nazywano ją popularnie Zimajerką i nazwisko jej elektryzowało wszystkich melomanów. Teraz czytamy w krakowskich piśmiech, że staruszkę Zimajerkę widziano stojącą w ogonku przed biurem, wydającym zapomogi dla umysłowo bezrobotnych.

— I to pana tak rozrzewnia? Mnie nie. Wiem, że Zimajerka zebrała za młodych lat ładny majątek, miała nawet własną willę w Zakopanem. Trzeba to było szanować.

— A pan, czy nie uronił nic ze swego przedwojennego majątku? Sam pan opowiadał, że zamiast kamienicy na ul. Śniadeckich zakupił pan miljonówek. Kto wie, czy i Zimajerka tak nie postąpiła z naiwną wiarą w mądrość i solidność naszego rządu.

— Tylko nie rób pan przytyków do solidności naszego rządu, bo znowu zleje

pana ta zardzewiała sikawka z Jagiellońskiej ulicy.

— Ta może sikać, ile jej się podoba. Pysnie czyta się te jej apele, aby nie pisać o popełnianych u nas zbrodniach. Gdyby prasa trzymała się tej idiotycznej zasady, to z Polski jużby nic nie zostało, takby ją nasi patryjoci rozkradli.

— Pomyślcie tylko panowie, że pomimo kolosalnego alarmu prasy, nasze władze żadnego z większych złodziei nie aresztowały, choć nie mogły zaprzeczyć, że malwersacyj się dopuszczano. Tylko dzięki prasie panowie złodzieje na wysokich stanowiskach zreflektowali się nieco, że ta ich łapczywość pod naciskiem opinii publicznej może jednak swój epilog znaleźć przed kratkami sądowymi.

— Rozprawa przeciw Lindemu i współnikom w kwietniu?

— O zakład, że mu włos z głowy nie spadnie. Za wielu matadorów korzystało z funduszy P. K. O., aby to dzisiaj rozwinąć na forum publicznym. Zresztą pan Linde siedzi w Szwajcarii i jest podobno tak oburzony niewdzięcznością swego narodu za jego pracę, że popadł w rozstrój nerwowy i nie chce wcale do kraju wracać.

— Rada Ministrów powinna uchwalić znaczniejszy kredyt, aby pana prezesa oddać do jakiego sanatorium na kurację.

— Darujcie panowie, ale ja na te wszystkie zarzuty zapatruję się nieco sceptycznie. U nas panuje chorobliwa manja obzucania każdego błotem. Przecież nie oszczędzono tego i Władysławowi Grabskiemu, który teraz w deklaracjach publicznych i przed sądem z rozmaitych zarzutów oczyszczać się musi. Jeżeli nie dostaniemy miejsca w Lidze Narodów, to ino patrzeć, jak i ze Skrzyńskiego zrobią zdracę, który prawa nasze za funty szterlingi czy za marki niemieckie sprzedał Chamberlainowi i Stresemannowi.

— To jeszcze nie racja, aby prasie nakładać tego rodzaju kaganiec. Gdzie drzewo rąbią, tam wióry leżą. W tym wypadku nie można stosować biblijnej zasady, że lepiej puścić płazem dziesięciu złodziei, niż skrzywdzić jednego sprawiedliwego. Zresztą ten sprawiedliwy sam się obroni.

— Tylko że obrona pana Grabskiego wydaje mi się trochę dziwną. Obwieścił urbi et orbi, że nie ma czasu na procesowanie się ze swymi kalumnjatorami i dlatego poprzestaje na publicznym odparciu robionych mu zarzutów. Mimo tej solennej deklaracji zaskarżył jednak Stapińskiego o oszczerstwo prasowe w „Przyjacielu Ludu“, choć przecie wystarczałby zwykły komunikat Ministerstwa Skarbu, że pan Grabski za swego urzędowania nie pobrał dla siebie remuneracji 40.000 zł. Wygląda to tak, jakby pan Grabski o nieprawdziwe zarzuty skarżył, a co do prawdziwych poprzestawał na ich gołosłownem zaprzeczeniu. Ten brak konsekwencji u pana ekspremjera nie wychodzi mu na dobre.

— A wiedzą panowie o tej arcyciekawej uchwale komisji dyscyplinarnej w sprawie Linde et consortes?

— Cóżto za uchwała?

— Paradna rzecz! Szelmostwa Lindego wyszły na jaw dzięki dwóm urzędnikom z P. K. O., Kilińskiemu i Modzelewskiemu, którzy odpowiednie daty i

dowody dostarczyli prasie. Naturalnie obu tych urzędników natychmiast zaspensowano i wytoczono im dystyplinarckę o zdradę tajemnic urzędowych. Gdyby nie chodziło o sprawę tak bardzo skandaliczną, głośnie na całą Europę, to idąc po linii naszych utartych zwyczajów obu urzędników wyrzuconoby za karę na bruk. Ale w tym wypadku — jak tu ukarać dwóch uczciwych ludzi za to, że nie mogli patrzeć na systematycznie popełniane zbrodnie, a rabunek groza publicznego? Przecież Europa cała interesowała się tem, co z tej kaduczej dyscyplinarckiej będzie, a Związek Urzędników państwowych też się gotował do zajęcia odpowiedniego stanowiska. Otóż, aby wybrnąć z tej fatalnej sytuacji, ów aeropag dyscyplinarny orzekł, że pp. Kiliński i Modzelewski nie zawinili wprawdzie, zdradzając uprawiane w P. K. O. zbrodnie, ale zato wina ich polega na tem, że odnieśli się z tą sprawą do gazet bez zezwolenia swego przełożonego, t. j. pana prezesa Lindego. Za to oboje regulaminu mają być ukarani!

— Redaktor opowiada facecje.

— Żadne facecje. Lempicki wrócił właśnie z Warszawy i opowiadał nam to jako fakt. Tylko już pisać o tem nie chciał. Przecież to nie jest stosowanie prawa, to jest istne sowizdrzalstwo w obronie gałganstwa!

Doświadczenia wykazały

ze najtrwalszą i stale równie piszącą maszyną do pisania jest „**ORZEŁ**“ (Adler)!

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 13. marca 1926 r.

CALENDARZYK.

Dziś w sobotę Krystyny, Nicofora, Katarzyny. Jutro w niedzielę Matyldy. W poniedziałek Klemensa. Wschód słońca o godzinie 6. 23. Zachód słońca o godzinie 5. 58.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 8. bm. do poniedziałku 15. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę, wielkiem powodzeniem i uznaniem ciesząca się sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Edukacja Erenki“ z Haliną Cieszkowską niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej ze znakomitymi jej partnerami N. Morozowiczową, J. Krokowskim, i W. Kosińskim.

W niedzielę 14. bm. o godz. 3.30 przepiękna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami według powieści J. Kraszewskiego „Chata za wsią“. Wczorzem o godz. 8. pierwszy raz na niedzielnym przedstawieniu ukaże się arcyzabawny, huraganami śmiechu i oklasków przyjmowany „Król“, z J. Krokowskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 15. bm. z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

W przygotowaniu, jako premjera sensacyjna, i bardzo efektowna sztuka F. Molnara „Djabel“, z J. Krokowskim w roli tytułowej. Równocześnie odbywają się próby z arcydziela J. Korzeniowskiego „Karpaccy górale“.

— **Koncert Ireny Dubiskiej i Claudio Arrau'a** odbędzie się we wtorek, dnia 16. bm. o godz. 8. wiecz. w Teatrze Miejskim. Wspaniały program koncertu znakomitych artystów, obejmuje szereg najwspanialszych arcydzieł literatury skrzypcowej i fortepjanowej, między innymi dzieła Beethovena, Albeniza, Szymanowskiego, Debussy'ego, Sarasate i innych. Wspaniały ten koncert nie potrzebuje reklamy. Irena Dubiska — to dziś nasza gwiazda bez konkurencji — za granicą porównywana jedynie z nieśmiertelną Carreno — Claudio Arrau zaś to jeden z największych pianistów świata, fenomenalny wirtuoz, który już jako cudowne dziecko, świecił niebawale tryumfy w całej Europie, Ameryce i innych metropoljach świata. Spodziewać się należy, że publiczność skorzysta z nadarżającej się sposobności, i tłumnie podaży na koncert znakomitych artystów. Bilety po cenach przystępnych są już do nabycia w kasie teatru.

TEATR POPULARNY

(w ogrodzie Patzera).

Dziś po raz ostatni w bieżącym sezonie „Małka Szwarzenkopi“ w częściowo nowej obsadzie.

W niedzielę, 14. bm. premjera dalszego ciągu „Małki“ „Jojne Firuńkes“, sztuka w 4. aktach G. Zapolskiej, w której udział bierze cały zespół. W akcie II. „purimbal“ z charakterystycznymi tańcami żydowskimi oraz ogromnie ciekawymi scenami z żydowskiej szkółki „chederu“.

W południe o godz. 1. przemiana bajka pt.: „Św. Mikołaj, opiekun dzieci“ w pięknych kostjumach ze śpiewami i tańcami.

Po południu o godz. 3.30 „Na poddaszu“, w dwóch 4. aktach ze śpiewami i tańcami.

6862) Związek Cechów na obwód Izby Rzemieślniczej Bydgoszcz. W dniu 14. marca r. b. o godz. 10.30 przed południem na sali Pana Wicherta, ul. Grodzka 12/13, odbędzie się

Zjazd Rzemieślniczy na które uprzejmie całe rzemiosło się zaprasza.

— Na intencję zjazdu rzemieślniczego odprawiona zostanie jutro, w niedzielę, o godz. 8 i pół rano msza św. w kościele Klarysek.

— **Ś. p. z Wieckich Teresa Marja Fagiewiczowa**, żona znanego tutejszego kupca, a siostra p. radnego miejskiego dr. Wieckiego, zmarła po długiej chorobie 11 b. m., osieracając męża i drobne dzieci. Dołączając tak bolesnym cięciem rodzinie zasługę, wyrazi serdecznego współczucia.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Dyrekcja Muzeum Miejskiego uzyskała ostatnio dla Muzeum rycinę Adriana von Ostade „Taniec chłopów w karczmie“ — dar ks. Jana Kleina i zabytkowy moździerz z w. XVIII-go, depozyt p. sędziego Staboszewskiego. Dyrekcja składa ofiarodawcom serdeczną podziękę.

— **Przypominamy**, że dziś, dnia 13. bm. o godz. 8. wiecz. odbędzie się koncert wirtuoza skrzypka Bielajewa oraz występ śpiewaczki operowej p. Czarlińskiej, w auli gimn. Kopernika.

— **Na Towarzystwo śpiewu „Dzw. n.“** złożył sędzia polubowny p. Gierszewski w naszej redakcji 7 zł. i 50 gr. i na budowę kościoła klasztorowego na Bielawkach 7 zł. 50 gr. a N. N. złożył na bezrobotnych 3 zł., co niniejszym kwitujemy.

— **II. Podwieczorek Artystyczny Towarzystwa Muzycznego** odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego w niedzielę, dnia 14. bm. o godz. 5. popoł. W programie Trio Mozarta z udziałem prof. Giżewskiego, arje i pieśni w wykonaniu majorowej Młoszowskiej, solo skrzypcowe prof. Giżewskiego oraz występ chóru Towarzystwa. Na powyższy Podwieczorek zaprasza członków i sympatyków Zarząd Towarzystwa Muzycznego.

Feljeton tygodniowy.

(Nie szukajcie mordercy! — Jak sobie postępował zamordowany z ofiarami?)

— Nikczemnik brał pieniądze. — One same chodziły do niego, a potem zwabiały nowe ofiary. — Ona wraca od niego. — Jej lzy i moja zemsta.)

To ja go zamordowałem!

Skrzywdził mnie i ja w sposób okrutny, szatański. Spełnił wobec niej przedwstępna rolę kata, więc pomściłem ją i pomściłem setki, a może tysiące, którym przyłożył do głowy ostre narzędzie.

Ach! Kiedy wspomnę, ile razy blyszczące, zimne żelazo przykładał do karku tych nieszczęśliwych, obalamujących istot, nie czuję żadnego żalu za popełnioną przeze mnie zbrodnię, owszem rozkoszuję się myślą, że uwolniłem kwiaty płci pięknej od Sino-brodego.

Pytaicie, czy on zabijał?

Nie. Pod jego żelazem nie ukazywała się ani jedna kropla krwi. Ofiary jego nie drżały, gdy ostra stal dotykała ich śnieżnych ciał: one z lubością

poddawały się jego władzy, a on z szatańskim uśmiechem przymilał się, jak kupiec przymila się bogatemu klientowi.

On wiedział dobrze, że zato wpłyną do jego kieszeni złotówki; on to robił dla marnego grosza. On wiedział również, że potem będą musiały jego ofiary same przychodzić do niego, bo sobie nie dadzą rady bez jego pomocy.

Czynił z premedytacją, z wyrafinowaniem i zato go zamordowałem.

To fizyczna strona jego zbrodni, a o wiele gorsza strona moralna:

Te, które przez niego zostały pozabawione tego, co między innymi rzeczami u nich najważniejsze, — te nieszczęśliwe istoty zwozdiły inne i łatwo je skłaniały, aby szły do niego.

Dlaczego to czyniły?

Kiedy człowieka nawiedzi nieszczęście, to doprawdy cieszy się, jeśli na potka bliźniego w takiej samej niedoli. Więc i one, popłakawszy nad swym losem, zataiły swój ból i oświadczyły znajomym, że są bardzo zadowolone z tego, co się stało.

I nowe zastępy pięknych pań spieściły na miejsce egzekucji, a ja widzia-

łem, jak wchodziły do zbrojeczki jaskini i niestety nie mogłem temu zapobiec.

Niejedną lzę wówczas w chusteczce schowałem do kieszeni; niejedno „ach!“ z bolesnym jękiem wyfrunęło z mej piersi i rozwiało się wśród mgły bydgoskiej.

Aż nadeszła chwila słodkiej zemsty, chwila, która musiała być brzemienne w mordowanie, gdyż jedną z ofiar stała się ona.

Kiedy wróciła od niego, serce jej drżało, jak ptaszkiwki trzymanemu w dłoniach. Przytuliło dziewczę swoją lubą skroń do mej twarzy i rzekło z bojaźnią, a zarazem z uśmiechem:

— Przypatrz się, czy mi dobrze?

Spojrzałem i nic nie odrzekłem. Zbyt ją kochałem, abym jej miał robić wymówki. Zresztą stało się i nie odstanie się, chyba za dwa, za trzy lata.

Minęło dwa dni. Moje dziewczętko spochmurniało, zrobiło się grymasne, ale równocześnie dziwnie wobec mnie pokorne i tak potulne, jak nigdy. Ukradkiem spozierała w zwierciadło, co mnie zaintrygowało. Zajrzałem jej w oczy — były zaczerwienione.

— Czemu płakałaś? — pytam.

A ona skryła twarz w dłoniach i płakała jak dziecko. Długie chwile minęły, zanim odezwała się:

— Ach! jakie ja głupstwo zrobiłam! Jestem wściekła na siebie i na te, co mnie namówiły. Ale zato wszystkim innym będę doradzała, żeby poszły do niego; niech i one wyglądają, jak ja.

Dopiero wówczas baczniej począłem się przyglądać dziewczęciu. Rzeczywiście z tą modną fryzurą wyglądała jak znokła kura.

— Ha, ha, ha! — zaśmiałem się w duszy, nie z niej jednak; to był uśmiech poprzedzający czyn gwałtowny. Tak śmiał się w duszy Almanzor na myśl, że dzumą wytepi wojska hiszpańskie.

I oto stało się. Poszedłem do fryzjera, który jej obciął włosy i za—mordo—wałem go w całym tego słowa znaczeniu, tj. sprąłem po mordzie.

Wy, sędziowie, znając przyczyny tego „mordowania“, z pewnością darujecie mi przestępstwo, a was czytelnicy upraszam o przebaczenie, że do feljetonu wciśnięły się zbyt trywialne wyrazy.

Bydgoszcz, 12. 3. 26 r.

Kr. Stasiński.

— **Wyplata pensji orderowej Virtuti Militari.** Kasa Skarbowa donosi, iż rozpoczęła wypłatę pensji orderowej Virtuti Militari. Wypłata dokonana będzie w ratach kwartalnych, 1-sza rata jest zaraz płatna, 2 rata 1 maja, 3 1-go sierpnia a 4 rata 1 listopada br. Interesowani winni się bezzwłocznie po odbior danej pensji w Kasie Skarbowej zgłosić i legitymację przedłożyć.

— **„Legenda Wawelu“** poety Kazimierza Kalinowskiego, która Bydgoszcz po raz pierwszy usłyszy w niedzielę w południe na wystawie obrazów Włodzinowskiego, zgrupowała wczoraj w Poznaniu doborową publiczność w sali Biblioteki uniwersyteckiej, która przyjęła prelegenta z wyjątkowym aplauzem. Spodziewamy się, że w Bydgoszczy, gdzie domagano się powtórzenia tej rzeczy 14 bm., zjawią się znowu liczni słuchacze do auli gimnazjum klasycystycznego.

— **Wystawa obrazów** art. malarza Siachowskiego w cukierni pod Orlem ze wszechmiar godna jest zwiedzenia i poparcia. Tem bardziej, iż wstęp jest bezpłatny, a ceny obrazów nader niskie i przystępne. W dzisiejszych czasach, gdy na rozmaite malowidła, pozabawione treści i piękna, w celu upiększenia swych mieszkań wyrzucamy dziesiątki i setki złotych, wskazaniem byłoby zaopatrzenie się za te pieniądze w prawdziwe dzieła sztuki. Raz jeszcze zaznaczamy, iż ceny są bardzo przystępne, bo od 20 zł. wwyż. — Zdejść się, iż jedynie tylko ciężki kryzys, przeżywany przez większość naszego społeczeństwa, zmusza i sympatycznego artystę do sprzedaży za bezcen swych obrazów. Połączmy piękno z pożytecznym i w imię własnego interesu zaopatrzmy się w dzieła sztuki, póki czas i zapas starczy.

— **Tow. Muzyczne** uprasza wszystkich członków sekcji chóralnej o gremjalne przybycie na próbę generalną chóru, z powodu jutrzejszego występu. Próba odbędzie się w sobotę o godz. 8 w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56.

— **Ostre strzelanie z karabinów maszynowych.** W dniu 16 i 17. bm. od godz. 7. do godz. 13. przeprowadza 61. p.p. Włkp. strzelanie ostre z ciężkich karabinów maszynowych na strzelnicy bojowej w Jachcicach. Drogi na tym terenie będą zamknięte.

— **Z „Rodziny Wojskowej“.** Na ogólne życzenie wystawę robót ręcznych przedłużono do niedzieli, dnia 14 bm. włącznie. Ceny na pozostałe roboty niższe.

— **Odczyt Wacława Sieroszewskiego „O Gruzji“.** Znany pisarz polski, Wacław Sieroszewski podjął się uprzejmie na prośbę polskich przyjaciół narodu gruzińskiego, wygłosić w kilku większych miastach Polski, odczyt pt. „Prometeusz Kaukazu“ — Gruzja.

Zarówno nazwisko znakomitego pisarza, i plemiennego szermierza idei wolności i niepodległości narodów, jak i sam temat, poświęcony bohaterstwu Gruzji, budzą powszechne zrozumienie i zainteresowanie.

Gruzja, jeden z najpiękniejszych zakątków na ziemi, kraj, o jednej z najstarszych kultur w Europie, zamieszkały przez naród rycerski, miłujący ponad wszystko swoją wolność, jest wdzianym tematem dla tak świetnego prelegenta, jakim jest nasz pisarz, którego wszystkie odczyty cieszą się takim wielkim powodzeniem. Nie wątpimy, że odczyt o Gruzji, ilustrowany przeżyciami, będzie miał to samo powodzenie, jakie towarzyszyło odczytom Wacława Sieroszewskiego o Japonii. Odczyt odbędzie się dnia 1. marca, o godz. 7. wiecz. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

Bilety do nabycia: Hotel pod Orlem, Księgarnia Idzikowskiego, Księgarnia Bazańskiego, i w dniu odczytu przy kasie.

— **Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski w Bydgoszczy** donosi, że w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 11.30 przed poł. odbędzie się w kościele Staroluterskim przy ul. Poznańskiej nr. 13 nabożeństwo wraz z Komunią św., które odprawi ks. pastor Krenc z Nieszawy.

Zarazem komunikuje Zbór, że w sobotę, dn. 13 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się lekcja religii i wykład historii św. dla młodzieży ewangelickiej ponad lat 14-cie, a w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 2.30 po poł. dla młodzieży do lat 14. Wykłady te odbędą się w zakrytych przy kościele Staroluterskim.

— **Niebywałem powodzeniem cieszy się „Biały Tydzień“ w magazynie blawatów Tadeusza Ferbera** przy ul. Gdańskiej 38, róg Cieszkowskiego. Formalnie tłumy kupujących oblegają wszelkie oddziały. Tak niskich cen Bydgoszcz faktycznie nie widziała i jestto rzeczywistością, że bardzo tanio można tamże nabyć dobry towar. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że firma Ferber przedłuża swój „Biały Tydzień“ do 31 marca. Nowy transport białych towarów jak też nowości wiosennych nadszedł i wszelkie oddziały są kompletowane.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano wczoraj 4 złodziei, 1 awanturnika ulicznego, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, i 1 rajfurkę.**

— **Kradzież pieniędzy.** Restaurator Stekmann zamieszkały przy ul. Nakielskiej 25, zawiadomił policję, iż z kasy za pomocą dobranej klucza skradziono mu pewną ilość pieniędzy. Policja jest już na tropie złodzieja.

— **Ujęcie złodziei gołębi pocztowych.** Na szkółkę właściciela restauracji na 5. śluzie Perlika, skradziono gołębie pocztowe. Sprawców wykryto, a gołębie oddano prawemu właścicielowi.

PILKA NOŻNA.

S. K. S. — K. S. Korona. Zapowiedziane zawody pomiędzy K. S. Koroną a K. S. Polonją 1 b nie odbędą się, ze względu na to, że K. S. Polonja na skutek rozgrywek o puha K. W. F. nie może stawić odpowiedniego składu. Natomiast odbędą się w niedzielę 14 bm. zawody pomiędzy I S. K. S. a I K. S. Korona o godz. 3 po poł., na boisku 8 Dyonu Samochońców.

Materjalne położenie naszego Teatru Miejskiego.

Niema w chwili obecnej ani jednego teatru, któryby nie przeżywał ciężkiego kryzysu finansowego. Sytuacja ogólna gospodarstwa pogorszyła się znacznie, zamożność ludności zmalała namacalnie a w związku z tem wszystkim zmniejsza się bardzo, gdziekolwiek wprost katastrofalnie frekwencja publiczności w teatrach.

Teatr jest instytucją społeczną, istnieje wszędzie nie dla jednostek, lecz dla mas szerokich i tylko masy szerokie mogą go należycie, wyrobiona, stała frekwencja swoją podtrzymać. Gdzie ta frekwencja zawiedzie, gdzie teatr pocnie świecić pustkami, tam mu się usuwa materjalny, podstawowy grunt pod nogami, tam teatr bezwarunkowo upada.

Teatr jest świątynią sztuki, ale i sztuka ma niebieską się nie wyżywi i w interesie swego pożytecznego dla szerokich mas rozwoju musi czuć i mieć pod nogami silny, materjalny fundament.

Nasz Teatr Miejski nie jest pod względem przeżywanego obecnie, ogólnie w teatrach ciężkiego, finansowego kryzysu wyjątkiem, aczkolwiek sytuacja jego dzisiejsza materjalna, przy całej swojej powadze, nie jest jeszcze krańcowo rozpaczliwa.

Repertuarem swoim tegorocznym nader urozmaiconym, poziomem gry aktorskiej bardzo wysokim zdołał sobie nasz teatr pozyskać w bieżącym sezonie szersze koła publiczności tak, że frekwencja w teatrze bydgoskim nie przedstawia się jeszcze w porównaniu z frekwencją innych teatrów tak katastrofalnie. Ale pomimo tej trochę lepszej, niż gdzieś indziej, frekwencji

teatr nasz w pomyślnej sytuacji materjalnej się nie znajduje i od deficytów nie jest wolny.

Nie jest wolny od deficytów, chociaż artyści obniżyli dobrowolnie o duży procent swoje gaże, chociaż obniżono bardzo skrupulatnie ogólny koszt prowadzenia tego teatru.

Pomoc wobec tego staje się dla teatru naszego konieczna. Jest on naszą kulturalną dumą i chlubą i istnieć nadal tu w Bydgoszczy dla dobra kultury polskiej musi. Ale, ażeby rzeczywiście mógł istnieć, musimy wesprzeć naszą ogólną pomocą.

Powołani są w pierwszym rzędzie Magistrat i Rada Miejska, aby teatrowi naszemu przyszli z pomocą.

Nadarzyła się potemu sposobność w formie przejęcia przez miasto gaży personelu technicznego w kwocie 3.857 zł. We wszystkich miastach przejęto na koszt gminy, dla umożliwienia teatrom swoim egzystencji, ten wydatek, żywym gorącą nadzieją, że w tym względzie przyjdzie teatrowi naszemu z pomocą napewno i nasza demokratyczna, rolę kulturalną teatru rozumiejąca Rada Miejska. Oświadczamy w tej sprawie przed nią w interesie naszego w wysokim poziomie stojącego Teatru Miejskiego zwłaszcza, że i w latach poprzednich tej pomocy teatrowi naszemu nigdy nie odmówiono.

Nasz Teatr Miejski, to placówka kulturalna, bardzo ważna, bo narodowa. Pokażmy, że jesteśmy w całym tego słowa znaczeniu narodem kulturalnym, umiejącym nawet w dobie największego kryzysu podtrzymać ofiarną ręką rzeczywiste twierdzenie naszej wielowiekowej, polskiej, narodowej kultury.

J. K.



Masz reporter pisze:

Szanowna Redakcjo! Wyczytałem we wczorajszym Dzienniku, że p. Cywiński komornik w Koronowie, będzie tam między innymi sprzedawał i „szczęść obrazków na oleju“. Proszę powiedzieć panu Cywińskiemu, aby podczas tej licytacji na mnie nie rachował. Bo raz, że nie mam na kolejkę do Koronowa, a powtóre obrazków na oleju wcale nie lubię. Gdyby były na maśle, to jeszcze... jeszcze... Imaginuję sobie, że to muszą być postne obrazki, a pan Cywiński należy widocznie do Bractwa szczęśliwej śmierci. Ja już dawno do mojego gabinetu kolejowego szukam parę arcydzieł artystycznych aby zakryć niemi dziury w ścianach, bo wieje niemi paskudnie. Ale do przyozdobienia mojej pracowni chciałem mieć boginie greckie na płótnie albo baletnice, jako że u nich najłatwiej poznać się kształty i budowę ciała. A tu pan Cywiński będzie widocznie sprzedawał malowane sielawki albo śledzie albo rzepę. Dla takich specjalów nie warto mi do Koronowa jechać. Ostatecznie podyrdałbym piechty, jeśli mi pan Cywiński da znać, że trafia się jaka tanioccha np. na kune-rolu.

Kalkulowałem sobie jeszcze i tak, że może są to portrety naszych ministrów, ino się przedko połapał, skąd wziąłby się u nich olej? Nasz mężowie stanu to są już zupełnie postne figury. Nawet na dziewczkę mają ze siana albo ze słomy, a trafi się któremu kapusta w głowie, to go zaraz ministrem skarbu albo i premierem robią, aby pokazać Ameryce, że nasza rasa to jest klasa!

Zapomniałem Szanowną Redakcję powiadomić, że z faszystami już zrobiłem kwita. Myślałem, że jak do nich przystane, to dadzą bodaj tę szarą koszulę i tyle będzie mojego. Tymczasem oni wyłgali się przede mną, że nie mają jeszcze płótna na koszule ani szwalni. Niech jasny szlag takich patryjotów! Chęć Polskę robić na golasa. Do takiego interesu (powiedziałem im) szukajcie sobie innych apostołów, nie mnie. To już wolę Chadecję. Jak mi tamtego roku jedyne portasy Brda porwała, to cały naród ofiarnie śpieszył, abym miał znowu w co moje kikuty wrazić. Ja nawet tyle powiem, że po okowicie ciepła nakrywką na grzbiet jest najfundamentalniejszą podstawą wszelkiej polityki i dlatego Chadecja powinna dla swoich stronników pomyśleć o jakiejś chrześcijańsko demokratycznej liberji. Najlepszym i najtańszym byłby taki garnitur w jednym kawałku, jak dla nurka. Naturalnie guziki musiałyby być z wyciśniętym monogramem T.-K. (Teska-Korfanty) aby nawet już z wierzchu widać było, gdzie taki polityk jest przynależny. Ino musi się Chadecja z tą liberją śpieszyć, bo inaczej uprzedzą nas monarchiści. W Domu Konfekcyjnym chciał już nawet jeden z ich starszych zamówić kostjumy „z kitajki na wazelinie“. Ale chciał je mieć na bóg, ino Kiciński, jako jest z niego szczerzy demokrata, powiedział, żeby się pierwszej postarali o gotówkę, bo jego republikańskie sumienie nie pozwala mu wspierać kredytem wrogów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym płacono za masło funt 2.50—2.60 zł; jaja mendeł 1.50—1.60 zł; kury do 4 zł; kaczkę do 5 zł; indyki do 10 zł; marchew 15 groszy, buraki 20 groszy, jabłka 40 groszy, sliwki suszone 80 groszy funt.

PAPIER — TOREBKI

Papiery pakowe w różnych gatunkach. Torebki, tytki: kolonialne, piekarskie, galanterijne, drogeryjne i t. p. poleca firma chrześcijańska 2487

Jan Szymański
Polska fabryka torebek
Bydgoszcz, ulica Poznańska 10. Tel. 1630

— Wyjaśnienie Browaru Wielkopolskiego.

Na międzynarodowej wystawie w Rzymie, która się odbyła w lutym br., otrzymał Browar Wielkopolski za porter odznaczenie „Grand Prix“ a za Imperial a la Bock złoty medal z dyplomem.

Nie ilość spożytego pokarmu, lecz jakość stanowi o zdrowiu człowieka. — SANATOR jest właśnie tym jakościowym pokarmem.

Z sali koncertowej.

Z sali koncertowej Gimnazjum im. M. Kopernika. **Koncert Klejń-Mierzyńska, śpiewaczki, ze współudziałem radcy Regamie'a, pianisty. — Koncert Burkota, pianisty, ze współudziałem p. prof. Suchoświatowej i p. Jezierskiej (pianistki - akompanjatorce).**

P. Klejń-Mierzyńska, która jako śpiewaczka koncertowa ma już u nas ustaloną dobrą sławę, wystąpiła w ub. sobotę z własnym koncertem, który artystycznie ujął się nadzwyczajnie a i materjalnie niezgorzszym powodzeniem cieszył się. Artystka wybornie wyposażona odśpiewała w programie same pierwszorzędnej wartości utwory a wykonanie ich nosiło cechy wysokiego artzmu. poczucia piękna i dobrego smaku. Arje operowe Glucka, Donizettiego z op. „Favorita“, Verdiego — Arja z op. „Bał maskowy“ i Sierowa z op. „Rogneda“ blaskiem głosu i potęgą dramatycznego wyrazu zrobili ogromne wrażenie. W interpretacji pieśni okazała się p. Klejń-Mierzyńska również wykonawczynią o wytwornym smaku artystycznym, zwłaszcza w pieśniach rosyjskich Greczaniowa i Czajkowskiego. Huczne brawa i wywoływanie obojga koncertantów, tudzież moc kwiecica wręczonego p. Mierzyńskiej były zasłużoną nagrodą za ten piękny wieczór, pełny artystycznej emocji.

W niedzielę, dnia 7 marca odbył się koncert pianisty Burkota wraz współudziałem p. Suchoświatowej (śpiewaczki) i p. Jezierskiej (akompanjament). Ponieważ tego dnia nie byłem w Bydgoszczy, nie mogę się z łaskawymi P. T. Czytelnikami podzielić z moimi osobistymi wrażeniami i zapatrywaniami odnoszącymi się do tego koncertu, ponieważ jednak jest wiele osób, któreby rade były coś niecoś o tym koncercie dowiedzieć się, przytoczę to, co mi o tem mój zastępca zareferował.

Opowiadał mi więc, że sala była gęsto publicznością wypełniona; że p. Burkot, jakkolwiek młody jeszcze, lecz poważny już z niego artysta; jako kompozytor jednak, jest bardziej interesujący, aniżeli wykonawca wirtuoz. Cieszę się z tego, że się tak u nas kompozytorski naród mnoży jak grzyby po deszczu, boć od przybytku nigdy głowa nie boli. Tyle o p. Burkocie. Niech sobie zdrowo żyje, komponuje i wirtuozuje, a gdy mi się nadarzy okazja, że go osobiście usłyszę, wtedy nie omieszkać naszym P. T. Czytelnikom coś więcej i dokładniej o nim powiedzieć.

Obok p. Burkota wystąpiła także p. prof. Suchoświatowa, która przed miesiącem pod „Orlem“ w imprezie Tow. św. Wincentego a Paulo, bardzo dobre wrażenie zrobiła. Czy się jej i tym razem udało swoim śpiewem publiczności wieczór urozmaicić i umilić, nie mam o tem pojęcia. Myślę jednak, że nie musiało tam być z tym występem najgorzej kiedy Sz. koncertante i jej urpcej akompanjatorce p. Jez.) moc kwiecica ofiarowano; a wiemy dobrze, że w naszej kochanej Bydgoszczy, komu bądź za byle co, tak łatwo kwiatów nie dają.

Z. G. Urbanyi.

Wieczór muzyczny młodzieży Seminarjum naucz. męskiego,

który się jutro, tj. w niedzielę o godz. 6.30 na Strzelnicy ma odbyć, obudził w całym mieście ogólną uwagę, i stał się poniekąd ze względu na młodociane osoby wykonawców wspaniałego programu sensacyjnym wypadkiem dnia. Chóry malutkich śpiewaków, przy akompanjamentie fortepjanu dyrygowane przez młodych aspirantów nauczycielskich, opuszczających już w lecie tego roku Seminarjum to atrakcja nad wyraz wdzieczna. Popisy solowe, wybijające się sposobem ich wykonania ponad przeciętną miarę, to także rzecz, budząca ciekawość i zainteresowanie ze względu na osoby wykonawców. Nad wszystko jednak, najbardziej wartościową i najsensacyjniejszą atrakcją programu stanowi pełna, w symfonicznym składzie doskonale zgrana orkiestra w sile 56 osób, złożona z uczniów tejszego Seminarjum. Program jej obejmuje szereg popisowo trudnych, wspaniałych utworów j. np. uvertura do op. „Romeo i Julja“, marsz wojenny z op. „Athalia“ Mendelsohna, fantazję koncertową na temat polskich pieśni narodowych, na trąbę solo, z tow. pełnej orkiestry, tudzież kilka przemilych utworów na kwintet smyczkowy w orkiestrowej obsadzie. Wszystko to znakomicie wystudjowane, stanowi rzeczywiste lukullusową biesiadę artystyczną. Gdy się zważy, że czysty dochód przeznaczony jest na tak sympatyczny, dobroczynny cel, jak kolonja wakacyjna dla dzieci w Jastrzębiu, mamy wrażenie, że cały ogół tutejszy popieszy na ten wieczór muzyczny i salę Strzelnicy po brzegi wypelni.

PROGRAM — KINACH.

Kino Krystal. „Miłość jest potęgą kobiet“, dramat cyrkowy w 10 aktach i nadprogram.

Kino Marysieńka. „Scaramouche“, historyczny dramat francuski.

Kino Nowości. „Upiór Paryża“.

Kino Corso. „Kobięcy Harry Peel“ i na scenie humorysta Rasska.

— **Siedem stypendjów akademickich.** Wydział Krajowy uchwalił na jednym z ostatnich zebrań, odbytem w początkach marca br. dokonać podziału 7 stypendjów akademickich Uniwersytetu Poznańskiego w szczególności:

- wydział prawno-ekonomiczny 2;
- „ filozoficzny 3;
- „ lekarski 1;
- „ rolniczo-leśny 1.

Zainteresowanym podaje się powyższe do wiadomości z tem, że mogą stawić wnioski o uzyskanie stypendjów do Wydziału Krajowego przez Magistrat m. Bydgoszcz, który w danym wypadku odpowiednio wniosek ich poprze.

— **Zawody pięściarskie.** Przypominamy wszystkim sportowcom i sympatykom sportu bokserkiego, że w niedzielę, dnia 14. bm. o godz. 7.30 odbędą się na sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, wielkie międzymiastowe zawody bokserkie, Toruń — Bydgoszcz, zorganizowane przez tutejszy Klub bokserki „Heros“. Ponieważ zapewnili swój przyjazd pierwszorzędnego bokserzy z Torunia, zawody te będą bardzo interesujące. Poza tem ceny wstępu nie są wygórowane i spodziewamy się, że wszyscy popieszą w niedzielę do Resursy Kupieckiej.

— **Zarząd Koła Opieki nad VI drużyną harscerską** przy gimn. matematyczno-przyrodniczym im. M. Kopernika uprzejmie zaprasza wszystkich członków koła opieki, sympatyków drużyny i rodziców uczni tegoż gimnazjum na roczne walne zebranie, mające się odbyć w auli gimnazjum w niedzielę, dnia 21. bm., o godz. 4-tej

Ze świata.

ORGANISTA — DUCHEM.

Jak wodzono za nos łatwowierną staruszkę.

W jednym z miasteczek francuskich mieszkała zamożna 68-letnia wdowa Antonina Percher. Jak zwykle kobiety starsze — była ona oddana praktykom religijnym z wielkim zapalem. Często gościem u staruszki był miejscowy organista niejaki Flaquet. Jego mość jako „osoba duchowna“ bardzo był przez panią Percher ceniony i szanowany. Flaquet szukał jednak gorąco sposobu, którymby mógł się dorwać do szkatuły staruszki. Wreszcie wpadł na oryginalny pomysł. Ukrył się mianowicie w domku starej, a gdy ona położyła się już spać, Flaquet wchodzi do pokoju otulony w białe prześcieradło i woła: „Antonino, to ja, twój mąż!“ Drżąc z przerażenia staruszka ledwie zdołała wyksztusić: „Czego chcesz Andrzej?“ A na to oszust: „Droga Antonino, nęka mnie twój los. Samotna jesteś i opuszczona. Ale zaufaj organście Flaquetowi. Ten szlachetny człowiek powie ci nawet do ołtarza, jeśli tego zechcesz. Tego pragnie twój mąż!“ Poczem duch zniknął. Pani Percher w pierwszej chwili zupełnie była oszołomiona tym „cudem“, a wraz z światłem dziennym przyszedł rozsądek. Staruszka dała znać policji, a ta rychło zwróciła uwagę na organistę. Ten zrazu wypierał się wszystkiego, ale w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do wszystkiego. Na usprawiedliwienie swoje podał, iż działał dla dobra staruszki. Wszak chciał się nawet z miłości bliźniego — ożenić!

NAJWIĘKSZA GAZETA ŚWIATA. „New York Times“.

Ameryka posiada szereg ogromnych gazet, które jeśli nie dorównują europejskim poziomem intelektualnym, to biją ją przedewszystkiem — objętością! Wszak największa gazeta świata „New York Times“ wychodzi w niedzielę w objętości 264 stron. Niedzielne to wydanie obejmuje 12 sekcji. Mają one po 32, 20, 24, 48... i t. d. stron, co razem wynosi właśnie 264 stron. A treść tych sekcji? W pierwszej znajdujemy „Wszelkie nowości, które wogóle wydrukować można“. Druga — zawiera część redakcyjną (Editorial). Trzecia mieści przegląd książek i nowych wydawnictw. Czwarta obejmuje t. zw. „Magazyn“, tj. nowele i zajmujące opowiadanie, sprawozdania z podróży i t. d. Piąta sekcja zawiera kronikę ilustrowaną itd. itd. Dołącza naturalnie obfity dział reklamy i inseratów. Ceny inseratów są znaczne. Za stronę całą płaci się w „New York Times“ — 12 do 20 tysięcy dolarów! Amerykanin tedy ma co do czytania w niedzielę. Przy największej pilności nie jest on w stanie przeczytać takiego kolosa jak „New York Times“. Ogranicza się tedy do wyboru i wertowania reszty...

Powodzenie głodomora.

Słynny głodomór Jolly występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w Berlinie. W ciągu pierwszego tygodnia głodówki w szklanej klatce, odwiedziło go przeszło 30 000 osób. Ponadto Jolly otrzymał w tym czasie aż 500... propozycji małżeńskich.

Widocznie praktyczne Niemki są zdania, że dobrze jest w tych ciężkich czasach mieć męża, który nic nie je, a dużo zarabia...

Miliony litrów wody sprzedali po cenie mleka.

Przed wiedeńskim sądem karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw właścicielom wielkiej mleczarni „Germania Grossmolkerei“, którym prokurator zarzuca, że od r. 1922 fałszowali mleko i przez to wyrządzili tysiącom konsumentów sprzedawanego przez się mleka szkody na kwoty miljarowe. Wykazano, że mleczarnia ta otrzymywała od producentów dziennie 12 000 litrów — z czego przy dodawaniu wody fabrykowała 14 000 litrów i w taki sposób za 2000 litrów wody pobierała codziennie ceny, wyznaczone za mleko.

Na ławie oskarżonych zasiadają właściciele firmy Anna i Ottmar Brunnmüller.

Byłoby rzeczą interesującą zbadać iloprocetowe mleko piją mieszkańcy Bydgoszczy. Wobec częstych skarg na różne nasze Molkerei przypuszczamy, że i u nas nie wiele lepiej się dzieje.

Kompozytor w celj kł. sztornej.



Padre Bernardino Pizzi z zakonu O. O. Franciszkanów, znakomity kompozytor włoski, pracuje obecnie w klasztorze krakowskim nad wielkim dziełem muzycznym „Misterium Wawelskie“, niedawno zaś wykończył poemat symfoniczny p. t.: „Opust kalwaryjski“.

Książę Walji nie boi się duchów.

Obiera swoją rezydencję w zamku, w którym straszy.

Następca tronu angielskiego, cieszący się wielką popularnością w kraju z powodu swych zamiłowań sportowych i demokratycznych poglądów, przenosi się na stały pobyt do pałacu Marlborough.

Wiadomość tę przyjęli Anglicy z niedowierzaniem. Jakkolwiek starożytny zamek Marlborough jest historyczną siedzibą następców tronu, jednakże od długiego czasu stał on pustką i rezydował w nim tylko stary burgrabia i kilku służących.

Budowlę tę otacza legenda straszliwymi opowieściami o okrutnym księciu Marlborough, który zamęczył na torturach swą żonę Sarę.

W starożytnym zamku odzywają się pono dółd krzyki katowanej kobiety i błdzi widmo tyranamęża.

Książę Walji nie sobie nie robi z legendy i nie przeraża go zmory.

Wydał więc rozporządzenie, aby pałac odnowiono, bowiem pragnie w niem zamieszkać.

Ekskajzer wyszydza demokrację.

Rzekomy cytat z Platona jako autograf.

W mieście Mühlhausen (Turyngia) znajduje się archiwum, posiadające bogaty zbiór autografów cesarzy niemieckich, począwszy od średniowiecza. Rada miejska, chcąc uzupełnić tę kolekcję autografem ostatniego z Hohenzollernów, zwróciła się pisemnie do Doorn, prosząc Wilhelma o nadesłanie kilku własnoręcznie skreślonych słów. Oto, co nadesłał w odpowiedzi ekskajzer:

„Demokracja oznacza się nienasyconą chciwością bogactwa i dóbr doczesnych, zaniebując dla pieniędzy wszystko inne“. (Plato.)

Wilhelm, cesarz i król.

Rada miejska sławetnego miasta Mühlhausen niezbyt była zachwycona, otrzymawszy to pismo. Radni z lewicy domagają się, by autograf odesłać cesarzowi z dopiskiem, że demokracja panuje w Niemczech i o tem powinni pamiętać byli władca...

Jak sultan Mulaj Hafid wygrał moc pieniędzy.

Mulaj Abd-el-Hafid, sultan marokański, zdeponizowany w 1912 r. przez Francuzów, bawi obecnie stałe w pobliżu Paryża. Opowiadają o nim rozmaite ciekawe anegdoty. Między innymi kursuje taka anegdota, osnuta na tle pobytu eks sultana w jednym z francuskich miejsc kąpielowych.

Pewien Anglik u którego eks-sultan wygrał w karty znaczną sumę pieniędzy, oświadczył: „Jako wyznawca proroka nie powinien pan wziąć tych pieniędzy. Koran zabrania tego“.

Mulaj, znalazłszy się w kłopotliwym położeniu, zwrócił się do swego towarzysza:

„Ty jako wielki kadi rozstrzygnij rzecz całą!“

Kadi oznajmił z zimną krwią:

„Jeśliś, panie, grał uczciwie, nie masz prawa do pieniędzy, gdyż są one tylko darem losu. Jeśli jednak grałeś fałszywie, zawdzięczasz pieniądze nie losowi, lecz własnej pomysłowości i możesz je spokojnie schować“.

„Ach, to doskonale!“ zawołał radośnie sultan i czempredziej pieniądze zgarnął do kieszeni.

Oczywista anegdotę tę trzeba przyjąć com grano sali. Bądź co bądź świadczy ona o tem, iż były eks-sultan, znany zresztą rozmaitych awantur nie cieszył się we Francji opinją osoby dosyć „solidnej“...

Nawet chłopci już nie wierzą.

Sowiecki komisariat handlu, pragnąc wyłgać u chłopstwa pozostałe zboże na wywóz za granicę, zwrócił się do chłopów z gorącym apelem. W odezwie tej podkreślają Sowiety, iż porozumienie z Niemcami w sprawie pożyczki da możliwość Sowieciom uruchomienia przemysłu i wzmocnienia produkcji, co rzecz jasna, ułatwi niezmiernie właścicielom zaopatrzenie się w niezbędne narzędzia rolnicze i manufaktury... Odezwą tą mimo wielu pięknych frazesów i zaklinów dotychczas pożądanego skutku nie wywarła.

Ucho ludzkie w skrzynce pocztowej.

Przed kilku dniami wykryto tu pocztową zbrodnię: Jeden z woźnych pocztowych opróżniając skrzynkę na listy w Paryżu, znalazł w niej świeżo odcięte ucho kobiece. Niemal równocześnie w innych dzielnicach porobiono identyczne odkrycia.

Widoczne jest, że jakaś szajka degeneratów poluje na kobiety i obrina im uszy. Ponieważ jednak żadna z ofiar nie zgłosiła się, więc możliwe, że chodzi tu o karygodny żart medyków z prosek-torium.

Więzienie w Brazylii.

Raz na rok odbywają się w brazylijskich zakładach karnych „Targi więzienne“.

W całym tym olbrzymim kraju, w Brazylii, jest ogółem szesnaście więzień; liczba istotnie zadziwiająco mała. Recydywistów prawie że nie spotyka się tam w więzieniu. Głównym przewinieniem, za które Brazylijczyk odsiadyuje karę, to zbrodnie, wypływające z uniesienia gniewnego, mściwości, gorącej krwi. Kradzieże występują najrzadziej Bijatyki, przyczem nóż często w robocie, podpalanie, zabójstwo, oto ich przestępstwa. Opieka nad więźniami funkcjonuje bez zarzutu. Kursy rzemieślnicze i kursy dla analfabetów, warsztaty pracy prowadzone są wzorowo. Więźniowie nie próżnują. Wykonują po wyuczeniu się rzemiosła, lub słoju, rozmaite przedmioty na sprzedaż. Pieniądże stad uzyskane idą w trzech czwartych do kasy więziennej, jedną czwartą składa się na rachunek więźnia, aby po odsiedzeniu kary miał jakąś sumkę, gdy wyjdzie na świat.

Więźniów traktuje się w aresztach brazylijskich jak nieszczeniwe stworzenia, które zeszyły na bezdroża.

Raz do roku odbywa się w dziedzińcu więziennym wielki jarmark.

Nazwano ten dzień „ludzkiem“.

Ludzki dzień w więzieniu!

Aresztant opuszcza celę i wolno mu w ustrojonym dziedzińcu spędzić kilka godzin na wesołej zabawie wśród znajomych i krewnych, których sam zaprosił.

Na dziedzińcu ustawia się jarmarczne budy. Są tam zabawki i rozmaite przedmioty codziennego użytku, roboty wykonane przez więźniów. Kto chce może coś kupić.

W innej budzie sprzedają herbatę, owoce i zakąski. W jednym rogu dziedzińca umieszczona jest orkiestra. Muzyka przygrywa podczas zabawy. Gwar rozmów, tańce. Dawno niewidziani witają się znajomi i krewni. W tłum więźniów, ubranych w białe kitle, białe czapki i białe pantofle, mieszają się świątecznie wystrojeni przybysze.

Raz wraz wystrzelił w powietrzu gazem wypełniony balon, wypuszczony przez więźnia, który dziś bawi się, jak dziecko.

Ktoś śpiewa. Ktoś inny na ramieniu ojca wyplakał serdecznie lzy skruchy. Tamten znowu złożył głowę na kolanach matki, wypowiadawszy się z win dawnych.

A muzyka gra i bawi się kto chce.

Dozorcy więzienni nie narzucają się. Żaden z więźniów nie ucieknie. Goście zaproszeni muszą pozostać tak długo, dopóki ostatniego więźnia odprowadzi się z powrotem do celi, a dozorca przekonają się, że nie brakuje z nich żaden. Wtedy dopiero goście mogą odejść. Znają ten warunek, a jednak przychodzą aby sprawić radość więźniom. To przecie takie ludzkie.

Nie zdarzyło się też ani razu, aby w „ludzki dzień“ uciekł któryś z więźniów.

Brazylijczyk wie o tem, że sprawując się dobrze w więzieniu, spodziewać się może ukrócenia kary do minimum. Postępuje też w więzieniu tak, aby na tę łaskę zasłużyć.

Ludzki dzień w więzieniu. Zaiste, jakże nas Europejczyków, chwalcących się starą naszą kulturą, wyprzedzili w kulturze ci „nowi“ ludzie z za oceanu!



Fajnie po obiedzie.

— Przypatrz się, Tel estorku, już dłużej podobnych wąsów nie możesz nosić.

Fundusz bezrobocia.

(Wywiad z delegatem Min. Pracy, p. Herbaczewskim.)

W myśl ogólnopanstwowego programu oszczędnościowego Min. Pracy przystąpiło do reorganizacji zarządów „Funduszu bezrobocia” na całej przestrzeni Rzeczypospolitej. W tym celu również przybył do województwa poznańskiego i pomorskiego inspektor dykcji „Funduszu bezrobocia”, p. Bolesław Szczęsny Herbaczewski.

Od trzech dni bawi on w Bydgoszczy w celu lustracji i reorganizacji zarządu „Funduszu bezrobocia” przez likwidację zarządu obwodowego w Inowrocławiu i przyłączenie terenu tegoż do zarządu okręgowego w Bydgoszczy.

Taki sam los, co Inowrocław, spotka w najbliższym czasie Gniezno, Szamotuły i Kościan, których zarządy „Funduszu bezrobocia” ulegną likwidacji i włączone zostaną do okręgu Poznań; Pleszew zaś do Ostrowia i t. d.

Na zapytanie moje, czy likwidacja tych poszczególnych zarządów nie odbije się na szybkości obsługi bezrobotnych, wypłacie im zasiłków i t. d. — p. Herbaczewski odpowiedział, iż wskutek tych zmian bezrobotni nie ucierpią, ponieważ rejestrację i wypłaty zasiłków uskutecznią będą ekspozytury Państw. Urzędu Pośred. Pracy na miejscach. Ustaną tylko zbytek rozchody, związane z wypłacaniem dykt członkom w likwidowanych obecnie zarządach.

Cała inicjatywa przelana zostanie na zarządy okręgowe tak w Bydgoszczy, jak w Poznaniu i in.

— Ile obecnie bezrobotnych liczy Inowrocław — pytam dalej.

— Obecnie około 700 osób, z czego 2/3 koncentruje się w mieście.

— Czy znać już odplyw bezrobotnych w niektórych środowiskach?

— Owszem tak, ale stosunkowo nikły.

W tym momencie wrócił się do rozmowy obecny kierownik Bydg. Państw. Urzędu Pośred. Pracy p. Tyborski, oświadczając, iż w Bydgoszczy znać już odplyw od kilku tygodni. Część wróciła do swych zagrod wiejskich, lub mniejszych miasteczek, gdzie łatwiej wegetować, a część otrzymała, w liczbie około 300, pracę w lasach, tartakach i in. przedsiębiorstwach. Znać jednakże pewne odprężenie.

— Czy rząd naprawdę pragnie użyć funduszu bezrobocia na zasilanie przedsiębiorstw, by utrzymane były w ruchu?

Na to pytanie odpowiada mi p. Herbaczewski, iż przedewszystkiem na zmianę istotnego celu funduszu bezrobocia należałoby uzyskać zgodę ciał ustawodawczych. Ustawa z 18 lipca nie przewiduje podobnych świadczeń na rzecz przedsiębiorstw przemysłowych, mówi li tylko i wyłącznie o pobieraniu potrąceń z zarobków i dochodów i wypłacaniu zasiłków.

— Jakże mam rozumieć oświadczenie Ministra Skarbu p. Zdziechowskiego podczas pobytu jego w Krakowie, iż postara się z funduszu bezrobocia udzielić pewnych kwot przemysłowi tytułem zwrotnej pożyczki pod gwarancją miejscowych samorządów — pytam dalej.

— Otóż, owszem, pożyczki a nie subwencje o tyle będą możliwe z tego funduszu, o ile w szybkim tempie nastąpiłaby nowelizacja ustawy, o której przed chwilą wspominałem. W tym kierunku, t. j. użytkowania części funduszu bezrobocia na pożyczki dla pragnących uruchomić swe warsztaty pracy przemysłowców, wpłynęło szereg wniosków, między innymi z Bydgoszczy i Poznania. Zdaje się, iż rezultat będzie pomyślny. Co do samego funduszu, to jednak tenże nie może być całkowicie użyty na ten cel, gdyż zatrudnienie wszystkich bezrobotnych jest narazie niemożliwe. Będą więc pewne rzesze bez pracy, którym rząd musi zabezpieczyć zasiłki.

— W jakim kierunku dąży się jeszcze do reorganizacji „Funduszu bezrobocia”?

— Są jeszcze wnioski i to dość poważne, dążące do znalezienia ustawy w kierunku zabezpieczenia od bezrobocia wszystkich pracujących. A więc nie tylko pracownik, zatrudniony w przedsiębiorstwie, gdzie pracuje więcej niż pięć osób, ale każdy pracujący czy to w przedsiębiorstwie przemysłowym, czy handlowym, czy też jako najemca prywatny. Jednym słowem wszyscy pracujący.

Następnie na czasie jest sprawa przedłużenia okresu wypłacania zasiłków z 13 tygodni do 17 tygodni. W dobie silnego kryzysu gospodarczego, w wielu miejscowościach należało ten okres wypłaca-

nia przedłużyć, między innymi przedłużono go i w Bydgoszczy. Poza tem stosuje się jeszcze (w myśl ustawy) i do-razną pomoc poza okresami ustawą przewidzianymi.

P. Herbaczewski zabawi jeszcze do wtorku, gdyż sprawa przyłączenia Inowrocławia do Bydgoszczy zarządu okręgowego wymaga specjalnego omówienia z zarządem tutejszym, którego posiedzenie odbyć się ma w poniedziałek o godz. 6-tej po południu.

— Naogół — jak zapewnił mnie na pożegnanie p. Herbaczewski — rząd czyni wszelkie wysiłki w tym kierunku, by uzyskać poważniejsze kapitały na zasilenie kas samorządowych i poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, gdyż tylko przez zapewnienie warsztatów pracy obecnym bezrobotnym da się zlikwidować wiszącą nad nami od dłuższego czasu klęskę bezrobocia.

S. Sokółowski.



U golibrody.

— Pan redaktor wi, kto jest największy szmialek w cały Rzeczpospolita? Pan pewnie miszli, że marszałku Piłsudski albo pan Kościuszka? Ni. Największy szmialek to jest pan doktor Szymański. Tamty niedziele — un zrobił wojny z Ligi Narodów, z takim potencje, co ji sze boi cały świat. Każdy naród umizgiwał sze do panj Ligi, a tylko pan Szymański zrobił na Rynku pospolitego ruszenie, bił z piętem w trotuaru i wołał na cały gardło: szedzenie dla Polski albo wieczny hańby na Ligi!

Prawda, że pan doktor Szymański nie tylko sam jest operator, ale on miał jeszcze przy sobie pana Pałaszewski, od którego już przez samo nazwisko można sze bardzo przestrzchnić. Nu, co to jest? Pan Piłsudski miał gorszego adjutanta, bo un sze nazywał Drescher, a jednak pan Piłsudski nie szmiał wystąpić naprzeciw Ligi, a jak poszedł na Kijów, to sze z tego zrobiło sto kiejów.

Teraz znów pan doktor Szymański robi u Patzera wielki ofensywy na Hodurowy sekty. Ja sobi aż za głowy złapił, jak ja wyczytał ty zapowiedzi! Ktoby inny szmiał tak rąbnąć na prawy i na lewy strony! Pan wi, co to jest Hodurowcy? Ta są taki gałgany... pfu!... I dlatego ich sze wszyscy bali. Pan redaktor także, jak o nich pisał, to zawsze we futrzanych rękawiczki. Teraz dopiero pan doktor Szymański, jak ich złapi za karku, jak un będzie na nich zawołać: hołoty! bisurmany! brech di gryfes, zatracony bandy: to oni sze skula i wnijda jak mysz pod miotły.

Pan redaktor czytał o panu Volpi? Kto to jest... to pan jemu niezna? To jest włoski finansminister. Jemu Wenecja uczciła z wielkim bankietem za jego zastugi dla włoski waluty i za jego skarbowy reperatury. Czemu Bydgoszcz nie zrobi także obiadu dla pana Żdziebkowski? Nu, co to kosztuje? Zresztą możnaby zestawić bardzo tani obiadowy menu. Jaby zrobił taki propozycji:

Na początku wódki, ale taki mocny, taki ognisty, żeby sze od ni goszczowi kiszki ugotowały. Na drugi numer szlepe ryby jako urzędowy zupy. Na trzeci wybebszony szlidz jako obywatelski przystawki. Na czwarty dałbym sejmowy gulasz z cielecgo, wołowego i szwińskiego mięsa. Potem pasztet ministerjalny z gęsi wontrubki. Potem jeszcze dyplomatycznego bigos z gróchem i z kapustem, a na deser belwederki omlęt, garniowanego z zagranicznymi porzyczkami. Do picia ze względów oszczędnościowych można dać tylko piwo z browaru w Sulejówku i jako wody mineralny „Prazdrój Wierchosławicki”. Jak do takiego menu pan Żdziebkowski zapali jeszcze monopolowego „Fetores Polonicus”, to un może potem wracać do Warszawy z wagonem sanitarnym i ze siostrą miłoszerdzia.

Niech nie brakuje nikogo.

Prawdziwa uczcie artystyczna gotuje nam wojskowość na najbliższą niedzielę t. j. w dniu 14 bm. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim. 60 ludzi dwóch połączonych ze sobą orkiestr wojskowych 61 i 62 pp. ćwiczy od kilku tygodni, by tą pracę swą złożyć na ołtarzu ofiarnym dla bezrobotnych.

Zdawałoby się, iż wystarcza zamieścić tę krótką notatkę, zaopatrzoną w poniżej podany program, by „Jawą” pośpieszyło społeczeństwo nasze. Wszak nie tylko o sam koncert chodzi, który sam przez się godny jest już serdecznego poparcia, ale przedewszystkiem i o cel. Ten szlachetny wysiłek naszej wojskowości, która zrozumiała ciężkie położenie swej braci robotniczej, pozostającej dziś bez pracy i gorzką iź nierz skrapiającej „zasiłkowy” kawałek chleba, to czyn wielki i doniosły. Społeczeństwo nasze od bogatych i zamożnych począwszy, a na ledwie przepychających się przez szary żywot skończywszy, winno wypełnić salę Teatru po brzegi, by wykaazać swą solidarność społeczną tak z cierpiącymi, jak i tymi, którzy na czyn samarytański się zdobyli.

Ponieważ zdarzały się dość często wypadki, iż miejsca na koncertach świeciły pustkami, niechże ten koncert tego nie dozna! Rumieńcem wstydowi bowiem pokryć byśmy się musieli przed całą Polską, że nie tylko tak mało posładamy kultury i zamiłowania do sztuki, ale i tak mało serca względem swej cierpiącej braci... A więc wszyscy, mali i wielcy, młodzie i starsi śpieszcie w niedzielę do Teatru, by dowieść całej Polsce, że u nas kwitnie i rozwija się kultura i sztuka i bije gorące serce!...

Program koncertu obfity, a składają się nań utwory: Littlefa „Robespierre”, uwertura osnuta na tle krwawej rewolucji francuskiej; Liszta „Rapsodia węgierska” nr. 1 (F-moll); Grossmanna „Duch wojewody” (czardasz); Smetany „Wyszehrad”, poemat symfoniczny I. z cyklu „Moja Ojczyzna”, utwór czeski, przepiękny w treści; Z. G. Urbanyi „Impresje włoskie” i marsz lotników, znany ze swej efektownej formy. Dyrygentami będą kapelmistrze: por. Grabowski z 62 pp. i por. Dawidowicz z 61 pp.

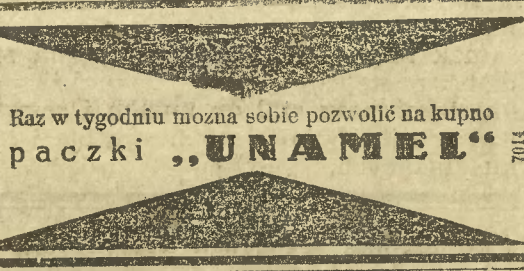
Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż ceny biletów początnają się od 50 groszy, stać zdaje się, będzie najmniej zamożnego na skorzystanie z okazji wzięcia udziału w te prawdziwie rozkosznej uczcie artystycznej.

S. S-ki.

Wtorkowe wykłady religijne Ligi Katolickiej.

We wtorek, dnia 16 b. m., o godz. 1/2 8 wiecz., wygłosi p. dr. Szymański u Patzera przy ul. Św. Trójcy, wykład religijny o Hodurowcach. Należy się spodziewać, że aktualny ten temat ściągnie dużo słuchaczy na salę.

Zarząd Ligi Kat.



Dla naszej młodzieży.

St. Brykoczyński. Moje wspomnienia rok 1863 z sześcioma rysunkami Konst. Górskiego, wydanie trzecie, Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Kiedy nam nasza droga, wolna i niepodległa Ojczyzna prawie cudem przypadła w udziale, może dlatego nie zdajemy sobie sprawy z tego, czybyśmy mogli za nią walczyć z poświęceniem życia i mienia.

Inaczej to było wówczas, gdy Matka - Polska jęczała pod grozą niewoli, a synowie jej rwali się z zaparciem się samych siebie do skruszenia kajdan ją kępujących. Takich wysiłków, dających do wyzwolenia Ujarmionej, był świat świadkiem w roku 1831 i 1863, kiedy to Polacy, liczebnie kilkakrotnie słabsi, ścierali się w powstaniach z potężnym wrogiem, dekuszając cudów waleczności, „by Ojczyznę oswobodzić”.

Brykoczyński, autor niniejszej książki, jako trzynastoletni uczeń uczył z innymi towarzysza-ami ze szkół, by po niebezpiecznej przeprawie dostać się do partii. Kapitan partii nie chciał chłopców przyjąć jako ochotników, radząc im pójść z powrotem do książek i szkoły. Aż stary major, zmiarkowawszy, że „chłopców oczy się śmieją do karabina, jak kotowi do szperki”, i że „karabinem macha jak anioł skrzydłami”, kazał go zapisać do galicyjskich strzelców.

Wszystkie swoje przeżycia w czasie całego powstania, wszystkie niedostatki życia żołnierskiego w polu, wszystkie trudy, znoje i niewygody, lecz także radości i wesela, gdy się udało silniejszego nieprzyjaciela pobić, lub podstępem mu dokuczyć, autor tak przepięknie, i szczegółowo nam opowiada. Czytając te jego wspomnienia, myślisz młody, drogi przyjacielu, iż siedzisz u stóp wojska, wsłuchując się z otwartymi uszami, z rozdziawioną buzią i gorącą duszą w jego zajmujące opowiadania a około serca czujesz, jakby ci tam coś niewidzialnego chwyciło, i po tajemnym głosem przemawiało: „Gdyby do tego przyszło, iż trzeba było bronić ukochaną Ojczyznę, tobyś i ty nie postąpił inaczej, jak ten młody ochotnik”.

Ta książka doprawdy warta jest, by ją każdy polski chłopiec od lat 12, lecz i starszy z uwagą czytał, najlepiej byłoby, gdyby ją czytał głośno w gronie swych przyjaciół.

J. M.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

K. S. Korona przy Zw. Podof. Rez. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim. Komplet I i II drużyny pożądany, w celu rozgrywek niedzielnych. S—ski.

H. K. S. Schadzka koleżeńską oddziału piłki nożnej II. drużyny, odbędzie się dziś w lokalu p. Rettig, o godz. 7. wiecz. Komplet pożądany w celu rozgrywek niedzielnych. Kierownik.

Miesięczne zebranie Związku Urzędników Państwowych Komunalnych i Samorządowych odbyło się w ub. śróde w lokalu p. Różyckiego. Zebranie zagał prezes, dyr. Sądu Okr. p. dr. Droszcz, który wygłosił zapowiedziany wykład pt.: „Gniezno w IV i V wieku”.

Na powyższe zebranie nie przybył ani jeden z członków - urzędników tut. Kasy Skarbowej i Urzędu Skarbowego.

Następne zebranie przypada na dzień 7 kwietnia. Odbędzie się ono w lokalu p. Różyckiego przy Rynku o godz. 8 wieczorem.

Baczność! W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie Katolickiego Tow. „Jedność” z Czytówką na sali „Złoty Róg”, ul. Grunwaldzka, róg Chetmińskiej, na którym wygłosi referat ksiądz. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi się o przybycie wszystkich członków, Goście mile widziani. Zarząd.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Ośw. - Religijnego pod opieką św. Ignacego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. po poł. w lokalu p. Kleinerta (4 śluza). Z powodu ważnych spraw komplet członków pożądany. Zarząd.

Sokół Bydgoszcz I. Wspólna fotografia dla pamiętnika 40-lecia odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 13-tej w ogrodzie Baeckera. Drh. ćwiczący w strojach ćwiczeźnych. Uprasza się o liczny udział. Czołem! Zarząd.

Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz. podaje do wiadomości członkom, że ćwiczenia aplikacyjne połączone z grą wojenną na mapie, odbędą się dnia 16 bm. o godz. 19.30 w Kasynie Oficerskim 62 pp., ul. Jagiellońska. Uprasza się kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

Bydgoski Klub Bokserski „Heros”. Zebranie informacyjne odbędzie się w sobotę, dnia 13-go bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Ziółkiewicza przy ul. Śniadeckich 18. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Tow. śpiewu „Dzwon”. Przypominamy, że w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 8-mej rano przystępujemy wspólnie w kościele św. Trójcy do wielkanocnej komunji św. Przybycie wszystkich członków czynnych jak i nieczynnych jest koniecznym wymagane. Niezastosowanie się do powyższego pociąga za sobą niewinienie u zarządu. Zarząd.

Tow. Przemysłowo - Rzemieślnicza. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 7.30 w Ognisku, ul. Jagiellońska. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego komplet Sz. członków konieczny. Zarząd.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie odbędzie się w wtorek, 16 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Hotelu pod Oriem. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Związek Pracowników Kupieckich. W niedzielę, dnia 14 marca odbędzie się w salce hotelu Lengingna o godz. 7.30 uroczystość wbiągnięcia gwóźdź do sztandaru, połączone z wystąpieniem Kółka Muzyczno-Deklamacyjnego oraz zakończenie loterii fantowej. Uprasza się członków o liczne przybycie z rodzinami. Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Roślinnych w Poznaniu z dnia 12 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. za ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Zyto	19,75—20,75	Pszenica	38,50—38,50
Owies	21,00—22,00		
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm wybor	21,00—22,50
Mąka żytnia 70%	z workami		31,00—32,50
	65%		33,00—34,00
Mąka pszenna 65%			57,50—60,50
Otręby żytnie 13,50—14,50	Otręby pszen.	15,50—16,50	
Groch polny		29,00—30,00	
Groch victoria		38,00—42,00	
Seradela		19,50—22,50	
Łubin złoty 17,50—19,50	Łubin niebieski	14,50—16,50	
Koniczyna żółta		70,00—80,00	
Koniczyna czerwona		215,00—3 5,00	
Koniczyna biała		180,00—257,00	
Koniczyna szwedka		190,00—230,00	

Uspokobienie: spokojne.

Bank Polski płać w dniu 13 marca za: dolary amerykańskie 7,70 funty szterlingów 37,43 franki szwajcarskie 148,20 franki francuskie 28,03 franki belgijskie 34,91 marki niemieckie 183,30 guldeny gdańskie 148,53

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowana a Cen.

Poznań, dnia 9. 3. 1926 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg.	160
żywej wagi	—
c) pełnomięsiste od 10 do 120 kg. żywej wagi	156
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	148
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	142—
f) maciory i późne kastraty	130—145

Przebieg targu spokojny.

Zawiadomienie!

Dr. med. Stanisław Meysner
specjalista chorób płuc
(dawniej w Davos i Zakopanem)

objął z dniem 1 marca 1926 r. kierownictwo
lecznicy piersiowo chorych w Smukale
po Bydgoszczu. (8961)

Godziny ordynacyjne dla prywatnych cho-
rych według umowy, telefon Bydgoszcz 1576.



Fr. Noworyta i Wł. Orłowski
Gdańska 153

Pracownia krawiecka

wykonuje (591)
ubrania męskie, woj-
skowe i urzędnicze.

Ceny przystępne!

Proszę czytać!

Na sezon letni najmodniejsze

KANGARNY
BIELSKIE 7037

na ubrania i pała w wielkim wyborze.
Dla krawców specjalny rabat.

„SUKNOPOL“ Bydgoszcz, Kościelna 10, I. p.

Ogłoszenie.

Magistrat wydzierżawi w drodze konkursu
ofertowego

dawniejszy skład
Magazynu Saskiego

przy ul. Mostowej nr. 9. Pisemne oferty składać
należy w biurze urzędu Własności Miejskich, ratusz
oficyna do dnia 20 marca 1926 r. godziny 12 - ej
włącznie. Tamże można też zasięgnąć bliższych
wiadomości co do warunków dzierżawy. Magistrat
zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Magistrat. — Urząd Własności Miejskich.
(—) Dr. JASINSKI, radca miejski. 7103

Sprzedam z powodu działu w rodzinie folwark
wielkości 800 mrg. pszenno - buraczanej
ziemi, w tem 40 mrg. dobrej łąki i 30 mrg.
lasu. Nowy obszerny dom mieszkalny o 16
pokojach, z oświetleniem elektrycznym
i wszelkimi wygodami, otoczony słicznym
sadem owocowym. Masywne budynki go-
spodarcze pod papą i pod dachówką. Drze-
wiana stodoła pod słomą. Młóca parowa
tak jak nowa. Inwentarz żywy 22 koni,
31 dojnych krów, 10 jałowizny, trzoda chle-
wna i ptactwo. Majątek jest prywatny i bez
długu, położony od dużego miasta na Pomorzu
1 km. ładnie nad szosą. Cena 180.000 zł,
do objęcia potrzeba połowę, resztę pozostawię
na 3 lata, o ile zaraz — warunki dogodniejsze.
Osobiste zgłoszenia do
Władysława Płoszyńskiego, (7078)
Grudziądz Plac 23 stycznia nr. 20.

Eleganckie dębowe
urządzenie składu

dla konfitur, manufaktury, galanterji,
krótkich artykuł. żelaznych, drogerji itp.
a mianowicie: repozytorje, stoly ze szu-
fladami i gablotkami sprzeda okazjynie

„LUKULLUS“ Bydgoszcz,
Telefon 1670. Poznańska 23. Telefon 1670.

Sprzedam gospodarstwo

w wielkości 280 morg pszenno-buraczanej
ziemi w tem jest 20 mrg. łąki i 5 mrg. sadu.
Dom mieszkalny masywny o 8 pokojach.
Budynek gospodarczy w dobrym stanie, sto-
doła 90 mtr. Inwentarz martwy nadkom-
pletny. Żywy inwentarz 10 koni, 14 dojnych
krów, 1 stadnik, 4 jałowice, 6 bydła młodego,
7 świń i ptactwo. Zimowego obsiane 35 mrg.
pszenicy, 85 mrg. żyta do dalszego obsiewu.
i wyżywienia pozostaną odpowiednie zapasy.
Cena 80.000 zł, do objęcia potrzeba 35.000 zł,
resztę pozostawia na dłuższy czas, o ile za-
raz, to i opuszcza. Osobiste zgłoszenia do
Władysława Płoszyńskiego, (7078)
w Grudziądzu, Plac 23 stycznia nr. 20.

Powyższy majątek jest odległy od miasta
10 km., od dworca 2 km., od szosy 1 km.

RADION
sam pierze!

Każdy powinien wypróbować idealny środek samopiorący.

- Zalety:**
1. Wystarcza zamoczyć bieliznę i gotować ją w „Radionie“ przez 30 minut.
 2. Ręczne tarcie jest zupełnie zbędne i dlatego pranie „Radionem“ jest najdogodniejsze.
 3. „Radion“ nadaje bieliznie śnieżną białosć.
 4. „Radion“ nie niszczy bielizny, bieli bowiem wskutek wydobywania się tlenu przy gotowaniu.

Nie zawiera chlorku ani innych szkodliwych domieszek.

20,000 złotych otrzyma ten, kto udowodni obecność chlorku w Radionie.

Bezpłatne pokazy prania „Radionem“.

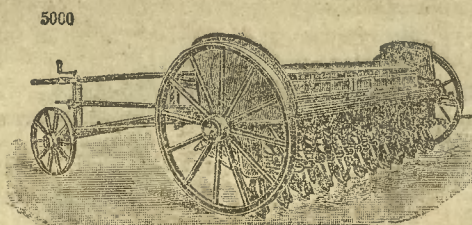
Próbne prania „Radionem“ odbędą się u firm następujących:

- w poniedziałek, dnia 15 marca 1926 — Jan Loose, ul. Podwale 2
- we wtorek, dnia 16 marca 1926 — Franciszek Trafas, Pl. Poznański 12
- w środę, dnia 17 marca 1926 — Lindner nast. I. Żbikowski, Zbożowy Rynek 6
- w czwartek, dnia 18 marca 1926 — Paul Wedell, ul. Sw. Trójcy 7
- w piątek, dnia 19 marca 1926 — Rosenfeldt nast. Bernhard Lotz, ul. Poznańska
- w sobotę, dnia 20 marca 1926 — Stanisław Kaczmarek, Zbożowy Rynek 1.

„SATURNIA“ S. A. Warszawa.

Przedstawiciel na Bydgoszcz: **Paweł Hammer**, ul. Bolesława Chrobrego 6.

6770)



Rolnicy!

Wiosna nadchodzi.

Czas najwyższy zaopatrzyć się w

plugi, kultywatory, brony,
SIEWNIKI,
dołowniki, walce pierście-
niowe oraz maszyny do czy-
szczenia zboża.

Ceny umiarkowane — kredyt długoterminowy.

Józef Szymczak
Bydgoszcz.

Dworcowa nr. 84/85. Telefon 1122.

Warszkańskie reperacyjne!

Warszkańskie reperacyjne!

Żądajcie wszędzie!!!

Mydło Miaflor jest mydłem przyszłości, ponie-
waż nie działając ujemnie na
cerę, usuwa wszelkie nieczystości skórne,
jak węgry, pryszcze, zmarszczki, połysk twarzy,
pot i nieprzyjemny zapach jego itp., utrzymuje
cerę świeżą, czystą i delikatną, pozostawia
długotrwały silny a miły zapach.

Mydło Miaflor usuwa radykalnie plamy po niko-
tynie jakoteż wszelkie inne, nie
dające się usunąć przy użyciu przeciętnego
innego mydła toaletowego.

Mydło Miaflor ma składniki ziarniste co nie
jest wadą lecz zaletą tego mydła,
ponieważ właśnie te wywierają dodatni wpływ
na cerę, co użycie udowodni.

Mydło Miaflor daje pianę obfitą, miękką i tłustą,
będąc równocześnie bardzo o-
szczędne i tanie. (6471)

Polecam dalej:

mydła **luksusowe** lecz **tanie**

Mydło Przemysławka z znanym zapachem
Przemysławki,

Mydło Glicerynowe przezroczyste.

Mydło Lorán odznacza się silnym zapachem, jest
niezrównane w jakości.

Oryginalne tylko z firmą

HENRYK ŻAK, Poznań.

Popierajcie przemysł krajowy
żądajcie wszędzie

Proszek do pieczenia „Babkin“
wytwórni

F. Reikowski, — Grudziądz.
Wyroby nasze przewyższają jakością tandetę za-
graniczną. (7016)

Przyjme
Przedstawicielstwo

poważnej firmy lub fabryki na Kresy
wschodnie lub całą Kongresówkę, branża
obojętna, najchętniej w zakresie rolniczym.
Dam zabezpieczenie hipoteczne i dobre re-
ferencje, znam także język rosyjski.
Oferty proszę do Dziennika Bydgoskiego
pod „AGRONOM“.

(7062)

Skrzynie

i części skrzyniowe
wszelkich rozmiarów i
w każdej ilości dostarcza-
my szybko i po cenach
bezkonkurencyjnych.
Szczegółowe oferty na
żądanie. Przyjmujemy
też **zboże do sru-**
towania na paszę.

Tri i Ska Tartak,
Babia Wieś 5.
Tel. 711. (7013)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Kino
Kryształ

Początek o g. 6,40 i 8,40
W niedzielę o godz. 3,30.

Poraz pierwszy w Polsce! Ulubienica publiczności, najlepsza artystka cyrkowa

Fern Andra

7178 w jej najnowszej i najpotężniejszej kreacji pod tytułem:

„Miłość jest poległą kobietą“

Dramat cyrkowy według prawdziwego zdarzenia w 10 wielk. akt. o silnym napięciu, pięknej wystawie, nadzw. grze art.

Nadprogram:
DZIENNIK PATHE
i z całego świata.
Oprócz tego **Cuda Amazonki.**
Razem 15 akt.

„Czuwaj“ Biuro defektywne - i wywiadowcze - w Bydgoszczy przy ul. Warszawskiej 24
załatwia wywiady: majątkowe, kredytowe, handlowe, bankowe, hipoteczne, małżeńskie, kradzieże i morderstwa oraz wszelkie obserwacje w zakres tej działalności wchodzące. Dyskrecję zapewniamy. Biuro otwarte stale. Upraszamy Szan. Publiczność o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa, kreśląc się z poważaniem
właśc.: **Rybak i Gehrmann.**

Licytacja.
W poniedziałek, dnia 15. III. o godz. 11-tej przedpoł. sprzedawać będą przy ul. Poznańskiej 23 w podwórzu następujące przedmioty:
1 rower wyścigowy, 1 rower damski, maszyna do szycia „Singer”, 1 leżanka, gramofon z 25 płytami, 1 harmonie ręczna, cytry, skrzypce ze skrzynką, 1 wannę cynkową, 1 kocioł cynkowy, półszarki, 1 wagę stołową, 1 budę jarmarczna, 3 maszyny do pisania, partje karmelek, materiały na ubrania i wiele innych rzeczy.
Michał Piechowiak
publ. ustanowiony i zaprzysiężony licytator i taksator
Długa 8. (7145)

Sprzedaż przymusowa.
We wtorek, dnia 16 marca o godz. 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 72 w podwórzu firmy Hartwig najwięcej dającemu i za gotówkę:
Większą ilość garnków i misek kamiennych nadających się do owocu i warzywa.
Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Koła pasowe drewniane, w większej ilości i do odstąpienia, część lub w całości
ELIBOR, Poznań, ul. Gwarna 9.

Książkowa
bilansistka-korespondentka
może się zgłosić.
Zgłoszenia piśmienne z podaniem świadectw i referencji do Dziennika Bydgoskiego pod „Dzielną”. (677)

Szanownej Publiczności miasta Nakła i okolicy podaję niniejszem do wiadomości, iż
osiedliłem się jako zawodowy fotograf
przy ul. Dąbrowskiego nr. 239
w Nakle.
Przez długoletnią pracę w moim zawodzie w pierwszorzędnym firmach za granicą, nabyłem praktyki i jestem w stanie Szanowną Kliencję w swoich wymaganiach zadowolić. Polecam się Szanownym Towarzystwom do wykonania wszelkich zdjęć. Wykonuję powiększenia w kredzie, sepia i w kolorach przy cenach przystępnych. Proszę o łaskawe poparcie (F 57)
Teofil Siekarski
fotograf Nakło.

Agentura
„Dziennika Bydgoskiego“
w Lipuszu.
Wróblewski, fryzjer.

NA SEZON WIOSENNY
polecamy wszelkie
Nowości w materiałach na suknie
Modne materiały na garnitury męskie
Rypsy na płaszcze damskie w jedwabiu i wełnie
Jedwabie w kraty na płaszcze damskie.
Konfekcję damską — konfekcję męską.
Siuchniński i Stobiecki
Bydgoszcz, Stary Rynek 3. Tel. 123

Z powodu
kompletnej likwidacji konfekcji męskiej
sprzedajemy od soboty dnia 13. b. m. **prawie za bezcen** wszelką konfekcję męską i dziecięcą.
Ubrania męskie wełniane 9,90 począwszy od zł.
Chudziński i Madejewski
Bydgoszcz
Tel. 3-30. Gdańska róg Dworcowej. Tel. 3-54.

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A.
WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“
WSZELKIE DRUKI WYKONUJE SIĘ SZYBKO, GUSTOWNIE I PO NADER NISKICH CENACH
OPRAWA KSIĄŻEK ORAZ WYKONANIE WSZELKICH PRAC INTROLIGATORSK. SZYBKO I TANIO
BYDGOSZCZ, POZNAŃSKA NR. 30
TELEFON ADMINISTR. 315 :: TELEFON REDAKCJI 326

Szan. Czytelnikom „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ w Mroczy podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w MROCZY agenturę „Dziennika Bydgoskiego“ której prowadzenie powierzyliśmy p. Mikołajowi Waluszewskiemu
Rynek Mrocza Rynek
Skład papieru i sprzedaż wyrobów tytoniowych.
(6937)
Czytajcie „Dziennik Bydgoski“

„Zdrój“
ulica Krasieńskiego 14 tuż przy ul. Gdańskiej
poleca (F 62)
kefir
kaulazki
śmietankę i mleko
sterelizowane
masło i twaróg
Dostawa do domu.

Skrzynie
i części skrzyniowe wszelkich rozmiarów i w każdej ilości dostarczamy szybko i po cenach bezkonkurencyjnych. Szczegółowe oferty na żądanie. Przymiemy też zboże do śrutowania na nasze. (F-64)

Tri i Ska
Tartak Babia Wieś 5
telefon 711.

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej” poszukuje się zaraz Zł. pod „W. T. 30“ do Dz. Bydg. 6056

Biuro techniczne ALFRED RICHTER
ul. Gamma 8 Bydgoszcz Telefon 1292
Wykonywanie pierwszorzędnych urządzeń elektrycznych dla światła, siły, telefonu i dzwonek domowych.
Warsztat reparacyjny dla motorów i aparatów.
Dostawa wszelk. materiałów elektrotechnicznych.
Koncesjonowany przy elektrowni w Bydgoszczy. (7108)

Do moich uczennic!
W myśl danego przyrzeczenia, w obec mojego wyjazdu w maju — urządzam kurs rysowania wzorów do batiku, by tenże nie pokutował na oklepnych wzorach, a tem samem nie stracił zupełnie wartości.
Na życzenie udzielię kilku paniom lekcję relifowania i malowania złotem. Tylko natychmiastowe zgłoszenie będzie uwzględnione.
Gürsch ngowa, ul. Winc. Pola nr. 6.

**Czytałeś „Trylogię“ ?
znasz „Quo vadis“ ?**
Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy

Osirzeżenie!
Doszło do naszej wiadomości, że nieznani nam osobnicy od-wiedzają Szanownych naszych Obywateli w Poznańskim i na Pomorzu — przedstawiając się jako podróżujący naszej firmy — wo ec czego podajemy do publicznej wiadomości, że podróżującymi naszej firmy są:
p. Zygmunt Kompf — w Poznańskim,
p. Henryk Sieradzon — na Pomorzu.
Wszystkie inne osoby, podszywające się pod współpracowników naszej firmy — będą pociągane do odpowiedzialności. (7102)
„Goplona“
Poznańska Fabryka Czekolady Tow. Akc.
Poznań, ul. św. Wawrzyńca 28.

Jest faktem,
że **Króla proszek**
35% tłuszczowy **Jest najlepszy.**
P. P. kupcom dogodne warunki.
Juljan Król fabryka chem.
Bydgoszcz. 3906

Sprzedaż przymusowa
nabędzie się dnia 15 b. m. o godz. 11 prze poł. w podwórzu Urzędu A. cyzowego Jagellońa 23. Sprzedawać się będzie: 1 biurso czarne katorowe (nieużywane), 1 regał do narzędzi.
Dział Kontrolni Skarbowej 7150 w Bydgoszczy.

Publiczna sprzedaż!
W sprawie sporniej sprzedaży w przetargu publicznym na więcej dającemu na rachunek Int. Rosyjskiego woterek, dnia 15. 3. b. r. o godz. 15.00 poł. w sali hotelu pod Orłem (F-101)
7 1/2 ton maki żytniej 0'1 i 7 1/2 ton maki żytniej 70% składowanej w Dąbrowie Gór.
Wł. Junk, zaprzysiężony sędzia handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.


Wózki dziecięce
korzystnie w wielkim wyborze (7139)
F. Kreski, Gdańska 7.

Zakład dentystyczny
W. Switalski
 Śniadeckich 33 (narożnik Dworcowej)
 Koronki, mostki, plombowanie itp.
 ceny umiarkowane.
 Z. MIKLASZEWSKI, dentysta
 telefon 872. (6525)

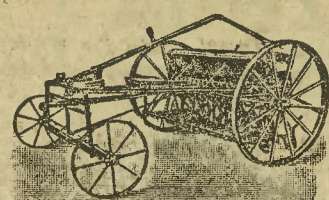
PRZEPROWADZKI

każdego rodzaju w mieście i poza miastem
 skutecznia wozami meblowemi punktualnie
 i sumiennie pod gwarancją i asekuracją
Władysław Poczekaj
 Najstarszy polski inżynier przeprowadzek
 w Bydgoszczy, ul. Pomorska 38.
 Telefon 63. (6814) Założone 1869.

BACZNOŚĆ!

Polska Państwowa Loteria Klasowa!

Ciągnięcie I. kl. 21/22 kwietnia br.
 Główna wygrana ewtl. z premją:
400.000 złotych.
 66.000 losów, na które pada 33.000 wygranych
 i 1 premia wa wartości razem: 9.984.000,— zł.
 Niema więc prawie żadnego ryzyka.
Szukasz szczęścia? Wysyłaj natychmiast 10,— zł.
 Co drug: los wygrywa!
 Każdy może stać się wybrańcem fortuny!
 Na zamówienia wysyła się natychmiast
 losy oryginalne, także za pobraniem.
Kup los, a nie pożałujesz!
 Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie
 bogactwo, dobrobyt i szczęście.
 Ceny: 1/4 10 zł., 1/2 20 zł., 1/1 40 zł. - w każdej klasie.
 Każdy gracz otrzyma urzędową tabelkę wygranych.
Gdzie można wygrać?
 W największej i najszybszej kolekturze
 naszego Pomorza, gdzie szczęście stale
 sprzyja graczom.
Kolektura Loterii Państwowej
Starogard (Pomorze)
 ulica Kościuski 6 — Telefon 93. (6178)



Na nadechodzący sezon
 wiosenny polecamy
Mulkiwalory
Plugi
Brony
Walce



Siewniki:
 fabr. Ventzke od 1 1/2 — 3 mtr. szer.
 fabr. oryg. Dehne-Simplex do 4 mtr. szerok.

Opielacze uniwersalne:
 oryg. Hey „Pflanzenhilfe“ 6294
 oryg. opielacze Dehne
 zwyczajne opielacze do buraków.

Sortowniki do kartofli.
Dołowniki „ „

Siewniki do konicyzny.
 Siewniki rzutowe do sztucznych nawozów.

BRACIA RAMME BYDGOSZCZ
 Ulica św. Trójcy 14b.
 Telefon 79.
 Wielki skład części zapasowych. Warsztaty reperacyjne.

Sp. Akc. fabryk metalowych Norblin, Br. Buch i T. Werner
 Warszawa, ul. Żelazna Nr. 51
 poleca:

Szfućce na białym metalu, grubo srebrzone - gładkie i stylowe
Galanterję: kosze, etażery, cukiernice, masielnice, lichtarze itp.
Urządzenia dla restauracji — Przedmioty kościelne

Nabywać można w pierwszorzędnym magazynach jubilerskich i porcelany
 w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu. (5791)

„LUBA“ Budyń różnych smaków i prosek do pieczywa
Lubomin — mączka kukurydzana do przyrządzenia domo-
 wych legumin, zup owocowych, sosów i t. p.
 Są to powszechnie znane, wyborowe artykuły produkcji krajowej.
 Do nabycia niemal we wszystkich składach kolonial. i drogerijnych.
 Przedstawicielstwo na Pomorze i obwód Nadnotecki powierzył się firmie: **W. KRZEMIANOWSKI**, Inowrocław, Kaszelańska 7.
LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDZY dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ-POZNAŃ

PIECZATKI
 różnego rodzaju
 wykonuje
FABRYKA STEMPLI
FR. ZAWADZKI
 BYDGOSZCZ
 POMORSKA 13.

Telefon 150 i 830. Telefon 150 i 830.
Pierwszorzędny górnośląski
WĘGIEL
kok hutniczy, brykiety z węgla kamiennego
 dla przemysłu i opalu domowego wagonowo i detalicznie.
Schlaak i Dąbrowski
 Sp. z o. p.
 BYDGOSZCZ, ul. Bernardyńska 5. Telefon 150 i 830.
 Zastępstwo koncernu „F. obur“ Katowice.

Derborol



Niezrównany
proszek do prania
Sam pierze - sam bieli.
ZAKŁADY CHEMICZNE
J. M. WENDISCH SUKC. S. A. TORUŃ
DO NABYCIA WSZĘDZIE!

☘ Telefon 206 ☘
 Oddział I.
Górnośląski węgiel
 554
koks hutniczy,
 suche drzewo, szczapy
 różne i rębane
węgiel drewniany.
 Oddział II.
 biuro porad w spra-
 wach po- wach po-
 datki wych, państwo- wych.
Andrzej Burzyński,
 ul. Sienkiewicza 47
 Telefon 206.

Szczapy sosnowe
 1 kl. zdrowe, świeże
 wysyłam wazonowo w
 każdej ilości po 8,25 zł
 za metr fr. Ciekym Ja-
 kób Jastak, Ciekym p-
 wiat Tuchola Pom. (1922)

DOM
 o 6 do 8 pokojach
 w Bydgoszczy lub
 przedmieściu możli-
 wie z ogrodem i w
 pobliżu tramwaju
 poszukuję celem ku-
 pna. Oferty z po-
 niem ceny do Dzien-
 Bydg. pod nr. 45.
 6947

Łóżka żelazne
 pierwszorz.
 wykonania
Łóżka dziecięce
 biało lakowane
Wózki dziecięce
 w wielkim
 wyborze
F. Kreski
 Bydgoszcz.

HENRYK KASZUBOWSKI,
zakład zegarm.-złotniczy
Długa 29 telefon 360
 poleca w wielkim wyborze:
 zegarki kieszonkowe i na rękę,
 regulatory jako i wszelką biżuterję.
Reperacje zegarków
 starannie i spiesznie.
Tanio! 3575 **Rzetelnie!**

Gąsiorzy i dachówki
Cegłę mocno paloną
cegłę sufitową porowatą
plyty ścienne
kamienie z otworem
 dostarcza drogą kołową i wodną
A. Medzeg
 Cegły i nie parowe (5673)
 Fordon n/Wisłą Telefon 5.

Jako generalny zastępca
 firmy
R. Wolf T. A. Magdeburg-Suckow
 na Pomorzu dostarczam po cenach fabrycznych
lokomobile Wolf'a
młocarnie Wolf'a
 parowe i motorowe. — Oprócz tego
 wszelkie inne maszyny i narzędzia roln.
Fabryka Maszyn Adolfa Krausz & Co.
 Toruń-Mokre, Telefon 646. (18541)

Popelniacie samobójstwo

gdy szkodzicie własny majątek, jeżeli
 zakupujecie drożej, przeciw obowią-
 zkiem każdego jest zakupywać po
 najniższej cenie. Tyko, kto swoją
 klientelę tanio i dobrze obsłuży,
 ma gwarancję, że interes swój do
 rozkwitu doprowadzi.
Najlepsze źródło dla odsprzedawców.
Prosimy obejrzeć nasze pokoje z wystawą.
 § 1. Żądać listy D. B. i poczynić swe
 zapotrzebowania szpagatu, papie-
 ru pakowego i do zawijania
 w arkuszach i rolkach we firmie
 „Segrobo“ I. z a. p. Dworcowa 39
 w domu Hotelu Gelhorna.
 § 2. Żądać listy D. B. i poczynić swe
 zapotrzebowania na materiały pié-
 mienne, papier oraz przybory biu-
 rowe, także karty do gry we firmie
 „Segrobo“ I. z a. p. Dworcowa 39
 w domu Hotelu Gelhorna. 1243

Adam Mikołajski

wykonuje (9512)
pierwszorzędną garderobę
damską i męską
 podług miary i najnowszych żurnall.
Obfity wybór materiałów na składzie.
BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (róg Śniadeckich)

Baczność! handlarze rowerów!

Przed pokryciem zapotrzebowania
rowerów - ram
części zapasow.
 — oraz **opon** —
 na sezon bieżący, zażądajcie we własnym
 interesie zaraz mój nowy cennik.
Oferta moja jest korzystną!
 Największy skład części specjalnych.
Willy Jahr, Bydgoszcz
 Hurtownia rowerów i maszyn do szycia
 Dworcowa 18c, l. Telefon 1525. 6915

Na sezon wiosenny polecamy:
Narzędzia rolnicze i ogrodowe. Siatki do ogrodzeń.
Wszelkie sprzęty kuchenne w wielkim wyborze
Fa. JULIUSZ MUSOLFF
 Towarzystwo z ograniczoną poręką.
Skład żelaza.
 Specjalny oddział sprzętów kuchennych ul. Gdańska 6.
 TELEFON NR. 26. 3784 TELEFON NR. 26

Skóry podeszwowe
Skóry mierzchnie
Skóry do półszorków
 kupie się w wielkim wyborze przy cenach
 konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór
 w Bydgoszczy, **Przyrzeczce 9.**
 obok Fary
Handel Skór
LUDWIG BUCHHOLZ
 Właśc. Maks Hasenpusch.
 Egzystuje od roku 1845.
 Obecnie gumowe, przybory bardzo tanio.
 Codziennie świeży wykrój w podeszwach.
 Cholewki na miarę. (3867)

BRYLANTY
 platynę, złoto i srebro
 kupuję, płacę najwyższe ceny.
Józef Lis, jubiler
 Bydgoszcz, Gdańska 57. 5927

30 skrzyń
 powózek różnych typów, większa
 ilość kół do wozów 2 calowych, ręczne
 wózki bez okucia, drabinki i t. p.
na sprzedaż.
M. LEWANDOWSKI
 zarządca upadłościowy, Bydgoszcz, Dworcowa 95 a 6829

Obróncą prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka.
(27310)

Fotograficzne

zdjęcia od 1 zł. poleca „Wiol.“ Sienkiewiczza (6708)

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490)

Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Biurowe

„Progress“ w/m. ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego, Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowanie kontraktów i porady. Tłumaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszyna. 5442

Wóz i koń

wraz z pilnym robotnikiem, poleca się do każdej pracy. Antkowiak, Wilczak, Wincen-tego Pola 6.

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9-12 i 15-18 godz. (21621)

Powoz

bryczki, wozy robocze wyrabia i odnawia Sperling Nast. Nakło, tel. 80, (5967)

Masażystka

dypłomowana, masaż ogólny, odtłuszczający, leczniczy, kosmetyczny. Specjalność: radykalne usuwanie zmarszczek. Ceny przystępne. Śniadeckich 49, parter lewo. Łosewa. (5555)

Szory

wyjazdowe i robocze we wielkim wyborze mam zawsze na składzie bardzo tanio. Przyjmuję wszelkie reperacje siodłarskie i tapicerskie. M. Zybortowicz, mistrz siodłarski, Bydgoszcz, Kujawska 29. (5298)

Suknie

kostjmy, płaszcze, wykonuje prędko, elegancko i niedrogo Z. Jost, K. Stroczyńska z Warszawy. Pl. Piastowski 12. (6704)

Srutownia

Nowy Rynek 3 strutuje zboże. 80 gr. od centnara. (6900)

Modne szale

Szale różnych wielkości i wzorów do kostjumów wiosennych, poduszki gotowe, abażury i serwetki malowane i batikowane wykonuje po cenach niskich, Bocianowo 6. II p. pr. Tamże nauka zdobnictwa domowego (F-31)

Krawcowa

dobrze polecona szyje szybko i tanio, poleca się w domu i poza domem. Łask. zgł. Lewandowska, Plac Poznański 14. (7087)

Tanio.

Zegar, zegarki i biżuterię poleca Mieczysław Siuda, Długa 52. Wykonuje wszelkie reparacje fachowo. 7052

Czapki

wszelkiego rodzaju, z własnej pracowni, najtańszej poleca Podwale nr. 17. 6714

Gazowe maszyny

do palenia kawy na 6-7 funtów, czas palenia 15-17 minut, poleca P. Nowacki, fabryka maszyn. Bydgoszcz, Rycerska 6. tel. 910. (6976)

Sieczki

sucha, przesiewana, śrut czysto żytyni, ospe oraz wszelką paszę poleca po cenach najniższych Sieczkarnia - Srutownia, Nowy Rynek 3. (6901)

W komie

przyjmuje garderobę, obuwie, meble, kupuje za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141)

SPRZEDAŻE

Tanio!

- Ubrania męskie
- Płaszcze damskie
- Płaszcze męskie
- Płaszczki dziecięce
- Jopy sportowe

Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2. Na raty!

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski, Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582)

Majątki

gospodarstwa, domy, wiele poleca i poszukuje Biuro Polonja, Parkowa 3. Tel. 698. (6635)

700 mórg

pełny inwentarz 65.000 złotych, 115 mórg 18.000 54 mórg pszennej 8.000 Szarek, Dworcowa 90. (F-33)

15 morgów

ziemi w mieście korzytnie na sprzedaż. Adres wskaże eksped. Dzien. Bydgoskiego. 6661

100 mórg

pszennej ziemi, w tem 20 łaki, budynki nowe pod dachówką, wodociąg w całym zabudowaniu, 4 konie, 10 bydła, świnie i drób, martwy inwentarz kompletny, ogród owocowy, ładne ogrodzenie, dobra komunikacja i t. p. Cena bardzo przystępna i wiele innych poleca przyjmuje Biuro Pogoń Dworcowa 80, I. (6812)

Kto chce

nabyć gospodarstwo prywatne dobrej pszennej ziemi okazyjnie i korzystnie to proszę: 135 mórg pszennej ziemi, łaki 28 mórg, budynki masowy pod dachówką, 6 koni, 12 bydła 10 świń i drób, martwy kompletny, komunikacja dobra, w Poznaniu 16.000 zł, wpłata 10-12.000. Poleca Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80, I. (6811)

Dom

I-piętrowy w mieście, z dwoma placami, jeden nadający się na składnięc materiały budowlanych, drugi na garaż. Za 7000 zł na sprzedaż. Wiadomość w Dzien. Bydgoskiego. (6954)

300

400, 500, 685, 700, 1200 i wiele innych gospodarstw na korzystnych warunkach wile, kamienice, fabryki i ogrodnictwa poleca i poszukuje Wacław P. Szwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. 7056

Sprzedam

moje 58 mórg roli z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym i urządzeniem elektrycznym dla sily i światła. Ziemia pszenna i buraczana. Emil Frase, Karłowice p. Nakło. 6852

Dom

ze składem do sprzedania korzystnie. Adres wskaże Dziennik Bydg. Pośrednicy wykluczeni. (7076)

330 morgowy

majątek prywatny 3-50 bonitacji, zabudowanie dobre, komunikacja dobra, szosa do miejsca, dom w ogrodzie 8-morgowy, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym 70.000 zł, wpłata 20-25.000 zł i wiele innych majątków, kamienie, wil, młynów i interesów handlowych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 (6813)

Skład

towarów kolonialnych i delikatesów w mieście powiatowym, gdzie szkoła wydział i semin. nauczycielskie w miejscu, pierwszorzędne położenie, w pełnym biegu przytem 3 pokoje i kuchnia zaraz do oddania. Of. pod „K. 5“ do Dzien. Bydg. (6928)

Piekarnia

korzystnie do oddania. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Piekarnia“. (7091)

Wiatrak

dwugankowy 15 minut od kolei na rozbiór na sprzedaż. Zgł. pod „Wiatrak“ do Dzien. Bydg. (7088)

Kopalnia brylantów.

Z powodu wyjazdu odstąpię za 15000 złotych spółkę w fabryce wyrobów drzewnych artykułów codziennego użytku, jedynej na Pomorzu. Wiadomość: Bydgoszcz, Senatorska 7, Bronowski (7071)

Samochód

„Hansa Loyd“ sprzedam lub wdzierżawię tanio. Schneider, Solec - Kujawski, Rynek 12. (7086)

Sprzedam

2 zakłady tenisowe. Toruńska 177 II p. 2-5. (7040)

Fortepjan

modny, orzechowy, prawie nowy, krzyżowy, na sprzedaż. Duwe, Sepólno, Pomorze, 6848

Najtańiej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowym. Pomorska nr. 6. (30442)

Plugi

orygin. Ventzkiego H. P. I wagi 22,5 kg po zł 11 za sztukę, H. P. II wagi 30 kg po zł 15 za szt. sprzedaje ze składów swoich Biuro Handlowe, Ignacy Radoszewski, ul. Jagiellońska 35e naprzeciw Rzeźni Miejskiej. Telefon 1319. (F-53)

Uwaga!

Kiszzone ogórki, maszyną do pisania, gramofon szarkowy, szpiżarka i żelazne łózko na sprzedaż. Wycech, Gdańska nr. 112. (6907)

Nowy

czarny fortepjan tanio sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydg. (6692)

Narybek karpi

szybko rosnący uszlachetniony ma do oddania K. Pierzyński, Mogilno, Telefon 77. (6927)

Wóz

meblowy, mocny, na resorach, mocny wóz po boczny i małą platformę sordza Maiwald, Garbary 33. 6842

Szafy

trzydziatowe do garderoby, na orzech polerowane i inne meble tanio na sprzedaż. L. Nowak stolarnia, ul. Ułańska 12 (7086)

Samochód

2-osobowy, N. A. G. 6/19 gotowy do jazdy na nowych Michelinach, sprzedam za 1800 zł, z powodu zmiany stosunków. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Samochód“. (7032)

Meble

Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łózka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8. (18573)

Gitara

tanio na sprzedaż. Ulica Leszczyńskiego 45. 6676

Waga

10 kil. ciężarki, wózek dziecięcy, maszyna gazowa o dwóch ogniach z węzłem, 6 kcszy do owo-cu tanio sprzedam Orła 6. lewo. 7030

4 mocne

konie na sprzedaż. W. Poczeka, spedytor, Pomorska nr. 38, Telefon 65. (6975)

KUPNA

Koni

na re półciężkich 6-9 lat 158-167 cm kupimy B-cia Nobel, Promenada nr. 27, telef 1-61. 7043

Kasa

„National“ w dobrym stanie kupię zaraz. Of. do Dzien. Bydg. pod „Kasa“. (7057)

Kupię

mały domek z wolnym mieszkaniem przy włości 1000 zł. Zgł. z podan. warunków do Dzien. Bydg. pod „Spiesznie A. A.“ (7054)

Najwyższe ceny

plące za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju obce skóry. Posiadam składnice zagranicznych i krajowych skór. Wykonuję również wszelkiego rodzaju rzeczy futrzane. Wilczak, Malsborska 13. 7025

LEKCJE

Darmo

wyucza stenografji historycznie, dając również bezpłatnie komplety lekcji. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5422)

Książkowości

Stenografji Korespondencji i t. p. nauczają Konesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800)

Udzielam

lekcji: matematyki, fizyki i chemii w zakresie 8 klas gimnazjum. Of. pod „Matematyk“ do Dzien. Bydg. (7031)

Siedmioklasista

udziela lekcji Gdańska 70, II p. pr. (F-86)

Lekcje

początkowe na fortepianie udzielam. Śniadeckich 52 II piętro. (F-88)

Do egzaminów

szkolnych tanio przysposabiam. Oferty pod „Gwarancja“ do Dzien. Bydg. (7093)

Matematyki

udzielam w zakresie V kl. gimn. Of. pod „E. S 20“ do filji Dzien. Dworcowa nr. 2. (F 81)

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. 6018

Podróżujący

do artykułów technicznych potrzebny. Tylko piśmienne oferty z podaniem kwalifikacji i referencji do Administracji Dziennika pod „Prowizja“. (6673)

Kierownika

który biegle włada językiem polskim i niemieckim oraz który jest w stanie prowadzić samodzielnie większe biuro poszukuje. Wiadomości w sprawach prawnych, z dzialu księgowości i korespondencji konieczne, pozatem w nien być obrotowy i u przejmuję. Posada może być objęta natychmiast lub później. Pan wie, którzy za mowali stanowisko dyrektorów, prokurentów lub stanowiska kierownicze, zechcą nadać wyczerpujące oferty z fotografią oraz podaniem warunków do Dzien. Bydgoskiego pod „Kierownik“ 7036

Kupiec

nie wyżej lat 30, który biegle włada językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, dobry organizator, wszechstronny, książkowy i korespondent z znajomością stenografji, natychmiast lub później poszukiwany. W razie należytego wykonania czynności posada stała, ewent. później na kierowniczym stanowisku. Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw ewent. z fotografią którą się zwraca oraz podaniem warunków, uprasza się złożyć do Dzien. Bydg. pod „Kupiec“. 7036

Poszukuje

się od 1. 4. br. osoby do samodzielnego prowadzenia domu kawalerskiego, któryby załatwiała wszelkie prace domowe samodzielnie, przytem wykwalifikowana w gotowaniu, prasowaniu, w zaprawianiu i podawaniu do stołu. Oraz niewki do pomocy gospodyni domu, która jednocześnie pisze na maszynie. Zgł. składać pod „7019“ do Dzien. Bydg. przy dołączeniu odpisów świadectw i podaniem życiorysu. (7019)

Agentów

poszukuje „Wiol“, Sienkiewiczza 44. (F-44)

Poboczne zajęcia!

Pań i panów zaprowadzonych w kołach zawodowej inteligencji i zamoznych obywateli poszukuje się celem sprzedaży lukratywnego artykułu. Łask spiesznie zgłoszenia uprasza się pod „Wysoko prowizja“ do filji Dzien. Bydg. (F-42)

Z powodu

powołania do wojska potrzebny jest zaraz młodszy ogrodnik (kawaler) najchętniej ze wsi. Zgłosz. Restauracja Dworcowa Nakło. 6931

Do haftowania

przyjmuje się panienek Zgłosz. wraz z próbnami Marja Ligarzewska, Sw Trójcy 27, tylko I piętro. (7044)

Poszukuje

kucharki wykwalifikowanej w swym zawodzie z poważnymi rekomendacjami na wyjazd, wieś na Helu, na sezon letni od 1 lipca. Zgł. przyjm. Gimnazjalna 2. „Domowe obiady“. 6800

Do

naszej 4-letniej córki poszukujemy dzweczyw od lat 15 na 4 godziny dziennie w celu wspólnych spacerów. Placimy miesięczną pensję i obiad. Zgłoszenia inteligentniejszych dzweczyw z podaniem swoich za-dań pod „Nr. 8“ do Dzien. Dworcowa 2. (F-9)

Dzielny

handlowiec, lat 22, z brzozy żelaza, porcelany szklia i sprzętów domowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. upr pod „Zelazniak“ do Agenty Dzien. Bydg. Inowrocław, ul. Zyg-muntowska 2. 6959

Kresowianka

gospodyni, kucharka, średniego wzrostu, skromna, uczciwa, pracowita, zdrowa, mająca rekomendacje, szuka posady w Bydgoszczy lub na wyjazd. Of. do Dzien. Bydg. pod „888“. (6686)

Czeladnik

piekarski, dzielny w swym zawodzie, z dobrimi świadectwami, poszukuje pracy. Zgłosz. pod „883“ do filji Dzien. Dworcowa 2. (F-38)

Panna

katol. umiejąca szyc i prasować, poszukuje posady w dobrym domu albo też jako panienka do 1 albo 2 dzieci, najchętniej na wsi. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Poznańskie“. (7034)

Młynarz

kawaler, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady za małym wynagrodzeniem, zaraz lub później. W. Kulse Trzemeszno. (7029)

Panna

z dobrego domu z ukończoną szkołą handlową i roczną praktyką biurową poszukuje posady za małym wynagrodzeniem. Zna początki stenografji i pisze na maszynie. Of. pod „B. W. 3.“ do Dzien. Bydgoskiego. 7058

Panienka

poszukuje posady jako pokojowa lub do dzieci ze szczyem od 15 3 lub 1. 4 Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „Dzieci 221“ (7051)

Kobieta

starsza znająca kuchnię król i szycie, lubiąca dzieci, poszukuje stałej posady. Bocianowo 15 Jarecka. 6944

Dziewczę

z wioski, z własną posadą poszukuje do dzieci i pracy domowej od 15 marca lub 1 kwietnia. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr 13“. 6936

DZIERŻAWY

Dobrze

zaprowadzona hurtownia poszukuje od 1. 7 lub przedzj stosowne ubikacje biurowe i składowe albo 5-pokojowe mieszkanie parterowe, najchętniej ul. Dworcowa, Gdańska, Mostowa lub Stary Rynek. Czynn podług umowy. Oferty nadesłać pod „W. F 6371“ do Dzien. Bydg (6407)

Skład

z urządzeniem w Nakle do wynajęcia zaraz. Ul. Dąbrowskiego 145. (F-47)

Blisko

Bydgoszczy na wsi, 10 minut koleją, wdzierżawia się za zwrotem kosztów remontu 23 pokoje z kuchnią, telefonem, z ogrodem i szparagarnią cwentli, jeden lub więcej mórg ziemi ogrodowej pod jarzynę. Stacja kolejowa w miejscu Zgł. upr. się pod „T. D. J.“ do Dzien. Bydg. (6820)

Skład

z mieszkaniem do wdzierżawienia zaraz ew. dom w rynku w bieżym mieście na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „3 L K.“ 7055

Łaki

w Pawłowku, przy Dworcu ca 40 mórg wdzierżawię na czas dłuższy w całości lub częściowo. Marczyńska, Pawłówek p. Okole. (6821)

Okolo

1000 km. plac do wdzierżawienia. Zgłoszenia K. Meger, Sobieskiego 9. 7039

Poszukuje

składu z mieszkaniem na ruchliwej ulicy wprost od gospodarza w Bydgoszczy. Toruń, Podgórną 22 a. Łupicki. 7045

Poszukuje

mniejsz. lokalu na warsztat ślusarski, miejscowość obojętna. Of. prz. się pod „F. S.“ do Dzien. Bydgoskiego. 7046

MIESZKANIA

2 pokoje

z kuchnią i wygodami poszukuje. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Nr. 75“. 6866

Mieszkanie

3-5 pokojowe w śródmieściu poszukuje ewent. z częścią umeblowania. Zapłać podług umowy. Zg

Dnia 11 marca 1926 r. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach nasza zawsze ceniona sześcioro...

ś. p. z Beliwa - Wieckich Teresa Maria Fagiewiczowa Personel firmy Fagiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. b. m., z domu żałoby Gdańska 158 na nowy cmentarz. 7095

We wtorek, dnia 16 marca 1926 r. w drugą bolesną rocznicę zgonu ś. p. z Załeskich

Stefanii Tuchołkowej

odbędzie się w kościele Serca Jezusa o godzinie 8 1/2 rano msza żałobna za spokój Jej świetlanej duszy, na którą proszą wszystkich życzliwych Jej zacnej pamięci

7012 Rodzina.

Pogrzeb ś. p. Pelagii Męcińskiej

odbędzie się w niedzielę, dn. 14 bm. na stary cmentarz (7155)

nie o godz. 4-tej, lecz o godz. 2-giej po poł.

TRUMNY

poleca

J. Basendowski

Zakład pogrzebowy

Walu Jagiellońskiego 14

Przeprowadziłem

z dniem 8 bm. biuro moje z Starego Rynku na

ul. Jagiellońską 14 III p

naprzeciw Teatru Miejskiego.

Gniatczyk, zastępca procesowy.

Kontrola wodomierzy.

W dniach najbliższych będzie uskuteczniata kontrola wodomierzy. Celem przyspieszenia kontroli uprasza się ułatwić kontrolerom dostęp do wodomierzy (§ 44 rozp. pol.).

Nie doręczone przy kontroli właścicielom domów kartki z zanotowanym wodostanem, mogą być później odebrane w Dyr. Kan. i Wodoc. Jagiellońska 38, pokój 16. (7101)

Bydgoszcz, dnia 10 marca 1926 r.

Magistrat — Dyr. Kan. i Wodoc.

z p. (—) Ed. Tubielewicz, decernent.

Sprzedaż licytacyjna

140 koni wojskowych

odbędzie się: dnia 22, 24 i 27 marca br., o godz. 9-tej w Grudziądzu na placu ćwiczeń przy koszarach Gen. Hallera.

Dnia 25 marca br., o godz. 9 w Starogardzie (5 koni) na placu przed Starostwem.

Prawo uczestnictwa posiadają wszyscy.

15% koni sprzedanych będą kredytowane do dnia 15-go września przy zobowiązaniu opłacania 12% (rocznie). (6892)

Osoby, chcące skorzystać z kredytu, powinny posiadać poręczenia władz państwowych lub bankowe listy gwarancyjne.

Komendant U. 16. nr. 22

(—) Karkosiek, ptk.

Licytacja drzewa

w Brzozie

odbędzie się dnia 15 marca przed poł o godz 13 w gospodarstwie p. Behnkego z rewirów Brucza, Emiljanowo, Kobyleblota, Solwin i Łągi. (7012)

Nadleśnictwo Bartodzieje.

Licytacja.

We wt rek, dnia 16 marca br. o godzinie 9-tej odbędzie się

w kolejowym biurze znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy, przy ul. Zygmunta Augusta publiczna licytacja znalezionych przedmiotów.

Kol. 61. biuro znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy. (7079)

Czytanie Dziennik Bydgoski

Ubranka do pierwsz. Komunii świętej

38,— 36,— 32.— 65,— 45,— 37.— złotych

Na Święta Wielkanocne

polecam Szanownej Klienteli mój

Ubranka dla chłopców fason sportowy

52,— 45,— 39,— 35.— 85,— 65,— 59,— 35.— złotych

wielki wybór wykwinnej garderoby męskiej i dla chłopców

około 1000 ubrań męskich płaszczy męskich

około 700 w najnowszych fasonach i prześlicznych kolorach.

! Prowadzę wyroby znane jako najlepsze !

Table with 3 columns: Solidne Ubrania męskie, Spacerowe Ubrania męskie, Wykwinne Ubrania męskie. Prices listed in złoty.

Płaszcze męskie w cenie pocz. od 38,— 45,— 52,— 65,— 75,— 82,— zł. średniego wyrobu, modne fasony.

Płaszcze męskie w cenie pocz. od 98,— 105,— 115,— 122,— do 195,— zł. najprędziej jakości, nowoczesne fasony.

Fabrykaty te zastępują zupełnie wykonanie miarowe! 7073

Największy specj. magazyn konfekcji

Leon Konieczka

Gdańska nr. 26 Bydgoszcz Gdańska nr. 26

Czy odgadniecie?

nie loteria nie podział

Z-A-N-O-P-N B-L-I-N-L-U L-N-O-W-I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjmy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze męskie i damskie, koldry watawe, zegarki złote, damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie.

Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obob umieszczonego zadania, litery należy ułożyć w szereg które oznacza trzy miasta Polskie. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyc znakczek pocztowy na co otrzyma W. P. szczegółowy prospekt i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych. (7106)

Przedsiębiorstwo Handlowe „REKORD” Łódź B., Skrzynka pocztowa 178.

Z powodu likwidacji oddziału

konfekcji męskiej

wyprzedajemy od soboty, dnia 13-go marca

za bezcen

wszelką konfekcję męską i dziecięcą

Chudziński & Maciejewski

Bydgoszcz, Gdańska-Dworcowa.

MARMUR

prawdziwy włoski, prima gatunek

na garnitury do umywalek

na urządzenie rzeźnicke, fryzjerskie, dla kawiarni itp. dostarcza po cenach bezkonkurencyjnych

Alojzy Skowronski ul. Gdańska 36. BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 36.

Główny przedstawiciel (7163) firmy Wielkopolska Huta „Helenit“ fabryka wyrobów marmurowych w Rawiczu.

Poszukuje

od 1 kwietnia starszego

pomocnika drogerzystę

Zęł z odnośnem świadectwem i podaniem pensji, przy wotnem utrzym również ucznia.

Drogerja pod Lwem Cz. Jankowski, Kruszwica telefon 83. 7083

Obywatelu! idź natychmiast do Powiatowej Kasy Oszczędności

Bydgoszcz, Stowackiego 3 7166

Institucji bankowej o popularnej pewności i otwórz sobie konto oszczędnościowe na które to najdrobniejsze oszczędności wpłacić możesz a dostaniesz za nie 15 proc. w stosunku rocznym za dziennym wypowiedzeniem.

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

„Rekord“ Długa 32, firma mówi sama, 7011

I nie myślcie że reklama, wiosna przecież już nadchodzi, Jeden „Rekord“ Was odmłodzi!

„Rekord“

Skład białawotw, bielizny i konfekcji Bydgoszcz Długa 32.

Zawiadomienie!

Polecamy się do wykonywania wszelkich - prac malarskich i lakierniczych - po niskich cenach. 7 90

Tamże powózki na sprzedaż.

ŚMIGIELSKI i CHYLEWSKI

ZAKŁAD MALARSKI I LAKIERNICZY Bydgoszcz - Kujawska 2. Telef. 342. - Wysyłamy poza Bydgoszcz. - Telef. 342.

POMPY

różnego rodzaju do napędu ręcznego, manewrowego, mechanicznego do zwykłych i głębokich studzien.

STUDNIE

wiercone artezyjskie.

Wodociągi. Wiercenia poszukiwawcze.

J. Koczyński i Sp.

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 45

Centrala Poznań.

Fabryka pomp. — Przedsiębiorstwo wiercenia studzien. Rok założenia 1893. (7006)

Dla zjednania Klienteli

polecam tanio jak nigdzie!!

Kostjmy i płaszcze damskie

gotowe i na miarę. Rysowe, gabardynowe, sukienne pocz. od zł. 40,— Suklenki, spodniczki i białki Kapełuszki dam. najm. fasony od zł. 5,— Ubrania męskie i chłopięce Czapki męskie i chłopięce... od zł. 2,— Bielizna męska i damska. Fartuchy, koszule wierzchnie i nocne, nożyczki skarpetki i wszelkie towary krótkie bardzo tanio poleca

Leon Dorożyński

ul. Długa 43, róg Jezuickiej.

Firma chrześcijańska.

Rada i Zarząd Towarzystwa Akcyjnego do Hurtowni Rzeźniczej

w Bydgoszczy.

Zgodnie z § 9 statutu Tow. Akc. Hurt. Rzeźniczej zwołuje się WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE na dzień 6 kwietnia 1926 r. o godz. 6-tej po poł. w lokalu T-wa przy ul. Jagiellońskiej 35d z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Zarządzenie posiedzenia i wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności T-wa za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1925 r., przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1925
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej
4. Potwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat ze rok 1925 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej
5. Likwidacja T-wa i wybór likwidatorów.

Akcjonariusze pragnący brać udział w zgromadzeniu winni złożyć w kasie Zarządu T-wa nie później jak na 5 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia swoje akcje lub kwity depozytowe.

Zgromadzenie powyższe będzie prawomocne o ile przybędą nań akcjonariusze lub ich pełnomocnicy, reprezentujący przynajmniej połowę kapitału akcyjnego.

Rada i Zarząd zawiadamia jednocześnie, iż w razie gdyby Walne Zgromadzenie w powyższym terminie nie było prawomocne to zwołuje się niniejszem drugie Zgromadzenie w tymże dniu o godzinie 8 wieczorem do tegoż lokalu T-wa (Jagiellońska 35d) z tym samym porządkiem obrad.

Drugie Walne Zgromadzenie uważane będzie za prawomocne bez względu na to jaką część kapitału zakładowego reprezentować będą przybyli nań akcjonariusze lub ich pełnomocnicy. (F. 51) Zarząd i Rada Nadzorcza